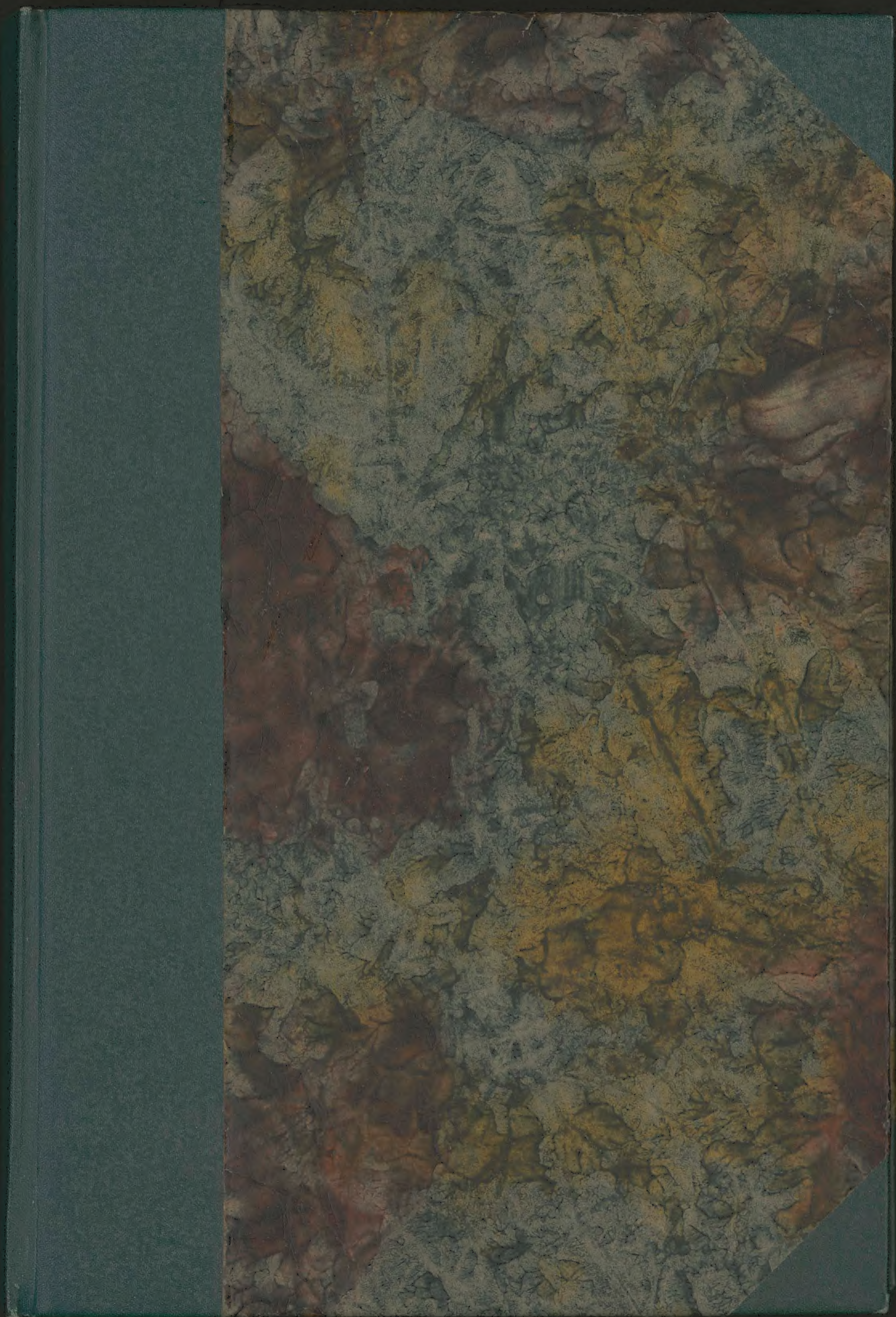


Oprawa XII 1974 r. Starodruk

Korespondencja
Waleriana Krycińskiego

1

Przemyśl 13/8 1906.

Wielmożnej Pani Profesorze!

Za wczesnie korzystam z obietnicy uczynionej mi przed otjazdem, lecz Mam nadzieję, że WPan Profesor dlatego daruje mi śmiałość z jaką udaję się do Niego -

Przystępuję więc do rzeczy;

Ubiegam się o posadę kierownika szkoły czteroklasowej im. Ces: Fr. Józefa I w Przemyślu - Staram się o nią tylko dlatego aby mieć więcej czasu wolnego do zajmowania się rysunkami - Właściwie do dalszego kształcenia się w tym kierunku -

Obecnie jako nauczyciel

szkoły wyższej i przeciążony
jestem godzinami od szeregu
lat i zatem dla siebie pracować
nie mogę — Zrozumie Wielm. Pan
Profesor moje pragnienie
zyskania czasu wolnego
w jakichkolwiek bądź sposób
celem użycia go dla siebie.
Sposobność się więc nadarzyła
teraz — kompetycję o tę
posadę i jestem nie
najgorszym kandydatem
brak mi tylko lat służby — mam
ich bowiem tylko 10 —
Uzyskawszy już w tej sprawie
protekcyi do Radcy Dembowskiego
lecz nie wiem jakiby one

miały skutek —
Obecnie gdy sprawa w tych
dniach załatwioną być musi —
sądzę, że dobre usługi pana
Dembowskiemu przypomnieć
się —
Z tych powodów ośmieliłem się
udać do W. Pana Profesora
o łaskawą pomoc i jeżeli
to Panu Profesorowi nie spra-
wiło fatygi wielkiej, przemówić
za mną do Radcy Dembowskiego.

Skończyłem moją nudną
sprawę a teraz proszę
bardzo o jakie widoki z tamtej-
szych cudnych okolic.
Zapewne W. Panu Profesorowi
przyjemnie upływają

chwilę wypoczynku –
Na przyszły rok zobaczymy
znowu krajobrazy
malowane w czasie pobytu
w Wiśle – Pan Profesor pewnie
teraz więcej maluje, bo znajduje
się w swoim żywiole nie
mając na głowie trosk przykrych
obowiązków w szkole. –
Życzę i dalej przyjemnych
chwil kreślę się
z prawdziwym szacunkiem

Stanisław Janowski

Przemyśl
Czarnieckiego 5.

3

Śniatyn 25/9 1907.

Wielmożny Panie Profesorze!

Wyczytałem w dziennikach, że już zostały wydane artystyczne karty korespondencyjne W. Pana Profesora, a ponieważ mam przyobiecaną seryę tych kart – dla-tego ośmielam się prosić o nie Pana Profesora – Mam nadzieję, że Pan Profesor nie odmówi mej prośbie, bo pragnę je mieć dla siebie wyłącznie jako pamiątkę od Kochanego i Dro=

giego Profesora mego –
Jestem już w Śniatyniu od mie-
siąca sam, bo żona z dziećmi
zostaje w Przemyślu – Uczę
rysunków w zaniedbanej szkole
wydziałowej – lecz mniej zamiłowania
do tej pracy jak sobie posiadam – uczę
ze wstrętem bo lichy materyał mam
w klasach – tu o naważych prądach
nie nie słyszeli jeszcze – uczniów
mało, a stale nie mają i nie noszą
przyborów – W takich warunkach
można zniechęcić się do wszelkiej

pracy - Sam ało małych dość
i z natury i dekoracyjne rzeczy
tworzę - lecz to wszystko mnie
nie zadawala - bo nie mam na-
czem kształcić się bo nie mam
wzorów, ani przykładów, ani facho-
wej krytyki -
Tutaj jest prawdziwa dzicz - żad-
na inteligencja tylko z kart
gra i pije - życia żadnego -
Jak zdrowie służy Panu Profesorowi
po wakacjach? Czy Pan Profesor
ze swojem zamiłowaniem wyjazdu-
[illegible] jest zbliża się ku końcowi -
Tak [illegible] [illegible] [illegible]

od Wielmożnego Profesora i przyzna-
-ję się, że nie śmiem nawet pro-
sić o to, bojąc się zabrać chociaży
chwilę drogiego Mu czasu. —
Bardzo proszę, jeśli to możliwe, ~~[illegible]~~ o kilka słów
informacji lub przepisów jakich
co do układania ozdabiania i
rysunków dla szkół średnich.
Przesyłając zarazem nowe życzenia
kreślę się z wysokim szacunkiem
i należną czcią

Stanisław [illegible]
[illegible]

Przemyśl 10/9 1927.
ul. Zielona
l. 5.

Czcigodny i Zacny Panie
Profesorze!

Mam zamiar stworzyć w Przemyślu placówkę artystyczną, tj. wystawę obrazów, stałą, wraz ze sprzedażą dzieł sztuki.
Sprawę tę omawiałem z wielu wybitnymi ludźmi u nas, którzy do projektu mojego odnoszą się sympatycznie. Jest to moim zdaniem rzecz dzisiaj u nas aktualna po pierwsze ze względu na wielu przyjezdnych, a po drugie ze względu na akcyę odbudowy

kościołów w naszej dyecezyi z którymi jestem w stałym kontakcie.

Idzie mi o to, aby Łaskawy Pan Profesor raczył wskazać mi stosunki w sferach artystycznych miasta Lwowa, któreby projektom moim (a we własnym ich interesie) pomogły do urzeczywistnienia się.

Dla omówienia tej sprawy mógłbym przybyć do Lwowa.

Sądzę, że Czcigodny Pan Profesor udzieli mi łaskawej odpowiedzi a kończąc kreślę się z należnem poważaniem i głębokiem przywiązaniem.

Stanisław Jankowski

7

Wielmożny Pan Radca

Walerjan Kryciński

Profesor szkoły przemysłowej

Lwów

~~Ck. państwowa szkoła przemysłowa~~

~~Ul. [illegible].~~

Nadawca:
Stanisław Jankowski
Przemyśl
ul. Zielona 6.

Kochany Kolego!

Pisał mi Rozwadowski że Kolega ma jakiegoś amatora na mój obraz. Bardzo i serdecznie jestem Koledze wdzięczny że tak poczciwie o mnie pamięta, a też ośmielony Jego życzliwością mam prośbę następującą. Jako że kupującym lubią się długo namyślać więc proszę swego Dobrodzieja (przez duże D.) tak uczepić aby się już nie ruszył a w razie

oporu jakiegokolwiek, oporu
zawołać policyi i zagrozić
kryminałem. – Die schönen
Tage von Aranjuez sind
schon vorüber, Moneta (tak to
przez dziś ollt.) już się skończyła
i trzeba się zwrócić do rozwagi
w czém mi Kochany Kolega
zapewne będzie pomocnym. – Liczę
na Niego jak na Zawiszę.
W każdym razie proszę usilnie
chodzi o dwa słowa odpowiedzi
czy podadzą wniosek czy też jest
i czy będzie go można jeszcze
na prawą drogę naprowadzić.
O sobie mogę donieść że
w braku gorszego zatrudnienia

Kolegi, mającego osobiście dwa
pokoje które obie wyprzątałem
i w ogrodzeniu się wykańcza
tę pracę pod prasą. Trudno,
za wysoko zawadzam, a nie
od podstaw.

Oczekując tylko wiadomości
pomyślnych przesyłam
serdeczne pozdrowienia i
takież uszanowanie Pani,
oddany Kolega, ale tylko znalazł

St. Janowski

Stary Sącz 16 IV 1911.

Adres Stary Sącz

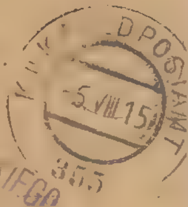
-10-

Kochany Profesorze! Nie wiem czy Pan otrzymał
moją kartkę w której donoszę że fotografowa-
łem się u Hammera. Za 6 wizytowych kartek
sobie zapłacić 20 koron. Dałem a conto
10, drugie 10 które po odebraniu fotografii
przez Pana Profesora zaraz wrócę, proszę uprzejmie
za mnie wyłożyć. Bardzo byłbym też był wdzięczny
Panu Profesorowi gdyby zechciał przesłać mi na
razie jedną odbitkę a gdyby to było niemożliwe
donieść jak fotografie wypadły i czy je w ogóle
odebrać. U mnie tu zaczyna się drugie, zależnie
od pogody. Dziś jest podle bo leje od wczoraj.
Serdecznie Pana pozdrawiam, Tatkowi Tadka
i wszystkich Kolegów szczerze oddany Janowski
4. VIII 1917



KARTA POLOWA LEGIONÓW.

FELDPOSTKARTE.



JWielmożny Pan

Prof. Walerjan Kryciński

Lwów

Szkoła Przemysłowa

Ul. Snopkowska 47

Nadawca

Stanisław
Janowski
chorąży Leg.
pol.
Sztab III pułku
Feldpost 355



Nadawca.

KARTA POLOWA LEGIONÓW.

FELDPOSTKARTE.



Žabčic 1ho února 1888

Vážený Pane.

[illegible]
[illegible]
[illegible].
Nemohu proto [illegible],
[illegible], aby Pan jako [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible]
aby [illegible]
[illegible]
[illegible] —
[illegible] na [illegible]
[illegible]
[illegible]

Uczniowie do
prof. W. Firycińskiego

[illegible] mojím dnes.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jest jiné [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] że przez nie jest [illegible]
rozkoszy [illegible] na [illegible]
mać jej wykonanie [illegible]
[illegible] Szacunkiem
[illegible] i poważaniem

Stefania Jasińska.

[illegible]
[illegible] serdeczne wyrazy
i [illegible]
nas [illegible].
12/II 95

W Krakowie 10/3 875

Kochany Walerku!

[illegible] szklanna [illegible] wygodnie [illegible]
jaka [illegible] porteginac się mnie
Dlatego cisza głucha przerywaną była wlaśnie bijącym zegarkiem, i
[illegible] głosami zdala dających się słyszeć dzwonów. [illegible]
cych do [illegible] przypomnienia [illegible]
koronkami opatrzonej znanej ci damy - czyli [illegible]
[illegible]
[illegible] Wszystko co mi nas,
[illegible] najdawniej nas po,
[illegible] Biblia
tem ważniejsze epizody krwawej [illegible] cały
płaszcz północnym a teraz [illegible]
europejskim płaczem. Bohaterowie owego krwawego dramatu
stali przede mną w [illegible] postaci [illegible] tych kopań po
na odzierną okry tych tytanów duchowych na ich twarzy
i oblicza z [illegible] ślady [illegible] cierpień więźnia.
[illegible] miłości i owej wiara
chwianej wiary w wolność ludów która wczymała do
rzucania się na tysiące bagnetów [illegible] - krajem w cztem
[illegible] prawa po jakich nas pozbawiają -
[illegible] padają - odzywają
[illegible] samotnych i jaskiń podziemnych - [illegible]
do [illegible] muką [illegible]
to iż [illegible] mieli [illegible]
[illegible] - zamknęli [illegible] jak klapami w [illegible]
w [illegible] świata [illegible] świata [illegible]
[illegible] góry myśli mające świat [illegible]

[illegible] tak lekkość i wolność, iż [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] zaparli się [illegible] [illegible]
[illegible] czasów [illegible] nas [illegible]
[illegible] swobodny rozwój [illegible] po [illegible]
[illegible]
europejskiego –

T [illegible] [illegible] lata [illegible] [illegible]
[illegible] nawet [illegible] tak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wspomnieniami, do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] tajemny [illegible]
[illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] tajemnie [illegible] się na [illegible]
[illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wspomnieniach [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] zbrodnię [illegible]
wspomnienia tych którzy popełnili zbrodnię [illegible]
[illegible] milionów [illegible] duchów –

~~[illegible] i inne~~ Widziałem i inne chwile – [illegible]
[illegible] mi [illegible] [illegible] od [illegible]
[illegible], [illegible] od Kolegów [illegible]
[illegible] do [illegible] w [illegible] więcej [illegible]
[illegible]
[illegible] w tajnej
[illegible] ~~[illegible]~~, [illegible] w [illegible]
[illegible] akademickich [illegible] swobody [illegible]

[illegible] na innych [illegible] wymieniał,
zdania i [illegible] działaniami filozofii i filozofów-
myślałem tak dokładnie najmniejsze myśli i
ruchy i z obecnie nawet niewiem czyli to
było samo albo prawdą - Zaprawdę drugi [illegible]
sam niemogę [illegible] [illegible] [illegible] tego wszystkiego
potrzebały być tylko bardzo mało za [illegible]
aż by wyjaśniać najmniejsze [illegible] - [illegible],
[illegible] myślałem [illegible] [illegible]. Był to
[illegible] mnie [illegible] [illegible] - gdyż w każdym
właśnie obstałości mego snu na jawie - zerwałem
licząc się gruntownie przypatrzyć - [illegible] ruchem
się i niezawodnie [illegible] [illegible] Ta sama
[illegible] [illegible] patrzeć [illegible]
[illegible] [illegible] mieszkać mogę.
[illegible] tylko [illegible] [illegible]
[illegible] tu fakt drugi - jako poeta [illegible] umysł
jak chcesz, gdyż [illegible] matematycznej [illegible]
niemoże odnaleźć żadnej [illegible] ciągnąć dal.
[illegible] mógłby. Ani równaniami o 3 niewia-
[illegible] wszystko. Ani [illegible] = Nie te wszystkie
[illegible] - ani [illegible] [illegible]
zagadnienia nie potrafią odpowiedzieć na pytania
Niezawodnie bądź to wytwory [illegible] [illegible]
umysłu -
Daruj za tak długą notatkę jednak [illegible] Twoje
zakręciłem głowę i zapisuję [illegible] [illegible],
wołania się znalazłem - jeśli będę [illegible]
przez Kraków zawadź o mnie - mam [illegible]
[illegible] obszerne [illegible] pomieścić nawet
[illegible] [illegible] więc człowiek [illegible]
przeprowadzić [illegible] [illegible]
[illegible] a właściwie przy małym rynku w domu

[illegible]

i bolo nas [illegible]—

[illegible] prawdopodobnie w Krakowie [illegible]

[illegible] Panie K[illegible] na

[illegible]

[illegible] Tadeusz [illegible]

[illegible] - wiem

[illegible]

[illegible] Tak [illegible] nie

[illegible]

równy sposób teraz —

[illegible] do widzenia

[illegible]

[illegible] collegium [illegible]

W Krakowie 8/5 875 17

Kochany Walerku!

[illegible] [illegible] dzień deszczowy zatrzymał mnie w domu - a więc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] więcej [illegible] [illegible] kropel deszczu i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lub też podobnych temu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] całą, jakie jednak [illegible] wydobędę [illegible] ~~z powo~~ wśród tak[illegible]go chaosu [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ niemogę [illegible], a [illegible] niegwarantuję czyli [illegible] [illegible] estetycznych [illegible] twój umysł, niedozna przypadkowo jakiego uszczerbku [illegible]. Jeśli jednak ma być prawdą iż [illegible] struna ujęta dłonią mistrza, może postawić w tem ~~[illegible]~~ [illegible] nalepszego [illegible] całości [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] estetyki [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] korzyść dla twojej jaźni.

Tak dalece przywykliśmy do najzwyklejszych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] życia [illegible] iż jest dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla mnie niemożliwą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pominąć [illegible] [illegible] nawet w pogadance [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] co [illegible] [illegible] [illegible] kwestyę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] może iż [illegible] tego rodzaju, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko wynikiem zbytniej miłości własnej - za [illegible] ma być tak ważnem [illegible] tą niepospolitą [illegible]

/

[illegible] się zajmować każdą lub każdym z [illegible] lub nie[illegible]
[illegible] a więc [illegible] musiał być [illegible]
być jedną z mych kategoryj ludzi więc tutaj.
[illegible] niepotrzebnych równie
także że mój zasiłek [illegible]matyczne o pewnej porze
upominu [illegible] to donaszę [illegible]
iż napadła na mnie włóczkomania. Każdą wolniej-
szą chwilę używam na wycieczki – wybieram się z mego
pokoiku nieraz na dzień cały – błądzę po lasach
bagnach i rozmaitych urwiskach – gdzie zbieram zioła
rozmawiam z [illegible] kładę się na trawę
i słucham owego na pozór niemego świata harmonijnych
głosów przyrody – całą godzinę nieraz przesiedzę o parę mil
od [illegible] na jakiejś samotnej skale a przypomniawszy
późną nieco porę prawie z żalem zstępuję z wierzchołka
by wolnym krokiem podążyć naprzód – Nieraz który spotyka
mnie w lesie lub w znacznej odległości od miasta i
równym spokojem – bez najmniejszej zmiany złych ludzi
~~[illegible]~~ po ulicach lub [illegible] po parowach. Wieśniacy
[illegible] mnie [illegible] – nie mówiąc nic złego –
[illegible] z uśmiechem [illegible] drogi lub też dają
[illegible] – o rzeczy drogi [illegible] tutaj
[illegible] naprzód – [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w [illegible]. Za to w [illegible] [illegible]

im nikt z naszej uczelni nie wnosił [illegible] i tej swobody
cechującej życie [illegible] i pracowite. Niesnasek z nauczycielami
[illegible] daleko pozostali za ludem krakowskim, tem bardziej
iż tutaj każdy czuje, że [illegible] Gdyby i mieszkańcy
byli tak zwana inteligencja [illegible] poczuwała się do
podobnych zasad, gdyby ich nauki łączyła w [illegible]
około przymioty cechujące każdego prawego obywatela [illegible]
życie tutaj byłoby mile przyjemne — [illegible] można by
pokarmem podawanym z przed tak nauki [illegible] mających w przyszłości
czerpać codziennie zdrowy [illegible] pokrzepiać ducha, a ostoją powaga
podtrzymywać [illegible] zasady pracy i miłości Oj-
akademii szerzyć i krzewić [illegible] owo
czyzny — [illegible] muszę wypowiedzieć owo
staropolskie „jednak” — jeżeli nauka ma być niczem
więcej jak tylko środkiem do korzystniejszych dochodów
finansowych, i wzrostu w dumę i zarozumiałości —
jeżeli wszędzie mają rozlegać się głosy: „jakim ja wielki
na kolana przede mną” o to kochany Walerku lepiej
zakończę słowy
Niechaj się z bytnie z wielkiemi bratać
Bym nie był z mniejszymi [illegible] i niższymi pomiatać
[illegible] w powabny zakątek — życia
[illegible] kawałek — i wszystko [illegible]
zaczarować [illegible] pojedynczego miasta.
[illegible] mojej [illegible] zaczarowany
[illegible] Kraków i żal mi opuszcze-
tych cudnych [illegible]
[illegible] przema-
wia do mnie — wszędzie natykam na pamiątki czynów naszych

[illegible]dnów i [illegible] wśród tego otoczenia czuję się
Polakiem. Zato poznawszy bliżej stosunki krakowskie
radbym w każdej chwili uwolnić się z tego [illegible]
[illegible] najprędzej.
[illegible] całe wakacye zabawię w Przemyślu a potem
niewiem czy wezmę jaką posadę albo też egzamin
robiąc pozostanę w domu. [illegible]eka mnie bowiem jeszcze
1½ roczna mozolna praca.
Ty pisz do mnie jak najprędzej — donieś [illegible]
jak długo zamyślasz we Wiedniu pozostać i gdzie na
wakacye wyjeżdżasz.
O W. nie niepokoiłem [illegible] — pozostawiam tę sprawę [illegible]
[illegible] tym przykrym stosunkom. [illegible]
[illegible] wywiedziałem jak [illegible]
[illegible] w Przemyślu — myślałem że się spotkam z [illegible]
[illegible] chciałem mu oddać 25 fl. [illegible]
do [illegible] chciałem a [illegible]
pieniądze mi się rozeszły — będę mógł [illegible] oddać to
[illegible] na wakacyach — donieś mi co z tym [illegible]
[illegible] o bratu [illegible] też nic

Całuję cię [illegible]

Twój Julian

[illegible]

Słowanska Praha dnia 27/9 97.

Szanowny pane!

We czwartek dopiero przyjechałem do Pragi a jako na nowo na wieś – na polowaczky.
Przeciw temu niezapomniałem na moją obietnicę (przysłać panu motiwy haftów słowackich i morawskich) i bez ociągania przysyłam szanownemu panu, rzeczi które obieciałem.
Są to z największej części illustracie „Zlaté Prahy" a tylko jeden wyjmiety:

„nie jest mój"

NB (Proszę pana ów rysunek za 2 miesiące mi przysłać.
na „copir-papirze", który ma bardzo
piękne motiwy. Później więcej takich
rysunków panu przyślę, a też i
illustracie ze „Świtozoru".
Nie wątpię o tem, że się będą
ony motiwy panu podobać.
Referat o Ceramice Kolomyjskiej mam
już napisany a w niej będzie
jej panu przyszle.
Proszę też pana, ony rzeczy, które mi
pan chce przysłać - posłać „per Post-
nachnahme".

Proszę dalej pana mi odpisać jak się panu by rzeczy podobały wraz i o przebaczenie błędów obfitych — nie jestem jeszcze zupełnie znały waszego pięknego języka!

Przyjmij pan zapewnienie głębokiego szacunku z którym mam zaszczyt być szanownego pana uprzejmym czcicielem. „Na zdar."

Luboš Jeřábek

pod adresą: JUDr Jan Jeřábek
intendant teatru narodowego
Praha
Staromiestskí ulicy.

8/V 1889.

21

Łaskawy Panie Kolego.

Jestem bardzo cierpiący i nie mogę dalej za-
jąć się wycieczką ogłoszoną. Proszę Pana Kolegę
[illegible] mnie zastąpić i dalej się tem
zająć: Mianowicie do 1go Czerwca zebrać listę
uczestników wraz z p. Mardyrosiewiczem, tak aby
można 1 Czerwca uwiadomić o liczbie osób Ks. Dra
[illegible]skiego w Brzuchowicach[?], który tam się uczestnikami
zajmie. A potem piwo, kawę z mlekiem i herbatę
[illegible] wszystko od p. [illegible] dostanę do [illegible]
[illegible]

Emeryk Turczyński

Bester einziger Herr Wien den 10/1 78
Kryzanelly!

Bitte schönstens – können Sie Morgen
Dienstag vor. d. Nachmittag zu
mir – besser Vormittag –
prosim Vas – neco Vam musim
silneho optat
bitte Sie schönstens
Ihr stets ergebenster
Georg Paulik



CORRESPONDENZ





Sr. Wohlgeboren dem Herrn

Valerian Križinsky

Kolschitzky Gasse

No 3 II Stock Thür 17

Wien

Monachium 15o kwiet. 83.



Kochany Panie
Profesorze!

Odjeżdżając z Kołomyi obiecałem Panu Prof. napisać względnie donieść raz o sobie, i w ogóle o akademii.

Z danej obietnicy wywiązuję się dopiero teraz gdy już prawie cały rok tu jestem. Oswojony już nieco z życiem akademickiem i artystycznem z większą uwagą przystępuję do

korespondencyi z Panem
Prof. bo jażeby to wyglądało
to żeby akademik Mona-
chijski użył jakiegoś nie-
artystycznego, niemalarskiego wyrażenia.
Ale mimo zamiaru, coś z ru-
chu malarskiego w Mona-
chium mogę niedumnie,
co nieco z życia powszech-
nego prozaicznego.
Polaków jest tu przeszło
40tu samych malarzy, po
największej części już star-
szych początkujących, jak
ja jest kilkunastu, osobli-
wie tego roku Polonia
jest co do liczby potężnie

reprezentowaną. Są między
niemi i koledzy Pana Prof.
o jednym nawet wspomniał
mi Pan Prof. dość często jest
to Seweryn Bieszczad któ-
ry teraz został się dozorującym
ra w technicznej szkole malar
skiej (Wagner ma bowiem i
szkołę kompozycyjną.) Z innych
malarzy znanych jużto z
recenzyi jużto z rysunków
w Tyg. illustr. albo Kłosach są
Mrozikowski (jego „Kulig" był
w Tygod. ill). Eismond, Kle-
czeński, Jański, Kaczik
i masa innych, którymi
musiałbym całą ćwiartkę
zapisać.

Wspominał mi Ojciec w jednym z listów że Pan Prof. wybiera się na wakacye do Monachium. Bardzo by Pan Prof. dobrze zrobił bo nietylko by sobie odświeżył jeszcze raz widziane zbiory tak starej jak i nowej Pinakoteki ale co najgłówniejsza, to międzynarodowa wystawa dzieł sztuki, której zwiedzenie powinno Pana ostatecznie skłonić do tej podróży a w takim razie oczekuję na dworcu kolei obojga Państwa Prof.

wdzięczny uczeń

Krawecki

Pani Prof. Dobrodziejce moje ukłony i ucałowanie rączek.

KLUB MALARZY I RZEŹBIARZY
W KRAKOWIE
ulica Szczepańska l. 11.

Wielmożny Panie!

W obec półwiekowej artystycznej działalności Juljusza Kossaka, wydział Klubu malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie, postanowił na posiedzeniu dnia 25. lutego odbytem uczcić Go uroczystym obchodem, jakoteż ofiarować jubilatowi album pamiątkowe.

W myśl przeto uchwały tej podpisani udają się do Wgo Pana z prośbą o nadesłanie najdalej do dnia 1 Kwietnia kartkę ze swego albumu albo szkic jakiś, którego wielkość nie powinna przenosić na wysokość 20 ctm., na długość 25. ctm.

Format albumu będzie podłużny.

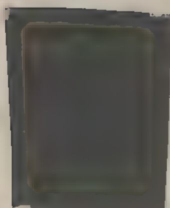
Upraszamy zarazem o łaskawe nadesłanie swej fotografii w formacie gabinetowym, którą mamy zamiar pomieścić obok szkicu.

Upewniając się, że uroczystość ta będzie hasłem uznania za cenną a długoletnią pracę Juljusza Kossaka, tuszymy, że w imię solidarności i koleżeństwa, nie odmówisz Wny Pan swego udziału.

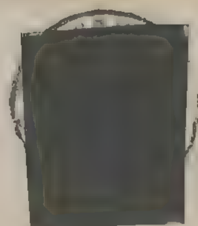
W Krakowie 2 Marca 1889.

Sekretarz: Tadeusz Błotnicki.

Prezes: Ludwik Michałowski.



Koresp. z wydawcami Tygodników ilustr. i [illegible] wystaw – dotycząca pracy [illegible] pedagog. i publicystycznej W. Kryczyńskiego





Wielmożny Walery Kryczyński
akad. mal.
profesor szkoły realnej
w
Kołomyji

München 10.1.917. Lieber Walery! Eine Karte aus weiter
Ferne und von Dir, hat mich sehr erfreut. Ich danke Dir, daß
Du an deinen alten Freund gedacht hast. und wir sind alle so
zerstreut. und werden immer weniger. Was wird uns
dieses Jahr bringen? Unser Sohn, müßte auch einrücken, den
Kummer nicht gestehen. – Ob wir uns wohl wieder in Mü. sehen
können?. Grüßen mir den Ryskowski, auch möchte ich so gerne wissen
wo Niemczykiewicz sich befindet. wie die liebe Walery ganz zur

Verfügung wenn Du mich brauchst. Schreibe ausführlicher und denke öfter an Deinen Alten immer denselben; Kochanowski. Beste Empfehlungen von mir an Deine werte Frau.

Adresse. München Romanstr. 9

Absender R. Kochanowski München, Romanstr. 9

Königreich Bayern

Postkarte



Hochwohlgeboren

Herrn Walery Kryciński, K.K. Schulrat

Oesterreich, Lemberg

Sophie Gasse, 5.

16

Frankfurt den 16. März 1896

Herrn Valerian von Kryzinski

Kolomea

Geehrter Herr,

Wir theilen Ihnen ergebenst mit, daß auf das Loos No. 1479, welches Sie voriges Jahr beim Bezuge unseres Vereins an der Cassa erhalten, ein Gewinn gefallen ist. Es ist eine kleine Landschaft von Hugo Darnaut. Gegen Einsendung des Looses würden wir Ihnen dasselbe zusenden.

Hochachtungsvoll

Georg Kohlbacher

Monachium [illegible].

Kochany Kolego!

Przepraszam Cię mocno, iż danego słowa nie dotrzymałem, miałem pisać zaraz po przyjeździe do Monachium do Ciebie, lecz nie zrobiłem tego, sądziłem iż przepędziwszy dłuższy czas w stolicy Bawaryi będę miał więcej treści i szczegółów do przesłania Ci wiadomości równie ważnej jak ciekawej.

Monachium nie jest dla mnie miastem sympatycznym, pod wieloma względami przypominające stary Kraków, mieszkańcy tutejsi poczciwi ludzie, kierujący się kazaniem, a szczególniej malarzami.

W Akademii bardzo wielka swoboda; Profesor przychodzi każdy drugi dzień i nie jest narzucający się ze swą manierą malarską, jednakowoż zaleca wierne naśladowanie natury.

Po przyjęciu do Gymnasium zapisałem się z początku na rysunki z natury, po czterech miesiącach przeniosłem się do szkoły malarskiej prof. Wagnera, i razem przeniesiony ze Zygmuntem.
Z Gottliebem, jesteśmy wszystkie z Tąpieskim, w nieporozumieniach z powodu żydowskiej zatępiej zarozumiałości, i braku wychowania, np. raz przy obiedzie, coś mówi moi panowie nie krajcie tak nieładnie chleba, to gospodynią się pogniewa, Tąpieski odrzekł że to nie my ale Gottlieb, jego persona stała mu się obrażona i złatał się z pieczoną kością w końcu przyszło do tego że krzyczał Tąpieskiemu być cicho, i powiada prosse tu lautbalu nie krzycz, Tąpieski odzywa się bądź cicho głupcze bo dostaniesz w mordę, jeżeli nie umiesz się zachowywać porządnie, z tego powstały nieporozumienia ciągnące jeszcze inne między nimi a nim, o których nie warto wspominać.

zapalony patryjota polski w Krakowie, przeinaczył się w Monachium i stał się echt jüdisch patryjotą żydowskim. Do tego stopnia, iż raz Zoo mówi p. Gall. wszyscy żydzi mają wszy w Galicyi Lwi Staszek iż tam prawdy nawet zaczynają-ce Pan mówi to nie prawda, żydzi nie mają wszy to polacy mają wszy, tamego w Deutschland nie mają ale to nie prawda mi to nie prawda. Wszak wszyscy polacy bez wyjątku mają wszy, i kobiety pamiętaj także, a tak tak wszyscy - a wszyscy wyobraź sobie o tych wszach toczył się spór przeszło godzinę i w końcu gniewają się wszyscy.

Pieścha vysyła antyki, mieszka razem z Fatalem, drugi uczęszcza do Politechniki i na ryciny do Akademii.

Papierski uczeń. wkrótce otrzymasz już obiecan. pozdrawia Cię. Celińsk... uściskaj od nas obydwoch.

Twój [illegible]

Kochany Kolego!

Dziękuję o godzinie 1 zaledwo [illegible] przyjęły. Świadectwo z Monachium nie przyszło — musiałem wykazać się paszportem — skoro dziś [illegible] [illegible] mieć nas [illegible] cię bardzo przyjdź do mnie [illegible] w której mieszkam i [illegible] [illegible] — i listę [illegible] [illegible] [illegible] jakie [illegible], [illegible] cię bardzo [illegible] [illegible].

[illegible]

[illegible]



Correspondenz-Karte



Wohlgeboren Herrn

W. Kryciński

IV Kolschitzkygasse Wien

N.3. II St. Tür 17.

Damian Krajewski.

DAMIAN KRAJEWSKI.

Wielmożny Panie Profesorze!

Nie chcąc osobiście trudzić Pana za-
pytaniem o przyobiecane lekcye ry-
sunków, ośmielam się piśmiennie
zapytać kiedy wolno mi przyjść
i z jakimi przyborami?

Przepraszając za śmiałość

17/5-1897. Kreślę się z szacunkiem —



Marya Krasińska

Leon Kietlicki

radość!

Albo też: .... cacanka z cacanki a mądremu głupota radosna – Stokroć rozmaite kombinacye możnaby układać na ten dany temat, a dorobimy parę faktów z wypadków

Za moje zielone zdrowie po „Trowin-dastykule" tak że piszę „zielonym"
Wam oddany

[illegible]

Kraków-Dębniki Ogrodowa willa 16.
dnia 10/6 1902.

Kochany Waleryanie!

A co? ...... mam wszystko
nie mam?

Obiecanka cacanka a głupiemu

wy siadł Kotek na płotek i mruga!
Ciebie serdecznie pozdrawiam
Tadzia Rybkę, i a także Tydkę
bawcie się dobrze i wypijcie „zielone”

Lwów ul. 3go Maja l. 21
parter –

Kochany Walerku

Jużem nieraz pragnął nasi się by Ci podziękować za Twoją życzliwość – przyjmowałeś mię zawsze sercem otwartym z … – ale za to dziś dopiero dostałem się na koniec pióra!
Jak się tam mają nasi młodzi Państwo? Czy zdrowi? Skoro czasem do Lwowa który lubią

bo to większe i polskie miasto
[illegible], obok Niemna zachował
chyba się szczególniej we Grodnie, widząc
że się przeniosę do poznania, ale
mnie przestrzega zima która
jest zawsze cięższa tutaj a i tego
roku była dokuczliwa —
na wsi w Chadowańcach, było
się zupełnie odciętym od świata
Mróz dochodził do 27° C. śniegu
masa taka, że konie brnęły
powyżej brzucha —
Od Tomaszowa lubelskiego oddalo-
ny byłeś o 2½ mili (poczta)
od stacji Kolei Ulhówka o 7 klm
Nie mogłem małych urządzeń

które brzmiały, przecież miesiąc
oddychać –
Zimie mej dalsze było b. ciężko
choć po tych brudach i kamien-
[illegible] i [illegible] Krakow-
skie [illegible] sobie –
Lepiej wygląda, to pewna
wśród [illegible], zimy nie mogłam
się przenieść do Krakowa, ani
do poznania [illegible] bardziej.
Dopiero teraz, pojadę, [illegible]
[illegible] na wieś –
Roztopy się zaczęły – po ul. [illegible]
[illegible] nie woda – Kupy śniegu
których oni sobie rady dać nie
mogą – i nie dziwnego. Chcę
[illegible] – na ul.

Legjonów (Narodu Ludowego) ale
szkoła wozów, mało koni –
Podobno jest do 70 wozów trans-
wagonach spopalonych (zniszczony)
Przedzie za kilka dni w Krakowie
zobaczę się z niemi – i [illegible]
[illegible] –
Kazia Kielkowskiego uczaty odo-
wanie najserdeczniej –
P. Cichockiego z panią Jego pro[illegible]
i [illegible] się polkłoń – [illegible]
[illegible] [illegible] powiedzieć [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible] [illegible]
ma [illegible] [illegible] [illegible]
Tymczasem [illegible] Koncem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a [illegible] [illegible]

Helena Krzesz –

Strzyżany p. Kostrzyn Wielkop.
(rozstajówka)
d. 24/XII 925 -

Kochany Walerku!

Dziękujemy Państwu za życzenia nam przesłane, - odpowiadam szczęśliwie nasze najserdeczniejsze przyjaciołom - zdrowia szczęścia i powodzenia takiego, jakiego sobie życzycie. My na naszem gospodarstwie praktykujemy "możliwie źle" - żona sprzedaje wieprzki!! bajeczne wyrabia masło ja, trochę sprzedałem pszenicy, żyto, ale chowam je, jeszcze na później bo powiadają, że aż polska tak wypłukała szczególniej z pszenicy, że za dwa miesiące, będziemy już [illegible] ... bo i przecież wszystko w polsce jest po polsku "na bakier" kowalowi n.p., nie uderzenie kilka razy na kowadle, dla każdego wałka zboża, [illegible] 7 zł, - to jest tyle ile płacono przed 2 mies: nad cukier przyjdzie ryba! i.t.p. rzeczy zupełnie nielogiczne, "na bakier".

A cóż tu mówić "o [illegible] na obrazy, w tem [illegible] społeczeństwie, które zapomniało o tem, że wielcy artyści, jak Grottger, Matejko, Siemiradzki spełniali misję cywilizacyjną przez półwiecze wśród wrogów i ignorantów zagranicznych, że jeśli jest polska, to w wielkiej mierze oni się przyczynili do tego że świat cywilizowany zwrócił oczy na polskę rozkawałkowaną!

To byłby wyjątki ducha polskiego, mówiące za pomocą wielkich

Czy tacy sami Wodziccy kupcy w Krakowie jak w poznaniu? [illegible] na [illegible]! Chciałem sobie kupić [illegible] zażądano 39 zł, a drugi kupiec 43! te same n. 41 przed 5 tygod. kosztowały 20 zł. To są z fabryki [illegible] z pomocą marki Tepege. Jeżeli [illegible] bójcie się [illegible] temperatury do przyjęcia do nas z [illegible] gazownią [illegible] [illegible]

swoich ojców, przez co trafiając do mięsowni wrażych!
Ale próżno mówić do hołoty, jaka się rozsiadła w Euro-
pie na wszelkiego rodzaju "tronach" i siedzeniach! (nawet na-
wet woda nie spłukiwanych –
Horowitz, – mecenas sztuki, raczej od sztuki, – napisał mi że
zamiast jednego dobrego obrazu, drożnego, woli sprzedać
50 średnich, i kiedy mu napisałem że mam takiego
rodzaju wiele obrazy, i ile zapłaci, – nie raczył odpo-
pisać mimo tego że mu posłałem marki pocztowe na
odpowiedź listem poleconym. Przejdź Tadziu i pójdź na ul.
Wilczą pod N: 10 i zapytaj go czy dostał list polecony. –
Możeby było najlepiej spakować kilkanaście rzeczy i posłać!
ale nie ja będę znam sytuacji, tylko on –
A u pokazania p. Wojciechowski na ul. Jana – czy czytujesz
jeszcze? A Polański z czytałem w "Rzeczypospolitej" Warsza-
wskiej że utworzył zakład podobny w Warszawie przy ul.
Brackiej pod N: 4. Zapewne się oni wszyscy nawzajem
a każdy z nich zrobił wielki majątek –
Tutaj na przemian deszcz, śnieg, mróz, odwilż, wiatr, – taka
że droga jest jedynie kawałkiem lodu!
Nawet dla konia kutego ostro, jest bardzo trudna – toteż
nie bardzo często bywam w Poznaniu; pokój mój tej przewiązo-
rzyzna ogrzewania piecykami stoi –
Jak zdrowie pańskiej? Pani Lichockiej, sąsiadów, wnuków?
Malujesz wiele kochany Wacławie? Wszystkim Ci drugim zasyłając
najserdeczniejsze uściski, ściskam Cię serdecznie
od mojej całej serdeczności

J Marian Kozes

czy wystawa Fałata – czy Tańsze? Horo-
witz uciekł od ... obrazy ... 2: 3 ...

Poznań ul. Matejki 52 1)
d. 6/III 928 -

Kochany Walerku!

Bardzośmy się ucieszyli wiadomością o stanie Twego zdrowia, które jak wnoszę z listu, - bardzo się poprawiło - teraz z nastaniem wiosny, będzie wciąż to lepiej. - [illegible] wyjdziesz z całego tego [illegible].
Nie wiem tylko czy będziesz tak ładnie śpiewał jak słowik, - który siadłszy na wiotkiej gałązce krzewu kąpiący się w słońcu. I ja także takiego śpiewnego głosu ze siebie nie wydobędę choćbym nawet miał znakomitego akompanjatora - np. wtórującego mi na wielkiej trąbie!
Trzeba sobie powiedzieć Kochany Walerku, tak, ot że lwowska „minęły te czasy" -
Trzeba się rezerwować... i basta!
Muszę Cię najserdeczniej przeprosić że Ci tak późno odpisuję a wiesz dlaczego to się dowiesz zaraz - Pracą byłem wyczerpany (⊜) Namalowałem głowę Chrystusa, rozmodlonego na tle krzyża gorejącego za Jego głową, - a po blondnieniach włosach i krajów twarzy, sączy się reflex czerwonawy -
Ta głowa na ryzykownem tle, tego krzyża purpurowego, na tle nieba ciemnofioletowego - w niektórych miejscach przechodząca -
(⊜) tak że dwóch zdań nie [illegible] skleił przyzwoicie!

w tony niebieskawe, granatowe, fioletowe i t.d. Streszczenie mu wyczerpałem -
Ponieważ się strasznie podoba, postanowiłem ją zachować dla siebie, - i namalowałem 2 kopje, - przy których się literalnie znęcałem nad sobą!
Kiedy się Prymas o tej głowie dowiedział prosił abym mu ją przysłał że b. pragnie ją zobaczyć - posłałem, a później pojechałem sam.
Niesłychanie mu się podobała, tak że prosił mnie abym mu ją zostawił, by się mógł delektować -
ale najzabawniejszem jest to, że kiedy obraz zobaczył, zachwycony, zapytał mnie się dlaczego ja to namalowałem, - odrzekłem, że, najpierw dla siebie, a później nie wiem co będzie z tem zrobię. - to już nie moja rzecz -
Pytał się o cenę - powiedziałem, b. skromną!
Usłyszałem że go podróż do Krynicy b. wiele kosztowała, i teraz nie może rozporządzać pieniędzmi tak jakby pragnął!
A ponieważ prosił mnie aby mógł się delektować przypatrywaniem się, zostawiłem obraz na parę dni, - i później zabrałem.
Kapelan opowiadał mi, jak z różnych stron głowę oglądał - jak podchodził, to znów się oddalał, ...
Widzisz Kochany Walerku, - namalowałem coś bajecznego, - jako piękno, wyraz, gra kolorystyczna, - a ten biedny Kardynał skarży się że pieniędzy nie ma!
trudno żebym mu prezent zrobił - nie widzę racji, - choć go bardzo respektuję jak powinien czynić dobry Polak - względem Prymasa

2) najzabawniejsze jest to, że dowiedziałem się, że prezydent Trzecz-posp. wyprosił sobie u Papieża honor dla siebie dekorowania Kardynała, - który w [illegible] przyjechał do Papieża, naco wydał moc pieniędzy!

Takie są sprawy Łukasiów:

Coby na to powiedział Jarocki, i jego przyjaciel Treter, ożenio-ny z bogatą żydówką!

Jeden Komisarz od Sztuki, - i drugi także, - musieli dostać piekielnej czkawki - czy naraz obydwaj, to już trudno odgadnąć przypuszczam, że po kolei - ale jednego i tego samego dnia -

Bo tu na posiedzeniu zrzesz. art. plast. Wielkop. na którem był i dele-gat z Warszawy prezes Stow. plast. p. Strzemieński, obaj dostali wy-gowor za intrygi w sztuce - i między artystami -

Jest w Warszawie referentem "od sztuki" w Ministeryum p. Skotni-cki, także ożeniony z przebogatą żydówką z Łodzi, Grossmanówną

Jak oni muszą odczuwać sztukę narodową!

Pewnie że dla nich sztuka nar. to się wyrównać powinna garbaty-mi nosami międzynarodowemi!

Dziękuję Ci Kochany Walerku za to że opowiedziałeś o mnie Państwu Olszańskim że jestem, dobrym portrecistą -

Bardzo będziemy się cieszyli wizytą państwa Olszańskich - ale trzeba im napisać o tem że ich oczekamy z wielką przyjemno-ścią - Skotn. znam, - od poznania [illegible] trochę więcej -

jak 3/4 godz.
i ale tam ziemia, w różnych kawałkach, jakości, - bo to tak bardzo
często, tu w Poznańskiem - mają 800 morgów - tuż przy dworcu
w parku -
Teraz będzie wiele do roboty na wsi - nie wiem czy znajdą tyle czasu
ci, ktoś kto chciał kupić obraz odemnie przyjechał z Pomorza i mimo niedokładnego adresu, odnalazł mnie -
Czy może, napisać do Państwa Olszańskich?
Ale mogą sobie pomyśleć że moja grzeczność jest zbyt interesowna - jak uważasz? Do tego czasu nie byli -
Co do Krakowskich Zenonów, czy Trojskich - to Poznań ma także takiego Zenona, - Cmyjanina Augustynowicza - który o wiele gorzej maluje jak malował kiedyś, - ale ma ta na swoje bene, że bajecznie wydaje swoje córki za mąż -
Jedna wydała za znakomitego chirurga, druga za fabrykanta mydeł, - i chemikalji w Warszawie - Jeden się nazywa p. Juraszdrugi p. Kostowski -
Trzecia córka dorasta - za kogo wyda, - to nie wiadomo -
A teraz, kończę moje bajanie, - bo późna godzina i trzeba iść spać, zatem całując ręce Paniom ślę im najlepsze pozdrowienia od żony, i Tobie, kończąc całując Cię, ruszkiem dłoni serdecznym twój druh Józef Mehoffer Krzesz

Najpierw się do Warszawy -

Wielmożny Pan Prof.
Wal. Kryciński
nadradca Sz. R. artysta-malarz

Kraków

Ul. Krowoderska 21 III p.

J. Marina Rogers
Poznań ul. Matejki 57.

Kraków-Dębniki 4/XII/1912

Łaskawy Panie

Dawno już się wybieram pisać
do Żony Pana i Łaskawego Pana
ale mam tyle pracy w domu i
poza domem, nawet tyle pisania
się tyle dla własnej przyjemności
nie pisać trudno mi znaleźć
chwili; dodatkowo się popsuła
jednostajnie dla mnie trudni.

Jak się Kochany Państwo mają?

czy nie wybieracie się do
Krakowa? I mój malcinek
zaglądał też do Paniusi? Wiem
że ma dziś pracy i może mało
czasu. Jak on wygląda czy
dobrze?
Dziś napiszę do Pana i nie
do Pani bo mam sprawę do
Szanownego Pana; otóż o co się
rozchodzi. Zaczynałam robić
majoliki mam nawet już wcale
ładne; sprowadzam glinę z
Miśnii mam też z Pragi i krajowej
krajowej pęka się żółte albo czerwone

Dziękujem Jaśku biedulenki:
Robię wiele szkolne i rzeczy tanie
opisz jaka jest dobra mieszanina
aby dostać szczelny emalię i
aby dobrze odstawał od formy?
Mam już piec u siebie doskonale
zbudowany: bez trudności mogę
mieć 1.000 stopni. Jaka była
mieszanina do majoliki w
Kołomyja? Jam też robiła różne
się rzeczy tanie! Dostałam za-
gotowiec z moje modele i zrobiłam
formę z bardzo często ale
odchodzą kawałki na dno. Mieszam
do gliny kaolin, kreda i dodam

trochę sodę. Dodam <u>też</u> glazura
albowiem ile razy dałam mniejszą
masa się robi okropnie twarda i przyle-
pia się do formy.
Będę bardzo wdzięczna jeżeli Pan
Łaskaw mnie poradzi; może Pan
pamięta, które ze rozmaitych domie-
szki! Która glina krajowa jest biała
i dobra!
Przepraszam najmocniej że Panu
tak opowiadam ale wiem że Pan
to wszystko doskonale wie i będ-
zie taki dobry mnie poradzi
<u>Dziękuję</u> stokrotnie naprzód
Łączę dla Łaskawych Państwa
wyrazy uszanowania, kochaną Panią
ściskam. J. M. Kruez

Poznań 31/XII 1925 [illegible] 6.

Kochani Państwo

Jest przysłowie francuskie, które brzmi: "les beaux esprits se rencontrent", i tak spotkaliśmy się w ten sposób, że kilka dni przedtem mówiliśmy o Państwu i o pisaniu. Dziękujemy serdecznie za pamięć; o Was też nie zapominamy i żal nam bardzo, że jesteście od nas tak daleko. Smutne wiadomości o Krakowie doszły do [illegible] żydzi, że zapanuje i coraz gorzej, o ile taka silna reakcja nie nastąpi; a tymczasem wszystko przenosi się. Żal mi Krakowa i [illegible] na [illegible] Poznań dla Krakowa gdyby tylko było możliwe. Ten Kraków tak naprawdę [illegible], te stare mury [illegible] i kościoły nawet, nie powiem żydów, to wszystko mnie [illegible]. Tu tego nie mamy; chyba na [illegible] magazynki; [illegible] i patrzę na człowieka z góry! Bardzo [illegible] dobrze [illegible]

na swoje ślady i trzeba będzie, parę generacyj
aby to zatrzeć. Lecz oni się uważają tak [illegible]:
„[illegible] polaki, wiesz co to jest, patrzą na
nich z pogardą i wołają na galicyanin [illegible]
zaś królewiacy to jest zwyczajnie coś zupełnie
podrzędnego! Jednak trzeba powiedzieć krótko racje
z tego powodu że teraz po wojnie przyjechało tutaj
mnóstwo galicyanów z rozmaitych stron; handlowali wszystko
się dało; domy możnaby to kupić, pałace prawdziwe
za 50 lub 60000 marek i to kupowali i to przechodzi
z rąk do rąk, z setki na miliony, z miliona
na miliarde! Dziś z tego miasta który był najstar-
sze w polsce się zrobiło najdroższe dzięki właśnie
te [illegible]. Trzeba jednak powiedzieć prawdę że tak
poznańczycy się od nich nauczyli że królewiaki [illegible]
nawet żydzi dosięgli!
Ale wiadomości najważniejsze [illegible] –
Francja i z Paryża! Cały miesiąc tam byłam i
zdawałam się że tylko dla mnie wyjście takiem
była szczęśliwa. Dawno dawno się wybierałam ale zło-
[illegible] ciągle nam [illegible] tutaj. W obecnym zupeł-

nie miejsca. Już pomasta nie wytrzymałam. Już i
mój poczciwy małżonek kupił mi [illegible] sprzedał
obraz za dolary i wyjechałam! Smutno mi było, kto by
się z nim nie żegnał, to mnie smutno jest. Uważnie ale
to było niemożliwe. Zostawiłam przy nim moją bratową
która przyjechała na umyślnie tu byłam chociaż
spokojna ze opieka ma jego. — Dużo dużo miałabym
do powiedzenia tyle strasznych wrażeń! Byłyż wciąż
widoczny, tysiące i tysiące automobili z mienia [illegible]
[illegible] tam o naszej pracy to zapomniano
przynajmniej ślad, nie rządzi nigdzie. Też byłam na
polach i widziałam drogę, tuż z których pozostało
tylko [illegible] jak zatrzymane drewniane krzyże
straszne na to patrzeć; byłam w [illegible] i widziałam
tamże blokhauzy niemieckie tam leżą sooooo
ludzi! Każda prawie ziemia była coraz [illegible]
oddana! Dużo dużo do powiedzenia ale trzeba tak
zaraz miejsca aby potem mógł pisać więc na ostatku
mogę tylko powiedzieć że nabrałam naraz otuchy do
życia; zrobiłam duży zapas cierpliwości, aby razem i
W[illegible] nasze to najsmutniejsze przykrości życiowe

Już mój kochany Bozi dobrze się ma, tak samo jak zawsze. Dla mnie, wszystko jedno się ma, ale ma [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie ma [illegible], ma [illegible] spokój za który płaci nie wiem już ale mi- łone mieszkanie.

No na święta muszę przestać bo już miejsca nie ma. Najserdeczniejsze życzenia na Nowy Rok dla drogiej Pani i Mamusi niech Pan Bóg da zdrowia i wszystkiego dobrego [illegible] dużo bożej [illegible] za nie!

Ucałowania dla Pań, Panu serdeczny uścisk dłoni.

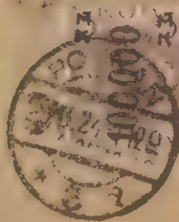
[signature]

[illegible]

Kochani Państwo! Żona moja [illegible] rozpisała o charakterystycznym poznaniu – ja nie mogę dodać to, że w imię społeczeństwo [illegible] [illegible] że będąc prowadzone [illegible] [illegible], może to być [illegible] pod wieloma względami, [illegible] [illegible]! Jest dziś najgłówniejsze i [illegible] zaufanie [illegible] polskiej a najwięcej [illegible]! Jest po prostu [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] nikt rady dać nie może, a najmniej [illegible]! Ale [illegible] logika [illegible] [illegible] [illegible] świata, a jedynie [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – a zatem [illegible] się albo się [illegible] ja – Mam dosyć [illegible] – i [illegible] [illegible] majątku [illegible] się [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] albo kawałek [illegible] [illegible] [illegible] dom, – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] się nie [illegible]! [illegible]

KARTKA POCZ





ADRES WYSYŁAJĄCEGO

L. M. Ursus

Filipinka 8 Poznań

Szanowny Pan

W. Krzepisz

Kraków

ul. Krowo... 21

[illegible] mena. Prawdopodobnie [illegible]
[illegible] do rodziny do Lubelskiego
i [illegible] wracając z powrotem
ona się zatrzymam w Krakowie
i [illegible] Państwa odwiedzi [illegible]
[illegible] ze sobą [illegible]
[illegible] pracownia [illegible]
[illegible] przybytku?
[illegible] przyglądający się [illegible]
i [illegible] [illegible]
[illegible] (czy napisano?)
[illegible]
Tu ciemno i ciemno strasznie,
ta [illegible] na [illegible],
i na zdrowie. [illegible]
[illegible] otrzymali?
Przesyłamy [illegible] pozdrowienia
[illegible] C. [illegible]
[illegible]

Poznań 21/VIII 1922

Kochany Drogi Panstwa

Panstwa Drogi myślą o nas owinie ... ! I tak na prawdę ... . Przed samem wyjazdu przed ... . który miał ... na przyjechać zaraz po Świętach. Wtedy zamiast posiedzieć w ... ze dwa tygodnie na to ... odpocząć zaraz po Świętach wyjechaliśmy zatrzymując tylko w Zakopanem i prosto do ... nie mając zupełnie czasu się zatrzymać w Krakowie.

Przyjechaliśmy ... ja ...

Wyrazy serdeczne [illegible] ... ... [illegible]

chora; no takiej Tluja podczas tam i
nazad przecież przejechaliśmy, i Lubelskiej!
Nie pisałam teraz z tego powodu że
myśleliśmy jednak niż Tluja na kuracje
do Iwonicza i wtedy z pewnością zatrzymywalibyśmy się w Krakowie; a przecież,
nowa zmiana, nie idziemy do Iwonicza
tylko do Inowrocławia.
Tak się ciągnie: jak mój kochany
Józek teraz ma coś do wykonania
... się nie będę gniewać, to jemu
długo potrwa to skończyć i równo...
nie co innego zatrzymać. Pan Walery
zna jego pracowitość nie co do tego
się nie zmieniło tamże jak gdyby miał
10 córek uposażyć! ale zmęczony jest

bardzo i potrzebuję odpoczynku to też
teraz zaszyfrowałam się na pojedyńczy
15 / 9.
Mówiąc o wzroku teraz przechodzi mi na
myśl "Krakowski"! Boże mój Drogi Boże!
co tam się dzieje? Widzieć Pańskie że
[illegible] zrozumiała dlaczego mój
zacny mąż nie mógł tam wysiedzieć!
Przecież czasem i mało nie płakał i
jak on był ciągle tak zdenerwowany!
przecież widział i czuł ta dyspensacja.
ta zmiana popsuła mu mój wytrwa-
m[illegible] a sama myślę teraz że mnie było
ciężko tam mieszkać i obcować z
takiemi ludźmi. Ta ~~zmiana~~ dla nas
ogromna najwięcej dla mnie ale mąż przecię
jest zupełnie spokojny. Ludzie mi bardzo

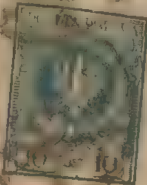
wypłacone ale nie do tego stopnia
podle. Tu straszna drożyzna że zała
sprawa zrobiła.
Ni dość tego jak się Drogi [illegible]
[illegible]? i Mamunie? Co porabiacie
Drogi Tatowie nam milczenie i [illegible]
[illegible]. Ciągle myślimy kupić
coś na wsi blisko od Tomu coś [illegible]
my ale, dotąd nic się nie trafiło tak ta
nas [illegible] może na ostatni
się znajdzie i Tatuś nas odwiedzi
mieszkamy dotąd sami, szczęście 2 pokoje
połowa na ten sam piętro z nowa pokój
na górze, a tak coś wołanie. Że no sądzi
go wszystko; mam ma pracownię [illegible].
To też trudno za zaprosić eventualnie
jednego to zaraz w małem pokoiku
[illegible], na to można się wyspać ale trzeba
jeden [illegible] moi po powrocie
Tu [illegible] nas zastąpi będziemy trochę się cieszyć

JWielmożni Państwo

W. Krzcińcy

ul. Krowoderska 21

Kraków



Poznań 26. XII / 1928

Drodzy Kochani Państwo

Nie, nie zapomnieliśmy was i mieliśmy pisać przed
Świętami [illegible] tymczasem było wszystko [illegible] kłopota
że nie było mowy o pisaniu kartki nawet. Otóż
Stasieńka która ma już dość dawno zaplem zachorowała
a Doktor twierdził, że za kilka dni będzie zdrowa po kilku
dniach to samo [illegible], tymczasem ja już zapracowana
i sama około domu i około niej, dość że po 11 dniach od dnia
Bożego [illegible] trzeba było ją oddać do szpitala! Naturalnie nie było mowy o czekoladkach [illegible] na [illegible].
Otóż nasza Stasia! Dzięki [illegible] grypa szpitale
przepełnione i [illegible] świat mój [illegible]
znaleźć miejsca dla naszej dziecinki.
Serdeczne dzięki za pamięć i za życzenia często bardzo
często mówimy o was i o miłe [illegible] spędzonych razem
Miał być [illegible] Wacławowi [illegible] coś odpowiedniego
dla nas ostatnia raz miniony wiosce z powodu wyjazdu
w [illegible] która się ślicznie udała, były [illegible]
bardzo ładne i korespondencja nawet w Wacławie ciekawych
[illegible] coś w Krakowie [illegible] coś pisać, pewne że nie
po zakładzie [illegible] na [illegible] młodych który

najważy jaka oguma nie pędzel ale błaga.
musimy Bożą jeden obraz ...
My teraz nie źle się mamy dzięki Bogu za jakiś
czas chorowaliśmy. Dziś poważnie to osłabiony jestem aż
teraz dobrze mi jest ale m... się nie mają tymczasem
jaś dużo ... mamy to też będzie jedem ...
Dochna Droga Mamunia ... jak ta mówka ciągle
pracująca i upraszani; żadną się Pani tej Mamuni!
Tiny okropnie ale Pani mani odczuwać.
Nie mają wierzyć się Pan Walec ... swój robi
wkurzeć to to ... czas okropny ... jak gdyby na
humor to to ... czas ... skończe jak gdyby na
stale ... jeden pewna ... jak ... nic
pogoda nie tęsko tydzień zdrowi i wesoły.
Zostańmy Drogiemi ... nam najszczerze i lepiej
życzenia na ten Nowy Rok, niech Pan Bóg da zdrowia
i wszelkich pomyślności i to życzymy z całego serca
u całujemy was wszystkich serdecznie.

Krzeszowice

Co tam słychać w Polsce na Placu św. Ducha?

Poznań 16/VIII/1929

Kochana Pani

Co też się dzieje z P[illegible] zupełnie tak dawno nie mamy żadnej wiadomości. Wiem że po takim nieszczęściu wszystko się odmienia ale jednakowo trzeba zwyciężać i żyć nie [illegible].

Czy Panie może gdzie wyjechały na wakacje -

My siedzimy ciągle na miejscu czego żałuję(?)

Wystawie której jest szczęśliwa(?) godna widzenia bo bardzo biedna i uboga. [illegible] że w całej Wystawie, równo spokojna porządna. [illegible] tako mechanika i elektryka muzyka od rana do nocy [illegible] jak gdyby nigdy być w środku.

Cała Wystawa [illegible] przez wystawę sztuki. ładna kolekcja. a [illegible] sobie co młodzi malarze to zdolni. Też moja Pani [illegible] znakomita dla nich zachęta! Za kilka starych [illegible] których galerja(?) Ludwika(?) zabiła(?) dla siebie [illegible]

przechadzka samym gore anajdzie.

Jak się Pani miewa? Może Pani by zrobić wycieczkę [illegible] zobaczyć Poznań i Wyrzeszcz w takiem prosimy bardzo do nas chociaż nie jak bardzo obszerne pomieszczenie [illegible] i nam będzie bardzo przyjemnie

U nas nic nowego, wszyscy [illegible] zdrowi dzięki Bogu i pracujemy jak [illegible] i będziemy zwłaszcza trochę [illegible] i to jest zdaje się najlepsze [illegible]. Już musiałem rezygnować z myśli żegnać Poznań bo [illegible] za trudno i smutno. Już stary jestem [illegible] siedzieć na miejscu

Co tam słychać z [illegible]? Pewno że tu zna jak zwykle.

[illegible] najserdeczniejsze pozdrowienia ja i [illegible] i Pania małżonkę serdecznie

S. J. [illegible]

Poznań 10/XII/1929

Kochana Pani

Teraz i ja się spóźniłam z odpisaniem na list ale nie dlatego, że zapomniałam ale z powodu okoliczności. Mąż był w Warszawie blisko miesiąc gdzie miał zdrową Wystawę, co tylko wrócił się rozchorował nie ciężko, dzięki Bogu, ale ja trochę się przelękłam gdy miał całą twarz spuchniętą po jakiś czas pokazało się że to od zębów i Kuzyn ... przeprowadził która trwa dotąd. Ja też nie byłam zdrowa gdy ... się zupełnie poprawiła i chodziłam jak kaleka dotąd też nie całkiem ... no rozumie Pani że wtedy nie a nie się nie chce co dopiero pisać. Mąż mój ma obecnie Wystawę tutaj dopiero niedziela się otworzyła. ... Ładnie się przedstawia. Mąż nawet nie chciał Wystawy o ... w Warszawie co dopiero tutaj! ale tak go ... na ... dał się namówić. On ma trochę racji że się tak ... wszystkiego co naprawdę warte za tyle pracy i tych zabiegów ... miejscowe społeczeństwo! Ileż teraz obrazy nie są potrzebne ... chromo ... być ładne same wyzna... co najzupełniej. Coś ... co się ... w jednej z kawiarni! Otóż jeden artysta ... który sam ... o swojem malarstwie ... coś napisał o ..., ten ...

kiedy go w Kawiarni dał mu [illegible] policzek aż sobie sadzam

miło, krzyknął ten tylko wołał — a do kustosza a [illegible] wszystko

na to — jak to jeszcze za mało? I będzie drugi policzek [illegible]

Pani sądzi że coś tego było? Ależ nie, najmniejsze reakcja!

[illegible] teraźniejsze wszystko plunąć tylko na to wszystko.

[illegible] Drogie Panie mierzają coś zdrowia dłużej?

Proszę [illegible] pozwoli o parę słów zawsze

nam będzie bardzo miło.

[illegible] uszczęśliwi cudownie jak na Grudzień

szkoda tylko że długo trwało!

Co słychać w Krakowie czy tam też wszystko się po

burzy [illegible]?

Co Mamusia porabia?

Trochę za wcześnie na święta ale wolę i teraz powinszować

i życzę Pani wszystkiego najlepszego [illegible] Pan Bóg da

zdrowia i wszelkiej pomyślności z całego serca [illegible]

łamiąc z Mamusią i Panią opłatek

Od męża wszystkiego dobrego zaś ja ściskam [illegible]

serdecznie

L. [illegible]

54



Wielmożna Pani
Prof. Krzyżanowska
ul. Krowoderska 21
Kraków

L. Yzuna hrzere Matejki 52

Poznań 28/XI/1922

Łaskawa Droga Pani!

Dzień dzień się wybieram
pisania [illegible] porządny
się spóźniłam. Niech Droga Pani
nie ma [illegible]
powód mojemu milczeniu powie-
dzieć że do dziś jeszcze nie mamy
[illegible] rozpakowanych. Mąż
już tydzień że mu się uda loka-
torów [illegible] [illegible] ale
[illegible] do głowy więc zaraz ma-
my dwa pokoje i kuchnię [illegible]
to [illegible] jeszcze pokój na
Wp. i drugi w [illegible] ale

Stoją nam tylko na drodze
kufrów, paki etc. Mieszkanie
miłe, słoneczne ale nam tak
ciasno że dalej nie idzie ~~ora~~
coś robić, trzeba czekać i z tego
być zadowolonym wobec takiej trud-
ności. Dzielnica nasza najstarsza
w Poznaniu cicha spokojna trochę
klasztorna ale powietrze dosko-
nałe.

Mąż bardzo też rozgląda się i urządzi
nam wystawę swoją w Muzeum
Wielkopolskiem, która ma być
[illegible] Zdrowie jest dzięki
Bogu. Zasyła Państwu najserdecz-
niejsze pozdrowienia. Czy
[illegible] rosła? Pewnie że tak
i będzie zawsze wesoła. Szczęśliwi
u Was [illegible] tak miło i sympa-
tycznie było żal mi bardzo że
nie jesteście tutaj.

Dla Pana Kryczińskiego od nas
dwojga serdeczne pozdrowienia od
męża ucałowania rączek Pani
i córki. Ja zaś całuję Panią
moją serdecznie

L. G. [illegible]

Filipińska 6 Poznań Śródka

JWielmożna Pani
Cichocka
ul. Krowoderska 21
Kraków

KURJER WARSZAWSKI

REDAKCJA

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 40.

Warszawa, d. 3 sierpnia 1921 r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Za miły list i [illegible] bardzo wspomnienia o Wiśle serdecznie dziękuję. Nie mieszkam tylko nieco dłużej w Krakowie, to ze względu na [illegible] [illegible] nie [illegible] Krynicy. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible].

Szczerze oddany,

[illegible]

[illegible]

[illegible] się [illegible] daro. [illegible]

[illegible] Kiedrówny [illegible] cie [illegible] się [illegible]. Przed [illegible] z biciem serca przygląda, zobaczywszy

[illegible] Kościelna: i ~~[illegible]~~ wszechwładny [illegible]

[illegible] zabrakło [illegible] Drzewa i

[illegible]

[illegible]

~~[illegible]~~ [illegible]: Po chwili nadchodzi ojciec straszne ślady i opowiada, że się o mało nie [illegible] [illegible] [illegible] mieli. Wybrali wolne też [illegible], jakie [illegible]. Jak to łatwo o jakie nieszczęście.

Szczęściem są wszyscy zdrowi, zupełnie [illegible] zgodzie. O dawnych dziejach się nie wspomina. Ojciec z matką [illegible] się [illegible] [illegible], pyta się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] malowała cebulki wiosną [illegible]

[illegible] jeszcze długi i wysoki [illegible] się zacze-

nadzwyczaj wiotkie. — Ja tu jednak nic

nie malowałem ani szkicowałem. Dzisiaj

mam czytać sztukę, którą mi [illegible] zostawi-

ła i jutro myślę najpierw czytać mało

we a potem [illegible]

[illegible] dziknmało

~~[illegible]~~ Opowiadałem ojcu [illegible]

wszelki sposób, jak zwalczać gąsienki; [illegible]

[illegible] coś podobnego opowiadał. Ojciec

[illegible] dobrym [illegible]

dzień miał ojciec nadzwyczajnego szczęścia,

[illegible] się mi nie udało, czym do Cieślé [illegible]

[illegible].

[illegible] się dużo w Krakowie [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

[illegible] malujesz nic co? [illegible] do Kosy napisałeś.

([illegible] trochę więcej)

Zaczynam moi drodzy, dziękując raz jeszcze

[illegible]. Ja [illegible]

Ci wystarczyło do Krzyżowej?

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

swrma [illegible] [illegible] [illegible].

Biedak tylko okropnie [illegible] [illegible]

sem ciemnikim szepcze. [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

na stronę".

[illegible]

[illegible] umelkowaniu, że teraz je [illegible]
[illegible] zdrowia a nie do nauki. Do jednego
[illegible] [illegible] !) [illegible]

Tylko cioteczne przyjaciółki najlepszej raz, kiedy siostrzyczka i rysy wybitne, ale nerki ciągle, za wiele nadużycia napręzenia życia i kariery. Chciałbym przynajmniej 13 skończyły.
[illegible] Tak [illegible] moim [illegible] się, T. w [illegible]. A co ze wszystkiego rzeczy, najważniejsza, że z rodzicami (respektywnie z ojcem) jestem [illegible] [illegible] [illegible] się dawno [illegible]. [illegible] dla siebie [illegible] [illegible] za słowa zniżała mnie jeszcze bardziej, [illegible] ukrzenia ojcu wydostkom. Tak więc [illegible] wrażliwe, a [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] i są także [illegible], ładną blondynkę, która [illegible] [illegible] uściskać, [illegible] [illegible] [illegible]

Stryj 9go września 1879.

Drogi Waleryanie! Ucieszyłem się niezmiernie Twym listem, gdyż chciałem właśnie wysłać ekskuzę do Ciebie z powodu dwu-go milczenia. Ⓟ Sledwie dzisiaj się do pisania zabrałem, a boję się zwłoki dłuż-szej, bo nie wiem, kiedy znalazłbym czas po-temu przy moim teraźniejszym usposobieniu — jestem trochę zakochany, a mowa mi dziś też szło tak wydaje (o tem później). — Prze-dewszystkiem musi Ci jedną nowinkę do-nieść, z której się ucieszysz, że Grzybowski jest w szkole przemysł. w Krakowie, mi-będzie jego Kolegą. Teraz druga rzecz waż-nej doniosłości — Otrzymałem list z Warszawy. Ciotka stoi ciągle w mieszkaniu, jak zwykle. ~~[illegible]~~ daje synka do Krakowa, a sama jedzie do Zagrzebia lub

Dzenna przyjechać. Ciągle przyjęła. [illegible]
[illegible]łem do Krakowa ale niewiem czy doszła
mój list.

Co się mojej osoby dalej tyczy, to mu-
szę ci się przyznać, że trochę zgnuśniałem
już w Stryju. Od czasu odjazdu Ciotek i Sió-
stry wozy się nudzę i straciłem na
wesołości, chociaż codziennie chodzę do
mojej blondyneczki, i byłem nawet już
na dobre zakochany się, tymczasem
jestem od jej rodziców a szczególnie od niej
samej przeproszony, tym ją najbardziej [illegible].
Myślałem najpierw, że niewiedzieć co za
szczęście, że ją będę mógł codziennie bez-
karnie oglądać i rączki całować ale
przekonałem się, że i z aniołami
nudzić się można. Zwłaszcza jest to
panienka sentymentalna, której się
chce ciągle płakać. Dziwiłem więc

ta kawa panik i teraz spieszę się, bo ~~tam~~ do niej iść muszę nie jako konkurent, ale jako nauczyciel.

~~[illegible]~~ Ta chodzi często [illegible], jak tylko najlepiej, kąpie się, ~~[illegible]~~ spacerujęs i t.d. ~~[illegible]~~ wszystkim, że i ty potrzebie ~~[illegible]~~ wraku czy najważniej, a w Tarczynie [illegible] lepiej mają tak bierne grono krewnych i znajomych.

Kiedy jedziesz do Lwowa?

(Kosiera ~~[illegible]~~ dziwi) (a ~~[illegible]~~ napisałem [illegible], bo czas mi że tego zachciewa.)

Drugi raz więcej będzie, bo teraz [illegible] Helenki ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible].

Ściśnij Tom. a Fela? Napisz prędko

[illegible]

[illegible]

Lwów 1/X 1879.

Kochany [illegible]!

Bardzo nieładnie mi się spisałeś. Chciałem do Lwowa przyjechać, widzieć się z Tobą, siostrą, matką, obszernie [illegible], we Lwowie poznać, a Ty kawalerze [illegible] i nie mi nie doniosłeś. [illegible] mi się [illegible] pogrzebu. Teraz ja na prędce piszę do Ciebie, abyś wiedział, gdzie się obracam. Niedawno przyjechałem ze Stryja, z żalem i smutkiem w sercu (!), Biedna moja Helenka.

Że Moja Ci powiedziała, że byłem bardzo szczęśliwy w Stryju. i t.d. W sobotę jadę, do Krakowa i chcę jeszcze być na ostatniem dniu [illegible] T. S. P. [illegible] Ja Moje mam już ostatnie w Krakowie, najpierw więc [illegible] zestawienie [illegible] ale tak długim przy sztalugach ten list pisał. Zobaczę tam pewnie, [illegible] Matejki.

W poniedziałek będę w Wilnie.

Adres mój ten sam.

Ściskam Cię mocno na [illegible]

a [illegible] z pozdrowieniem [illegible] w [illegible], od nas i moich

[illegible] ulica 15 Fidler.

Pisz jak tylko możesz

Twój

Fryderyk

Adres
poste restante Vienne
albo
Wien
Ulica Kärnthnerstrasse 17.

(Znalazłem portret ojca i ciotki
przez wariację, a reszty nie
więcej

Wiedeń 3go listopada 1879.

Kochany Przyjacielu! Otrzymałem Twoją kartkę i mimowolnie uśmiechnąłem się uderzając w piersi i powtarzając: Boże, bądź miłościw grzesznej duszy mojej! Aby więc winę moją czem prędzej naprawić, ~~piszę~~ odpisuję Ci naprędce dziś słów kilka. Przybywszy do Wiednia chciałem Ci szczegółowe i obszerne zdać sprawozdanie z moich czynności ubiegłych. Ale zdawało mi się jeszcze za mało mieć materyałów. Czekałem więc trochę. Tymczasem zapał, nadzieja, dobry humor, jaki przywiozłem z powrotu coraz bardziej ostygał, powikłania moich planów, które coraz się zwiększały, oddalając się coraz bardziej od pomyślnego rozwiązania, ~~tak, iż nigdy~~, a co najważniejsza, niemiłe nastroje stawały się coraz więcej ~~bardziej~~, tak, że piszę dziś ten list ~~pod~~ w bardzo przykrem usposobieniu i mogę nawet powiedzieć pod wrażeniem zniechęcenia i zwątpienia. Już znów za wiele nabroiłem i znów zarzekam się, do Nro II rodzaju ludzi, którzy całkiem zmarnowali, otwiera piętro nam jedno rendez-vous, ale to jakieś młode dziewczątko, więc trzeba zrobić wyjątek! —

Kochany Kmicie, nie uwierzysz, jak mi brak Ciebie, ile to razy w podobnych przykrych dla mnie chwilach udawałem się do Ciebie i wygadawszy się porządnie z lżejszem sercem, z nową nadzieją, otuchą rozweselony wracałem do domu. A teraz, nawet przed nikim wyspowiadać się porządnie nie mogę.

Ale cóż do licha popadłem w taką melancho-
lię. Głowa do góry. Na pierwszy raz dość wydaczam
tego. Otóż chcę Ci faktami zagadkę wyrażoną w
frazesach poprzednich rozwiązać, a ~~te~~ więc ~~[illegible]~~
określę Ci według porządku mój przyjazd do
Wiednia.

Najpierw pożegnanie ~~było~~ było w Stryju dość czułe
i ciągle przed oczyma stoi mi ten ganeczek, a w nim
wyzmuszona postać drżąca mej Ludwineczki, ze
łzawem okiem (stała oparłszy się ~~[illegible]~~ zbliżać mi widziałem)
żegnającej pociąg, który mnie w dalekie strony u-
nosił. — We Lwowie nic ~~w~~ ważnego dla mnie nie
zaszło. Jadę też do Krakowa; przyjeżdżam rano. Po-
tem po mieście i oglądam Sukiennice, wystawę obrazów i darów
dla Kr., odwiedzam Chłopczyka, którego ojcem miałem
zostać, on mnie wita jako wujcia pod uśmiechem ona,
ze mną tej ~~[illegible]~~ sytuacyi fałszywej wyrywam się jak naj-
prędzej i idę na ulicę Bracką do lekarza Daszkowskiego,
rodziców dawnego znajomego. Ten mnie bardzo uprzejmie
~~[illegible]~~ przyjmuje i prosi zostać u niego na kilka dni; co ja z naj-
większą chęcią przyjmuję tem bardziej mając sposobność
zapoznać się zdawna jego kuzynkami. Rozgaszczam się
więc u nich jak w domu; tego samego dnia wieczór
oglądam jeszcze ogromną procesyę naokoło Sukiennic
z powodu przypadającego odpustu. Nazajutrz jadę do
Wieliczki; tam przyłączam się przypadkowo do jakichś
Pań z Warszawy — mam ten zaszczyt prowadzić
samą Panią po pod ziołeczka. Mąż jej bowiem
w Warszawie zostać musiał. Już w kopalniach
podczas zmiany wrażeń tego świata podziemnego
~~[illegible]~~ w wzajemnem uściśnieniu rączek okazywa-

te się nam coraz bardziej wzmagające sympatie. Wszystko odbywało się jeszcze symbolicznie. Przyjechaliśmy razem do Krakowa, dnia następnego zeszliśmy się znowu wszyscy w kościele S. M. i poszliśmy na Wawel. Tam się odwiedzało groby królewskie, kościoł, pokoje na zamku a nawet i — smoczą jamę.
Popołudniu miałem odjechać, a więc pożegnałem się, myśląc że już wszystko zakończone. Tymczasem w domu proszą mnie moi gospodarstwo zostać się jeszcze jeden dzień, żebym syna ich do Wiednia zabrać mógł. Ja zostaję i na drugi dzień przypadkiem zdybuję znów moją panię. Ogromna uciecha i zdziwienie. Załatwiamy mnóstwo sprawunków ~~idziemy~~ ja wchodzę wszędzie za nią jej, idziemy potem na planty, tam opowiada mi ona, że jestem do jednego emigranta, technika nadzwyczaj podobny, który był jej pierwszą miłością. Ja oczywiście udaję się tem niezmiernie uszczęśliwiony, następują oświadczyny, albo coś podobnego, mówi mi ona dalej, że ma teraz męża bardzo rubasznego, że kto wie, czy do niego powróci, że będzie na drugi rok w Lwowie i t. d. Zaczęło tego było mi już tego za wiele, więc żegnamy się znowu oficjalnie, idę do domu, ~~[illegible]~~ znowu się żegnam z kuzynkami, przyjeżdżamy na dworzec, a tam już czeka na mnie moja baba. Szczebiotała, ale przyrzekłem wkrótce do siebie, gdym się przekonał, że tylko przyszła mnie jeszcze raz pocałować. Ledwie się więc jej pozbył, obiecałem pisać do niej do Warszawy, alem się jeszcze nie zdecydował do tego. Zdaje się że do Warszawy wszystkie zostawiłem namiętności wszystkie i siły. Przyjechałem więc dopiero 10go w towarzystwie [illegible] tego lekarza, (subjektu handlowego) w II. kl. za 3 fl. (gdyż dostałem od niego kartę) do Wiednia. Wynająłem ~~jemu~~ mieszkanie w tej samej kamienicy z Tymanem razem [illegible] kłopotu, gdyż jeszcze miejsca nie znalazł a jest tu pierwszy obcy. U Donadiniego się zapisałem, ogromnie się o Ciebie dopytuje. Raab i Görner Cię pozdrawiają.

Jeden egzamin jeszcze nie zdał a drugi także nie ma roli. Myśląc że nie będę tego tak bardzo potrzebował, Twej rady nie usłuchałem i nie podałem się ani o stypendium, ani o uwolnienie a to najgłówniej dlatego, że nie miałem świadectwa ubóstwa. Teraz żałuję tego, chociaż nie mam wielkiej nadziei, czybym co skórał. Zdałoby mi się. Liczyłem bowiem na mego geologa, ten tymczasem został on profesorem w Pradze od wiosny i już mi się nie chce książek pisać. Liczkam więc teraz na teb na swoje coś innego. Nie pojmiesz łatwo, jak jestem teraz rozerwany, jak brak mi czasu do wszystkiego, a przytem ani w powabnych dla kierunku innych warunkach jak zmiecha, czym jestem :- Nie byłem jeszcze nigdzie, ani u Twych gospodyń, ani u Rybkowskiego, którego widziałem w Krakowie. Ale wskutecznie to teraz, może się już jakoś uspokoję z czasem. Jednem słowem, za dobrze mi się w domu działo. Najbardziej żal mi mojej blondyneczki w Stryju, której dotychczas tak samo jak i Tobie nic nie pisałem. A tak ciekaw jestem na jej odpowiedź.

Z ulejnych przyjaciółki, Rosy i t. d. nie miałem czasu jeszcze powypytywać, bo tylko w rekreacji nowych znajomości znaczne ćwiczenie. Cóż o tej będącej idei, ale w innych przedpotopowych marzeń otrzymałem znów list z Warszawy przydłużej treści jak wszystkie, jest słabą i lekarz radzi jej jako jedyny środek, wyjść za mąż. Ja już nie mam chęci być tą medycyną.

Zresztą porzucę wszystkie dotychczasowe znajomości, zakończę me rozwinięte życie, powrócę do idealnych niewinnych i czystej mej młodości, do tych marzeń uroczych niebiańskich a pracą ciężką zapełnię resztę życia mego. Obraz mej Helenki będzie mym talizmanem, mym aniołem stróżem w wszystkich pokusach. Co bynajmniej nie przeszkadza, abym jutro przynajmniej dla ciekawości udał się na zapowiedziane rendez-vous! Ach biedne słabe, liche to stworzenie człowiek!!!

Finis na dzisiaj. Całuję Cię serdecznie i.

Powtórz mu pozdrowienia serdeczne Kotłowa i Stępowiczowi, pozdrowienia serdeczne Twego szczerego
nas, z Wróblewskimi i z wszystkimi ogromnie w pierwszej ich Twojej
ego szczerego przyjaciela Ziuk 4/4

Wiedeń 20 lutego 1870 r.

Kochany Kryciu!

Doprawdy, darować sobie nie mogę, że tak długo Ci nie pisałem. Wysłałem bowiem list jeden do Krakowa zdaje mi się z tą samą adresą, zapewne go nie otrzymałeś. Ja zaś czekałem na odpowiedź i tak przybrała zbrodnia naszego milczenia tak niesłychane rozmiary. Spodziewam się atoli, że się może na Wielkanoc zobaczymy i sowicie nagadamy.

A teraz opiszę Ci w streszczeniu krótki program mego dotychczasowego życia. Ponure, nędzne dnie przerywane bywają ~~[illegible]~~ czasami jakąś słabą nadzieją, otuchą i ~~[illegible]~~ życiem, ale mój teraz do melancholii usposobienia, umysł ~~[illegible]~~ wraca niebawem napowrót do dawnego stanu otrętwienia. Nawet kochać mi się nie chce! Słowem, apatya niesłychana. Walczę jednak z tą marą przeklętą i zdaje mi się, że przy następnej zmianie księżyca znów się ma dusza rozweseli. Wypadnie to tak coś około pewnego na drugi miesiąc.

Otóż wyobraź sobie, ~~[illegible]~~ jakie to może być życie moje z 30 fl. miesięcznie. A tu żadnego zajęcia ubocznego dostać nie mogłem. Otóż nie wiedząc co porabiać, zacząłem nawet jeden kierbild malować (!!!) oczywiście olejnemi farbami, ale go dotychczas jeszcze nie skończyłem. U Donadiniego w szkole zrobiłem akwarelą szkic Pifferara włoskiego, więc odrabiam to olejno. W muzeum pracuję co mogę, mam już dwa ~~[illegible]~~ portrety szkicu, jeden olejnemi nawet, który dość dobrze mi się udał (Włoch z czerwoną chustką na głowie). Potem owa akwarela, a teraz robię wielką

rzecz dekoracyjną, którą mam farbami* klajstr~~owanemi~~em (Leimfarb) wykończyć. Jest to niby kompozycya podług Holbeina i Dürera. Oto mała szkica:

Z aktami również dosyć znaczne postępy robię. Ostatni akt wykończam tuszem a następny będę robił piórem. Mogę więc przy tem wszystkiem korzystać nad zwyczaj wiele, żeby tylko zawsze ochota do pracy była. A tu czasem jeszcze Donadini zacznie uskuwać swoją pedanteryą.

Przedewszystkiem trzeba się starać o pieniądze, jakże się Tobie powodzi? Zapewne lepiej. Co się stało z posadą w Drohobyczu? Dopiero ostatniego miesiąca nadarzyła mi się sposobność coś zarobić. Niejaki malarz (portrecista) Vita, znasz go zapewnie, miał urządzać do tak zwanego Gschnas Abend w Künstlerhaus salę w stylu egipskim i potrzebował kogoś do pomocy. Właśnie w tej chwili, gdy był u Donadiniego, nikogo prócz mnie nie było, więc przyjąłem tę robotę z największą chęcią. Zrobiłem to w tydzień ale co najlepsze, zaproponował mi potem, czy bym nie mógł później dla niego ~~prace~~ w jego atelier pracować. Ma bowiem tyle portretów, że rady sobie dać nie może. Idzie tylko o to, o ile ~~ja~~ byłbym w stanie pomódz mu. On by chciał, abym mógł niektóre rzeczy olejnemi podmalować, a on by wykończył. Ma mi więc napisać, kiedy bym mógł zacząć moje próby. Przyjąłem oczywiście tę propozycyę z największą chęcią. Miałbym przytem wiele ćwiczenia, a potem i pomoc finansową. Pół dnia mógłbym zawsze u Donadiniego przepędzić. Ciekawy jestem, czy też z tego co będzie. —

Jeszcze jedna nowina. Warunki naszej podróży(!) do Włoch o tyle postąpiły, że ja z mego obowiązku po części się wywiązałem, t.j. nauczyłem się już trochę po włosku. Byli u Donadiniego dwa modele, Włochy nie umiejące nic po niemiecku. Więc ja byłem zmuszony służyć wszystkim za tłumacza. Wziąłem bratem do pomocy gramatykę i tak doszedłem do tej doskonałości, że mogę się ~~[illegible]~~ o rzeczach najważniejszych z każdym Włochem porozumieć.

Mamy teraz w muzeum dwóch polaków. Najpierw jest niejaki
Doliński ze Lwowa. Skończył tam architekturę na technice,
był ostatnimi czasy przy budowie gmachu sejmowego, działo mu
się zawsze dosyć dobrze, a teraz wyrobił mu prof. Zacharie-
wicz stypendyum na 1000 fl. na dwa lata, aby się na dekora-
tora wykształcił. Jest więc u Laufbergera, chce też coś zwiedzić,
potem do Paryża i Włoch pojechać. Myśli, że to wszystko
tak prędko da się ~~[illegible]~~ nauczyć, a to tem bardziej, że sądzi
tak samo, jak ~~[illegible]~~ Zacharyewicz i wielu innych we Lwowie,
że w Galicyi nie ma dotychczas ani jednego dekoratora.
Najpierw ma być technika ~~[illegible]~~ kiedyś dekorowaną, niby to
on w tym celu wysłanym został, a potem jest jeszcze i gmach
sejmowy. ~~[illegible]~~ Zawiadamiam Cię o tem, abyś ~~[illegible]~~ nie zaniechał
sposobności dać się poznać jako dekorator, przedstawić się n.p.
Zacharyewiczowi i przekonać ich, że są ludzie zdolni, którzy
cokolwiek więcej umieją, jak lawować i dobrze akwarele wier-
nie kopiować. Na tem bowiem polegała sława owego Dolińskiego.
[illegible] umie on jeszcze [illegible] dorzecznie, a i za dwa lata nie prze-
ścignie nas. Jest bowiem żonaty, zaczyna się bawić w giełdę, itd.
Pomimo tego, że niby to się dobrze znamy i ja czasem u nich bywam,
o stypendyum, o swych widokach ani słówka mi nie wspomniał,
wypytuje się tylko ciągle, czy ja również na dekoratora się kształcę.

Drugi niby to rodak jest dopiero w ostatnim przeszłym tygodniu
od kilku dni, i jeszcze z nim się nie poznałem, a jest nim
Twój kochany Wiśniowiecki. Był asystentem u ~~[illegible]~~
Techniki we Lwowie, dostał stypendyum 600 fl. i jest też u
Königa. Więcej o nim nie wiem.

Jak będę we Lwowie, muszę się i ja o coś podobnego wystarać,
a tem bardziej, że także już coś umię.

Otóż tyle miałem Ci donieść. Zresztą nic nowego. Po całych
dniach przesiaduję w muzeum i tak schodzą mi dnie nadzwyczaj
szybko. Donadini krząta się jak mucha, sam nic nie robi. Naga-
nia teraz wszystkich, aby ~~[illegible]~~ na wystawę coś pokończyli.
Górner komponuje małe aniołki, ilustracye do gazet, ~~[illegible]~~ same dro-
biazgi. Raab dopiero zadanie piśmienne wyrabia. Mehoffer jest
w Berlinie, ma mu się bardzo dobrze powodzić.

chodzę często na wystawy obrazów. Widziałem Twoje dwa portrety, bardzo dobrze są umieszczone, nowy obraz Siemiradzkiego, wiele różnych rzeczy. Pisałem Ci o tem dawniej w ostatnim liście, któryś nie otrzymał.

Kończę więc na tem. Odpisz mi prędko i trochę więcej pisz ~~[illegible]~~ w korespondencie.

Twój zawsze życzliwy

Zygmunt K.

Wiedeń 24/4 1880. 70

Kochany Waleryanie!

Spieszę opisać Ci choć w kilku sło-
wach me dotychczasowe przygody.
Przedewszystkiem, gdym do Wiednia zaje-
chał, zastałem masę listów, między ni-
mi i list od Ciebie pisany pierwej 17go
marca. Potem list z Warszawy od matki
i z Krakowa od syna. Obydwa są pełni
uwielbienia dla mnie. Nareszcie, ten list
pierwszy ~~[illegible]~~ dopiero teraz otrzymałem, bo byłby
mnie wraz z książkami w ogromny kłopot
wprawił. Mieliśmy tu bowiem na Paryż
[illegible] w Krakowie ~~[illegible]~~ [illegible]. Jak,
[illegible] byłaby w tem wiele rozkoszy dla
mnie, ale wyniki i konsekwencye takiego
powodzenia mych awantur nie byłyby
dla mnie bardzo korzystne. Rzecz skończo-
na. — Teraz dalej do opisania dalszej
[illegible]. Zaraz po przyjeździe byłem

w Dziedurzyckiego. Zapisał sobie wszystko jak najdokładniej, pytał, co rysuję, ale zresztą nic stanowczego nie powiedział. Potem udałem się dalej do Hermana w ministerstwie. Tam już się coś więcej dowiedziałem. ~~Naj~~ Zapatruje się on na tę sztukę daleko trzeźwiej i nie tak gorączkowo jak w Galicyi. Najpierw ma ona być założoną nie po wakacyach teraz, tylko po wakacyach na drugi rok 1881. Potem ma ona być w bardzo szczupłych granicach otworzoną i kto wie, czy Tschyrsch[?] jej nie obejmie (!!). A cóż bowiem ci dwoch nauczyciele? Jak się ze słów Hermana ~~jego mowy~~ domyślam to nawet Tsch. ~~..~~ się o tę posadę ubiega i ministerium może ze względów na szczególniejszą najchętniej mu ją da. Zresztą kazał mi za dwa tygodnie znów zajść z rysunkami; aż Stork z Włoch powróci i wtedy naradzą się co ja się mam dalej uczyć. Maluję ~~[illegible]~~ dlatego cześć prędzej u Hausera dekoracyę czysto ornamentalną, ~~[illegible]~~ w bardzo pięknych kolorach, aby samim Stork przyjedzie

jej ukończyć i w kierunku ornamentalnym zeszło się wykazać. Stokowi muszę się także najpierw przedstawić, nieprawdaż?
Herman. Także i na Ciebie liczy, nie nawet, gdzie teraz jesteś. — Tył więc Ziemiana nasza postąpiła. Pękamy jeszcze, co zresztą Stork powie. Złe to chodzenia i intryg najrozmaitszych.

Teraz coś o Wilniowieckim. Wyjechał tu ze stypendium w szkole się zaledwie kilka razy się pokazał. Nareszcie przyszedł w niedzielę i pożegnał się oficjalnie z Königem. Jedzie bo, wiem do Paryża, a stypendyum oczywiście puszcza w trąbę.

A teraz na ostatek jeszcze jedna z nowin dla Ciebie interesujących. Kasię No 1 spotykam onegdaj przypadkowo na ulicy. Ogromna uciecha i zdziwienie. Wygląda zawsze pięknie w tym samym kapeluszu, pobladła tylko trochę, gdyż nie miała wyższych krwi, pytała się o Ciebie ale rendez-vous żadne przyrzec mi chciała dała mi bowiem do zrozumienia że jest mężatką. Szczęka nam tak blisko koło mnie. Wyo snuję, tyl, że znowu na przypadkowe spotkanie liczyć, może już zmieniła się od tego czasu.

Na tem kończę moją bazgraninę, bo nie mam czasu. Ach prawda, byłbym prawie coś zapomniał. Donadini ogromnie się o Tobie wypytywał, kłaniałem mu się również jak najserdeczniej od Ciebie. Tenże, radził mi abym Ci napisał, żebyś tylko naturę ~~oty~~ studiował, t.j. n.p. ciągle portretował, aby Ci jeszcze i materyalne korzyści przynieść mogło. Odpisz jak najprędzej. Jak będziesz pisał do p. H..., inaczej Tej opisz Kosz №1, wiesz to uchodzi.

Całuję Cię serdecznie i nie gniewaj się, że Ci dałem tak długo czekać na siebie w Krakowie, gdyż ten kapitan puścić mnie nie chciał.

Twój życzliwy przyjaciel

Fryderyk...

Wiedeń 20go maja 87.

Kochany Waleryanie!

Nie pojmuję co się z Tobą dzieje. Zaraz po przyjeździe napisałem list do Ciebie. Zapewne nie musiałeś go znów otrzymać, bo inaczej byłbyś mi do tego czasu już z pewnością odpisał. – Dotychczas byłem nadzwyczaj zajętym i tak szybko uciekał mi czas, że ~~nie mogę~~ dziś dopiero zdobyć się zdołałem pisać porządnie do Ciebie. Wszystkie me z wielkich [illegible] i [illegible] rzeczy, miałem, ale ostatniego czasu [illegible] się zdołałem. Wczoraj dopiero zaniosłem moje rysunki do Hoffmana, do [illegible] zaś nie, [illegible] z tych powrócił. Ucieszyła mnie ta wiadomość o tyle na [illegible], że przez ten czas architektem w [illegible] ornamentalny od Hausera ze światłą, ozdobną, [illegible], niebieską farbą, tylko na efekt obliczony, aby również me wiadomości w ornamentyce ukazać. Nie przypominasz, jaki pilny być mu-

siałem. Rano miałem akt a potem model głowy do godziny drugiej. Po objeździe wróciłem do domu i do zmroku rysowałem co mogłem. Ciekawy jestem, czy też co wszystkiem kto mi, czy też Tetmajer nam obu figla nie spłata, sam tę posadę obejmie, na co w ministeryum ze względów urzędowości chętnie przystaną, jak z mowy Hofmanna wnioskować mogłem. Że Tetmajer skłonił coś podobnego zamyśla dowodzi jego przyjazd do Wiednia. Był tu podczas ruskich świąt, mówiłem z nim, ale ogólnikowo nic mówić dużo się nie mogłem. Wiśniowiecki tylko opowiada, dał mi, że był T. w ministeryum i Hoffman miał się na Ciebie bardzo uskarżać. Co się tyczy Wiśniowieckiego pisałem Ci, że miał zamiar do Paryża przyjechać i w tej myśli pw. żegnał się już z Königiem. Do muzeum wcale nie przychodził. Nie mogąc mu nic zdać z mego polecenia ze Lwowa co do sprzedaży swego obrazu, napisałem o tem do swego nazw Rybowskiego. Miało to ten okropną sensacyę wzbudzić i może tylko dlatego Tetmajer tu przyjechał, gdyż od jego odjeździe Wiśniowiecki nadzwyczaj pilnie na akt uczęszcza i co dzień się widujemy.

Co się tyczy mego postępu w sztuce jestem do-
tychczas z mych postępów nadzwyczajnie zadowo-
lony. Donaldowi również. Myśli ciągle, że ja
przez cały mój pobyt w domu wiele rysowałem.
Tymczasem ja ~~nic takiego~~ nie [illegible], jak tylko to jest
przyczyną, że sobie jakiś w domu porząd-
nie wypracowałem i z wszelkimi siłami do
pracy się zabrałem. Maluję portret starego
mężczyzny i udaje mi się teraz ~~tak~~ bardzo dobrze,
szczególnie w szczegółach bardzo jest wykończony
i przestudiowany. Pracuję więc z ochotą i zamiło-
waniem. Gryźć się ~~[illegible]~~ i martwić nie mam się tak
dalece czem, nic oprócz pieniędzy mi ~~[illegible]~~ mam takie
nic więcej do życzenia. Zawsze o 7 mej jak na
akt idę miewam często rendez-vous z dziew-
czętkami chorzemi, i ~~Korespondentką~~ "namet z Rusa No1"
widziałem się raz, jest zamężną więc na
żadną schadzkę przystać nie mogła. Korespon-
dentka z Warszawą urwała się raptownie
Ja coś napisał, ona się pogniewała, jak w tej
samej myśli odpisał — i milczenie nastąpiło.
Obawiam się żeby się z kobietą co mi zostało lub
jakie głupstwo nie zrobiła, gdyż lekarze radzą
jej wolne wyjść jak najprędzej za mąż,
bo inaczej źle się może skończyć.

To są w krótkości dzieje mego życia dotychczasowego.

Kończę, bo ~~[illegible]~~ iść muszę. Żegnam Cię mile i całuję (co w zastępstwie z jakiej przyjaciółki mi odniosłam nigdy) z prośbą o rychłą odpowiedź

Twój

szczery przyjaciel

Fryderyk L

Wiedeń 7go lipca 1880.

Kochany Bryciu!

Otrzymałem Twój list ostatni i by-
łem porwany niespokojny, ~~bo~~
bo w istocie Twe milczenie bar-
dzo mnie niepokoiło. Piszesz mi
że dlatego nie mam listu od Ciebie
gdyż musiałbyś tylko narzekać,
a to nie warto słuchać. Jednak
nasłuchałeś się i Ty dosyć moich
jeremiad, więc dlaczegożby ~~nagle~~ dla
mnie Twe narzekania miały być
nieżyczliwe. — Dumać na tem, wiem
że do pisania tak trudno Ci się
zebrać, i to było pewnie główną
przyczyną Twego milczenia.
Teraz wracam do moich interesów.
Nie wiem od czego zacząć. ~~Bo~~ Naj-

pierw co się tyczy mego malarstwa, maluję ~~teraz~~ dosyć pilnie dziewczynkę małą, która chwilkę cicho nie usiedzi. Cały miesiąc malujemy i jeszcze nie skoń-czona. Wiesz, jakie są trudności do zmalezienia. Potem uczę się anatomii i stylu bo 12go jest egzamin. Przy okazji widuję się często z Wiśniowiec-kim. — Barth, (illustrator), umarł przed 2 tygodnie po ślubie na tyfus. Oże-nił się z modelką. Teraz chce Gör-ner dalej ilustrować. —

Doraduni jak zwykle, biega jakby pieprz sukał a sam nic nie robi.

Najdalej do 20 go tu zabawię a potem jak najprędzej do domu powę, i dostałem nawet już zawezwa-nie do ćwiczeń wojskowych do Lwo-wa. Ciekawy jestem, jak się też ma karyera wojskowa zakończy.

Spodziewam się niebawem Ciebie oglądać. Zapewne zaba-

wisz tu całe wakacye, cobym
Ci bardzo radził. Niczem przecież
związany nie jesteś. Mógłbyś u
mnie mieszkać. — Jak stoją in-
teresa sercowe? Moja sprawa z
Warszawą zakończyła się zupełnie.
Ja ani słówka nie piszę. Teraz jest
w Krakowie: — Nie wiele brako-
wało, żem się omal tu nie zako-
chał w jednej młodej dziewczynce.
Widywaliśmy się w Kościele Szczepa-
na i u Kapucynów, przyjmałem od
niej liściki, nareszcie zerwała
wszystko, bo to dla niej nie przy-
stoi i ja ~~pi~~ mam być zupełnie
obojętnym. Może się znów odbruche.
Zresztą zdarzają mi się wypadki
podobne, jak roku zeszłego, chociaż
teraz jestem bardzo wstrzemięźliwy.
Co tam ~~co G~~ e galicyjskiemi
gazetami słychać? Herman jest
teraz u Was, objeżdża szkoły prze-
mysłowe. Dobrze by było, żebyś
z nim mówił.

czy teraz sprawiasz sobie z twoich
obrazów, które jak pisałeś ~~na~~
przez wystawę rozwieziesz. Z moimi
stosunkami nie najlepiej, jednak kręcę
się jak mogę i żyję dosyć znośnie. Nawet
kiedy niekiedy do teatru sobie pozwalam.
Mam jeszcze jedną rzecz do załatwienia,
na którą bardzo ciekawy
jestem. Mam dwoch wujów odszukać,
których nie znam. Jeden jest w Wiedniu
drugi w Pressburgu. Ale to dopiero po
egzaminach.

Na tem kończę spodziewając się
że ustnie lepiej się porozumiemy.
Ściskam do miłego
widzenia.

[illegible]

Napisz choć, kiedy przyjedziesz.

Stryj 1890

Wiedeń Wtorek 28go grudnia 1880.

Kochany Przyjacielu!

Niewiem w istocie, czy mam jeszcze po Twoim tak uporczywem milczeniu pisać do Ciebie. Ale muszę Ci wyznać otwarcie, że żal by mi było Ciebie postradać, jako ostatniego z tych między licznych przyjaciół i osób interesujących się mną. Czy wiesz, kto mi teraz ~~tylko~~ został? Jedyna tylko matka, której ja raczej ~~ja~~ myśleć powinienem, aniżeli ona o mnie. Zaszły bowiem wielkie zmiany ze mną od czasu, gdyśmy się widzieli. Poczciwy mój ojciec umarł. ~~Działo~~ Stało się to w październiku. Byłem ~~na~~ wówczas na ćwiczeniach w Lwowie. Zastaliśmy go już na katafalku. Wieczór zachorował, a rano

już nie żyje. Piszę Ci jeszcze raz o tém smutnym wydarzeniu, gdyż sądzę iż listu poprzedniego nie otrzymałeś. – Zostałem więc w Stryju przy owdowiałej matce dłużéj jak 6 tygodni. Zastępowałem w owym czasie dwu osób, nie siedziałem więc bezczynnie. W pierwszych dniach grudnia zapakowałem wszystko i sprowadziłem do Lwowa. Matka z kilka dni potém już do nowo urządzonego mieszkania sprowadziła się. Widząc, że już jestem niepotrzebny, wyruszyłem czém prędzéj do Wiednia, chcąc coś o mojéj przyszłości pomyśléć. Przybyłem tu zaraz na same święta. I tu zastałem rozmaite zmiany. Donadini po ~~Wielkiejnocy~~ Wielkanocnych Świętach odchodzi zupełnie z Wiednia. Udaje się do Paryża. Ma tam jakąś salę dekorować; tak przynajmniéj opowiadają. Co więc daléj pocznę tego nie wiem. Zamyślam teraz jak najprędzéj zdawać do egza-

mu nauczycielskiego. Były bowiem teraz trzy posady rozpisane. Trzeba się więc spieszyć. Na drugi rok już chcę czterech z Galicyi zdawać. Brak mi tylko manuentów.

A co najgorsza brak pieniędzy. To mnie zniechęca jak najbardziej. Wydatki mam bowiem ogromne. Zostałem n. p. teraz pomocnikiem przy artyleryi. Najmniej setkę kosztować mnie będzie ten zaszczyt. Wszystko ~~mi~~ nie w porę.

Mieszkam ciągle w tej małej izdebce na ulicy Margarethen 13. Zresztą nic nowego w Wiedniu. Wystawiony obraz „Ziębickiego" Taniec szkieletów na cmentarzu nie sprawia obmyślanego wrażenia.

O Twych Kolegach mało mogę Ci donieść. Liebscher jest w Pradze asystentem na technice. Görner porzucił szkołę retuszuje fotografie w naturalnej wielkości. Ma wiele zarabiać ~~mu się dobrze powod~~. Hausman jak zwykle. A o innych mi niewiadomo. Wiśniowiecki pracuje u Königa.

Kończę więc na tem, proszę o spieszną odpowiedź. Napisz co też się z Tobą dzieje? Gdzie jesteś? W jakiej szkole. Nie wątpię, że otrzymałeś już teraz posadę stałą. Zapewnie już się ożeniłeś!? Po długim milczeniu zostałem i ja również do podobnego projektu zapraszanym, od osoby Ci znanej, która obecnie w Warszawie mieszka, mię na wielką skalę prowadzi. Czemu by mi tego brakowało? Ciekawy jestem, jak długo teraz spokój mieć będę po mej odmownej odpowiedzi.

Wypowiedziawszy Ci więc wszystko, w ostatku naszem żegnam Cię jak najserdeczniej w nadziei otrzymania rychłej odpowiedzi. Bo przecież przypuścić nie mogę, abyś się miał na mnie gniewać.

Twój zawsze życzliwy

Zygmunt Laubner

(Muzeum)

Wiedeń 11go lutego 1887.

Kochany Przyjacielu!

List Twój otrzymałem i był mi on nadzwyczaj [illegible]. Żałuję, że mi odpisać [illegible], ale [illegible] się z rozmaitych utrapień, i czułem tak silnie pracować, że w istocie nadzwyczaj mało czasu mi pozostawało. Tem bardziej oczekiwałem również jakiejś zmiany w mojem losie [illegible] coś [illegible] napisać i dlatego także z odpowiedzią zwlekałem. Ale [illegible] [illegible] nie [illegible]; spodziewam się mianowicie stypendyum jakieś liche [illegible] na ten rok tylko – a w tym czasie mogę zdać egzamin. Otóż co się innych oczekiwanych [illegible] tów w Wiedniu, zajęło mi najpierw naj[illegible]

ską nadzwyczaj mię czasu. Zostałem
mianowany pierwszym, więc najpierw
winszowano mi się, a potem te oficyały,
ze przedstawieniem [illegible] wiele lata,
miny i pieniądzy.
A przepraszam ~~[illegible]~~ mię o sobie, a ~~o~~ Tobie zapomniałem
nam całkiem i Tobie powinszować. Ucieszyłem
się serdecznie, czytając przedwczoraj
Twą nominacyę. Ale było jeszcze dwie posady
w Drohobyczu i Brodach, aż zostaniesz [illegible] więc zdaje się, są jeszcze
wolne. Ja w tych dniach zamyślam się
również podać do egzaminu. W domu
przepisuję i wieczorem rysowałem ornamenta,
bo mi brak tylko [illegible] przedtem.
Proszę tylko najpierw do ministeryum, prośbę,
aby pozwolili mi jeden rok co [illegible]
się uczyć przez względ na me studya
techniczne. U Donadinnego maluję, kiedy
potrzeba. Od nowego roku już piąty portret
pełnię. Ostatnie mi wszystkie ukończone. ~~[illegible]~~
Jakkolwiek o wiele ~~od~~swobodniej pracuję,

-ny, że Donadini wcale nic się nie tworzy

i nie sekcje tak, jak pierwej, to z drugiej

strony koleżanki także na Trzech [illegible]

jesienne ćwiczenia [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible], że się już wcale wkrótce

ce ~~[illegible]~~ całą tę robotę porzucić.

Z tych dawnych kolegów przedstawia się Cybul-

ski — aplikuje w realnej na Landstrasse.

[illegible] Donadiniemu na ~~[illegible]~~, jego odjazd jakiś

konwikt sprawić chciał już to teraz raczej

[illegible] [illegible] zebrało się tylko ośmiu. Ja na to

przesiedzę nie mam a mianowicie tam, gdzie

Hausman nej wodzi * gadała taka sama, jak

dawniej, wybiera się z Donadinim do Paryża(?) albo

przyjmie profesurę na technice w Pradze,

~~[illegible]~~ mając najpierw Liebnera, który jest tam obec-

nie asystentem.

Spotkam tu Cemnika Schrota — obstaluję tyl-

ko wiele rzeczy — oczywiście na kont-

[illegible]. Nie sądziłem, że będziesz miał

w ówczesnym tyle zajęcia z uczniami.
Czy to jest Real-Gymnasium?
Otóż tyle co do nowin tutejszych. Jeszcze coś, jak mi Niewiadomski mówił, pytał się o Ciebie Kochanowski (rejestrator) był do tej chwili w Wiedniu — obecnie jedzie do Monachium.
Zresztą nic nie chodzę z nimi, z którymi najczęściej i którzy ciągle tu są Kraków, [illegible]. Mogę Ci tylko nadmienić pozycja rodzinnego. [illegible] Teraz się czujemy naprawdę prawdziwie szczęśliwym.
A więc niech żyje pan profesor i pani profesorowa!
Zasyłam Wam więc najserdeczniejsze pozdrowienia i gratulacye. Kończę na tem bo muszę zaraz do tego pokoju stworzyć przyjęcie naszej opiekunce.
Odpisuj prędko
Twój szczery i życzliwy
[illegible signature]

Nieb. 4go kwietnia 1891.

82

Kochany Przyjacielu!

List Twój otrzymałem. Ucieszyła mnię nadzwyczaj wiadomość, że przyjedziesz do Krakowa

[illegible] dziś właśnie przyjechałem. Mieszkam na [illegible] Ulica Starnica No 6 I piętro. Zabawię we Lwowie dwa tygodnie, chociaż tęskno mi za tak długie.

[illegible] mi natychmiast, jak przyjedziesz. Mamy z sobą bardzo wiele do opowiedzenia.

Dostałem stypendium 25 fl. miesięcznie. I to dobre. Za to muszę chodzić do Akademii. [illegible] tam tylko [illegible]

[illegible]ięście. Rano mam wolne.
Jutro rozpoczyna się wasza wysta-
wa. Donadini został profesorem
w Dreźnie. Sozański jest znów
w muzeum, zapisał się do Künstlera.
[illegible] [illegible] [illegible] będzie w
Wiedniu.
U Machta zchodzę się z niejakim
Sikorskim, [illegible] [illegible] Tato,
[illegible]
[illegible] do miłego [illegible]
Całuję Cię serdecznie i zamykam
napisane w którymś z ...
Życzenia wesołych świąt [illegible]
[illegible] ustnie

Twój
Andrzej K.

Cennik gipsów
otrzymałeś zapewne!

24 Kwietnia 1881.
Odpisał. 13 Mąja I [illegible]
13 Kw. [illegible]

K. K. Hof Fahnen
Fabrikant, Ch.
Ulrich Jr. & G.,

Lwów. Wtorek 23/5 881 34

Kochany Waleryanie!

Otrzymawszy list Twój wczoraj ucieszyłem się nim niezmiernie, bo czując winę po mojej stronie tak długiego milczenia z mej strony, jedynej przeoczyłem sposobność napisania do Ciebie, - a przeczytawszy mój list, może mnie usprawiedliwisz.

Przedewszystkiem zaczynam od Twego interesu. Natychmiast udałem się do p. Szarnetowskie, go On mój list wtedy otrzymał, a nie odpowiadał dlatego tak długo, że ta rzecz jako w Jego nieobecności zdziałana, wymaga wielkich dochodzeń. On jest ostatecznie zobowiązany zrobić to na miejscu z panią Kr. protokół, a napewno będziecie mieli w kolonii uskuteczniony. Miał Ci więc ~~z~~ jeszcze wczoraj odpisać i tam napewno dokładnie napisać, co jeszcze w tej sprawie do przyszłej zrobić potrzeba.

Żyda już dawno zapłacił, a rezultującą kwotę
22 rysunkach i 22 etc. odeszłe li, zapewne, a-
tam te jakieś protokoły otrzyma.
A teraz wracam do mojej wolności. Otóż pa-
dłem ofiarą obiecanek o mrzonkach niebies-
kich, najserdeczniejszych zapewnień a ostatecz-
nie i osobistych znajomości. - Przy końcu
września zeszłego roku, rozpierał się Sejm,
a nie mając i tak żadnych funduszów, porzuci-
łem obowiązki stenografa, a idąc za radą p.
Wierzbickiego podałem wszystkie me rysun-
ki i świadectwa do Wydziału Kr. z prośbą
o stypendyum za granicę (do Francyi) celem
kształcenia się dalszego w ceramice. Pojmie-
łatwo, że nie uzyskałem żadnej tejże protekcyi,
zwłaszcza dla mnie tak potrzebnej, bo chcąc z
ceramiki nie wielkie ~~zy~~ zyski się spodziewa-
łem, tak skromnego zamiłowania ku niej
nigdy nie zostałem, obiecywałem sobie jednak
wielkich korzyści z pobytu we Francyi dla
mego wykształcenia ogólnego i artystycznego.
~~Ale~~ Wszystko szło dotąd dobrze, robiłem wizy-
ty, chodziłem od Annasza do Kajfasza,
i wiedziałem nie tylko wierzyć, ale już z pewnością

na owej fortunie liczyć mogłem. Chodziło tylko
o ustanowienie odpowiedniej Komisyi, na którejby ta
rzecz ostatecznie uchwalona została. Otóż przy
końcu października pytam się, kiedy to nastąpi,
jeżeli nie zaraz, nie jadę do Wiednia przynaj-
mniej na kurs jeden. Odpowiada mi na to jeden
członek Wydziału Kr., że mnie się jeszcze 2-3 tygod-
nie zatrzymam, a z pewnością już ta sprawa roz-
strzygniętą zostanie. A I czy uwierzysz, że takiemi
stanowczemi zapewnieniami od dnia dnia zwiedzio-
ny zostałem, i do dziś dnia ta Komisya zwołaną
nie została. Dlaczego, bo Zyblikiewicz nie chce
się w niej zejść z Węglem. Na domiar mego
nieszczęścia będąc i tak już w początku tem wszyst-
kiem zmęczony, a narzekaniem i gderaniem w
domu do najwyższego stopnia rozdenerwowany,
rozchorowałem się w listopadzie i przeleżałem
aż do nowego roku. Pieniądze zaoszczędzone na
Sejmie wydałem na doktorów, aptekę i oto
znowu na lodzie osiadłem. Chciałem jechać w
marcu przynajmniej na kurs 2gi, gdy
[znów] ~~tymczasem~~ Kazano mi jeszcze czekać dwa tygodnie
bo już z największą pewnością wszystko się
rozstrzygnie. Chciałem przynajmniej odebrać
świadectwa moje, alei i tych nie otrzymałem
bo je do zreferowania komuś odesłano, mnie
się zdaje Wierzbickiemu, który je znowu ze dwa

musiałem u siebie trzymać. Przechodziłem więc jak ten Ojciec zadżumionych coraz to nowe kwarantanny, a gdy się gdzie koło połowy lipca zdecydowałem nic nie czekać, i odebrawszy dokumenta podać się do egzaminu i pojechać do Wiednia, ukazały się zawieszenia do ćwiczeń wszystkich na lipiec. Do tego czasem matka do Styryi wyjeżdża, potrzebny jej pieniądzy; cóż więc miałem począć? Czekać w Wiedniu na decyzyę o moim podaniu, tam biedować? Zostałem więc w domu, wyczekując bez końca, mając i tu zgryzoty, ale przynajmniej nie czując braku materyalnego. Podałem się więc do egzaminu, ale ponieważ mi jeden kurs studyów brakuje, więc podałem znów do Ministerium, co oczywiście sprawę przewlecze. Musiałem chętnie [illegible] na aplikanta wstąpić, gdy i tego mi nie dozwolono, bo na podstawie najnowszego rozporządzenia, aplikantem bezpłatnym może być tylko egzaminowany kandydat, asystentem lub suplentem zaś ktokolwiek bądź. Na takiego zaś przyjmować się było już za późno, na początku roku potrzebowali. Z tego wszystkiego wynikło, że nie mogę, iż ani wyjazdu ani szkoły, uzbroić się w cierpliwość anielską i wyczekiwać zbawienia. Co przez ten czas wycierpiałem, ile to razy zwątpienie

apatya, zniechęcenie do wszelkiej pracy do
rozpaczy mnie przywodziło, nie chcę opi-
sywać. A co znów w domu nasłuchać się
musiałem, to łatwo odgadniesz, znając uspo-
sobienie matki i ciotki które oprócz swej
dobroci kierują się przesadami nie do zwal-
czenia. – Co się tyczy moich widoków, to są
one następujące: Do 1go lipca czekać muszę,
potem miesiąc będę przy wojsku, może w tym
czasie nadejdzie odpowiedź względem egzami-
nu, więc podaję się na suplenta lub asysten-
ta, jadę na sierpień do Wiednia, aby przynaj-
mniej zobaczyć wystawę i napisać pisemny
egzamin, a na jesieni obejmę gdzieś suplentu-
rę, (jeżeli dostanę). Bo Nie uwierzysz z jaką chę-
cią dalej malować pragnąłbym, a przez te
przeciwności właśnie chęć ta się jeszcze wzmo-
gła. Zapytam, co robiłem. Jednem słowem
nic. Malowałem naprzód coś 4 czy 5 garn-
ków dla Wierzbickiego, ale od dalszych gra-
tysek podobnych się odciągnąłem. Robiłem
potem coś dwa portrety z fotografii (!),
i z grzeczności. A teraz zaprzestałem

robić i takie rzeczy, i pomnaty czy książki przyglądając się z niemi, starając sobie pobyt swój przyziemny i bezcelowy idealizować - ile możności. Czy i o ile mi się to udało, musiałbym ci najprzód opisać kilka awanturek swoich po[illegible]. Ale o tém kiedyś ci opowiem, a teraz pisać nie chcę, aby mój list swej lamentacyjnej i dysperackiej cechy nie utracił.

Tyle więc w krótkości z mej historyi życia. I dałoby się jeszcze o tem wiele powiedzieć. Ile to razy już pisać się zabierałem do Ciebie, ale zawsze czekałem końca, aby móc Ci pisać o czemś dokonanym ostatecznie, a opisywać Ci moje bezcelowe wyczekiwanie wstydziłem. Zresztą czarna melancholia, (którą dopiero czarne oczka i czarna wesoła główka trzeba rozpruszyć udałaby), tak mnie opanowała że zwątpiłem o wszystkiem nawet i o zbawiennym skutku, jaki bym z wymazania się przed życzliwym przyjacielem osiągnął. A i przed niektóremi zresztą

otworzyć mą duszę się nagłem, więc tłumiłem
to wszystko w sobie i martwiłem się jeszcze
bardziej. Ale prawda, zaczynam egzaltować;
przeniesienie gotowi to uczestnictwo mnie posądzać,
żem się zakochał. Nic dziwnego na tem.
U nas w domu wszystko po staremu.
Brata już przyjęli na ucznia do wojska, jest
w Tarnowie ale w miejscu takiem, gdzie się wielbią,
tylko jedna, podwójny obiad i kolacyę. Tyle
do jego rozwoju potrzeba, więc jest zadowolniony.
Siostra odbiera ciągle kursy konkurenta ad infi-
nitum — w nieskończoność. Dobrze przyjęty
wygląda a wszyscy się także odmawiają
wspomnieniem zalotów, których nigdy było
w udziale. Jedna tylko matka i ciotka, które
obrażają każde małe zmniejszenie w wielkie
zmieniając. Rzeczy idzie wszystko swoją przemysłu
nie. Dom najęty lepiej jak dawniej, a wciąż tylko
proces z żydem, który teraz umarł, jeszcze się nie
ukończył. Chociaż ciocia kuruje, jest jednak
nadzieja, że zakończy się pomyślnie.
Zresztą we Lwowie nic takiego nowego, ja i tak
nigdzie nie bywam. Czasem zaglądam do
muzeum, wypożyczając sobie jakie książki.

dziwno pliwosi się, że nic im nie przyczytam.
Uwierbicki Twoim rysunkiem zawsze uszczęśliwiony, bo ~~cz~~ w podobnym sposób nikt tu nie rysuje. Chcąc z tego zrobić niespodziankę, nie pokazuję go nikomu; pokazał mi go tylko sekretarz pod największym sekretem. ~~B~~ Posłał Ci teraz jakiś papier i kredki do robienia portretów Bachmińskiego.
Z Sikorskim rzadko bywam często – ale takich ludzi tu poplacają. Trzeba tylko umieć gadać, bo o zrozumieniu rzeczy tu nikt nie ma pojęcia. Dolińskiemu n.p. o którym Ci opowiadałem, z moich stypendyum 2000 zł na 2 lata, dekoruje mi obecnie ~~[illegible]~~ salę magistratu, stosując się jak najdokładniej podług życzeń Jego. Wojna z mowy za to 3000 zł., a krajowo przybędzie jedno arcydzieło więcej. I t. d. I t. d.
Rozpisałem się i tak już za wiele. Kończę więc na dzisiaj prosząc o rychłą odpowiedź. Za zaproszenie Twoje serdecznie dziękuję, a gdyby mnie obawa, że stanę się Wam ciężarem, chętnie bym z niego korzystał, bo i tak zajęcia żadnego do tej pory nie mam. Ktoś by mi co na wystawę zamalował?? (tylko) zarzuciłbym(?) albo byśmy trzy tygodnie Was często odwiedzał.
Całuję Cię więc serdecznie w nadziei, że będziesz mnie miał za wytłumaczonego względem mego milczenia, i zasyłając najczulsze ukłony żonie Twej polecam się dalszej łaskawej pamięci.

Nieszczęśliwy Fryderyk

Mama zasyła Cesiostwu pozdrowienia.
Gdyby Sikorski nie wiedział gdzie jest, przyjechać, przesłane go odemnie i żądz.
Fiń i Dobrzy pozdrowienia, aby mi przyniósł mój Kalendarzyk dla Kumpelskich.

Lwów 7go czerwca 188

Kochany Waleryanie!

Na Twój list i Wasze zaprosiny nie chcąc się wiele namyślać odpisuję tylko w tych kilku słowach, że w sobotę wieczór przed północą, gdy słońce zajdzie z widnokręgu, przekroczę bramy Kołomyi i zjawię się w Waszym gronie. ~~Sta~~ Wcześniej jechać nie chciałem – a sądzę że i dla Was stosowniej będzie, ponurą mą postać obaczyć po raz pierwszy przy blasku księżyca – może będę mniej strasznym.

Zapytasz w [illegible] kolumnie [illegible]?

Oto uciecha jazdy i widzenia się z Tobą. Resztę opowiem ustnie. – Obawiam się tylko, czy otrzymasz list ten jeszcze przed swym przyjazdem, bo ostatni Twój list datowany z 25go otrzymałem dopiero w 5 dni później.

Mama i reszta przeznaczonej rodziny zasyła ukłony.

A więc do widzenia

Twój Fryderyk

Wystawy tu jeszcze nie ma, więc Twoich akwarel nie widziałem jeszcze.

Lwów 24. czerwca 1882.

Kochany Walery!

Nie chcę z pisaniem listu dłużej zwlekać, bo już za tych kilka dni rzeczy ciekawych dla nas wiele się nazbierało, które pospieszam jak najprędzej Wam donieść.

Przedewszystkiem zacząć muszę od mej podróży. Jadąc na kolej na samym rynku pożegnałem się z Leiterem, który w pierwszej chwili z powodu mego nie., nikczemnego pomocnika nawet wahał się przystąpić do mnie. Podróżowałem dosyć wesoło byłem otoczony między żydóweczkami, z których jedna mnie koniecznie za żyda miała. Nie starałem się oczywiście jej mniemania zbijać. Miałem przed oczyma wszelkie typy i wieki reprezentowane. Największe wrażenie zrobiła na mnie eteryczna postać młodej do kąpiel jadącej bogatej żydówczki,

z Rumunii. Była potem i stara radczynowa z córką mężatą i nakoniec wszedł pop rosyjski ze swoją połowicą palącą cygaretto. Do Lwowa przybyłem w 4tej z rana. Wyspałem się jeszcze dobrze i pierwszą wizytę oddałem Szebczyńskiemu. I oto rzecz najważniejsza. Z serdecznym podziękowaniem przyjął Twoje sprawozdanie i portret Rachmińskiego, który już musi być odbity ale go jeszcze nie widziałem. Za Twoimi radami ich najbardziej wstawy. Nadzwyczaj dziwne mają wymagania. I tak n.p. jeden z moich egzemplarzy także nie był przydatny do reprodukcyi, bo Wierzbickiemu zdawało się, że zrobiłem naczynie niesymetryczne i z jednej strony więcej wypukłe. Ma widać lepsze oczy! ~~[illegible]~~ Ale mniejsza o to, najważniejsza jest rozmowa rzecz dyplomatyczna, jaką prowadziłem z Szebczyńskim przez dwie godziny. Omówiliśmy wszystkie kwestye. Najpierw sprawa Sikorskiego stoi już teraz na bardzo słabych nogach. Oczywiście nie trzeba

go niczem straszyć, owszem niech tylko tak postępuje, jak dotychczas – a zajdzie daleko. Zanadto się od razu wszystkim podobał, zanadto też wielkie nadzieje rozwiera tu sobie z jego pracy — a rozczarowanie rychło nastąpi. Sam Rebczyński przyznał dopiero mi się, że poznawszy go trochę bliżej ~~[illegible]~~ podczas ich wycieczki, uważa go za fanfarona i beztaktu i ostatnie z Tobą ~~dopiero [illegible]~~ chciałby o tem pomówić, ale cóż, kiedy miał nieodstępnego towarzysza ~~Jego [illegible]~~ Dzieduszyckiego, któremu był oddany list Sikorskiego okazywał się, uważał zawiedzionym i nic więcej. Największe rozwiera sobie teraz nadzieje z podróży Sikorskiego, którą najmniej na dwa miesiące obliczają – i chcieliby, aby wszystko tam przeszło w trakcie. Nie nagli go więc bardzo do odjazdu. A gdyby się ~~tylko~~ dowiedzieli, że on tylko miesiąc na Węgrzech bawił, zamknęliby sobie tem niezmiernie. Słowem, sprawa jego stoi dosyć licho.

Mówiliśmy dalej o tobie. Wspominając o niechęci Sikorskiego co wymowa ma, odpowiedział, że dziwo go tu gdyż Sikorskiemu przypadały w ten sposób cześć ~~[illegible]~~ wynagrodzenia za pracę. Dalej nie uważałem za stosowne badać dosyć, że mają za-
stanowczy zamiar Ci zaprzeczyć. Co się tyczy działu ja-

kiegoś z Twej strony w szkole garncarskiej, wydawnictwa jakichś tablic lub czegoś podobnego, odpowiedział z góry R., że najchętniej by się na to wszyscy w Wydziale Krajowym zgodzili, mając na miejscu fachowego zastępcę, ale wygórowana ambicya W. nie dopóściłaby tego, chyba, gdybyś chciał pod Jego firmą pracować i wtenczas przyrzekłby On dla Ciebie wszystko. Zresztą będzie w tej sprawie z W. mówić.—

Całe miasto wie już, z Twej karty, że robiłeś nowy próby i każdy chciałby je widzieć.

Spiesz więc jak najprędzej przysłać coś który wiek, coby mogło się podobać n.p. ten ostatni talerzyk. Najlepsza teraz pora na Sikorski co przywiezie.

Wierzbicki zjeżdża wkrótce, ale tylko na jeden dzień, już dziś od R. wiem jest konfirmowany o wszystkiem. Gdybym się zmienił mówiąc, nie omieszkam Mu zalecić rozmowę z Tobą ale w 4 oczy. Więc trzymaj się ostro.

Moje stypendyum wcale już miało być na szyn. W krótce spodziewam się uwiadomienia. W. bardzo mnie protegował ofiarowując się z opornego i wiedział tzw do 800 zł, więc przyjęli go. Ciekawe jest, wziąć potem uwagę z Wydziału Krajowego i nad wydać sprawozdania (!). Dopiero w tych dniach lepiej się o tem dowiem.

Tyle więc o nowinach Lwowskich.

Czyńże tylko jakiekolwiek badź próbki talerzy, a zobaczysz, co osiągniesz.

Tylko komedyanci (wzwyczajeni) chwilowy azaś wypro-
wadzają, ale niebawem bywają z powro-
tem.
W domu zastałem wszystkich dobrze.
Matka ma się trochę lepiej, ale obawia
się, aby nie została jakaś stałość
sercowa.
Dzisiaj już chciałem się przedstawić
w mundurze, ale nie zastałem nikogo.
Trzeba jutro powtórzyć. (całkiem)
Zaraz po przyjeździe dałem się ogolić,
na moją niekorzyść. Nawet vis-à-vis
moje robi jakieś grymasy i udaje obo-
jętność. Ale i tak będzie. Trzeba pójść
gdzieindziej na rozdobędę.
Adres fabrykanta ram jest następujący:
Ferd. Heiling Vergolder,
Zirateur und Vorzeiger cachirter ~~Rah~~,
Ovale. Wien
VII. Burggasse 37.
Rama moja jest 12 ctm. szeroka (rama a wyma-
ka nawet wsoty 15 ct.)

Kiedy będzie wystawa otwarta, nikt nie wie, zapewnie mają jeszcze za mało obrazów.

Na tem kończę, bo trzeba uczyć się czegoś.

Zasyłając najserdeczniejsze pozdrowienia od Mamy, ciotek itd. Tobie i Pani proszę o rychłą odpowiedź.

Twój Fryderyk

~~Ojcu~~ Stachowskiego pozdrów ode mnie, a strzeż się domieszki co otem Sikorskim. Czy już urządził mieszkanie?

Co kurek robi i czy kaczek jest wypchanych?

Lwów dnia 17/7 1882

Kochany Walery!

Już nie mogąc się doczekać odpowiedzi, piszę znowu w obawie, czyś może nie zasłabł... i dlatego nie odpisujesz. Byłbym znowu jeszcze prędzej pisał, ale jestem teraz tak rozmaitem zajęty i tak czasem zmęczony, że ~~czasu wolnego~~ do jakiejkolwiek bądź pracy, nawet i pisania listu za leniwy jestem.
Otóż muszę Ci dalej kilka nowinek donieść. Byłem onegdaj właśnie na dopiero co otworzonej wystawie obrazów — bardzo pusto wygląda.
Twoje obrazki są dobrze umieszczone, nie przy oknie, tylko cokolwiek za wysoko. – Najwięcej uznania

robi obraz Hermanta „Scena z poto-pu” olbrzymich rozmiarów.
~~Jest to~~ Młodzieniec ratujący dziewicę po nad bałwany. Oczy są naprawdzie akademickie, ale zato technika, kolo-ryt doskonały. Kotarbiński przysłał „Chrystusa przed piłatem”. Jakoś wszystkie motyw zwolistły zwra-żenie, ~~ale~~ ~~jest to~~ w naturalnej wiel-kości robi wrażenie, jakby było (a może nawet i tak jest) wszystko z pamięci rysowane. Styka przy-słał z Rzymu dwa ogromne płótna jedno bardzo licho naśladowane Siemiradzkiego, drugie zupełnie podług Krudowskiego robione, tak dalece, że niektóre szczegóły są jakby odkopiowane z obrazu Krudowskiego „~~Zejscie~~ Powrót z Golgoty.” Dla reklamy są bardzo dobre nawet w programie jest!

krótki opis (scena z Lilly Wenedy):
„Pora wieczorna — słońce zachodzi
i t. d." — à la Wereszczagin.
Reszta rzeczy nie wiele uwagi
godnych. Z portretów ~~jest~~ najlepszym jest portret Styki przez
Kowalewskiego i Horowitza portret
Sapieżyny. Z akwareli ~~nic nie~~ oprócz ~~ma ot~~ Twoich jest tylko portret
Bejsierad i jakiejś dziewczynki przez Pepę. Otóż tyle
o sztuce we Lwowie.
Widziałem się z Barącem, byłem
właściwie u niego, który Ci powiedział
że tego nie było można wy-
pchać, ponieważ wyjąłeś Kości-
cze skrzydeł.
Dekret na stypendyum, jeśli
otrzymałem, mam się uczyć na
nauczyciela dekoracyi u nacyi.
Na dwa lata już uchwalone i
dostanę w ratach półrocznych — ale
Warmak, nieregularne sprawy,

dania. gdym coś wspominał Mer-
bickeim, żeby mi można jeśli
czas nie ~~dozwoli~~ Wiedniu odwiedzić, oknopnie
się zżymał — ale mam na to rozwie
dla mego jakiś ornat w naturalnej
wielkości — więc sprawę załatwię
gdzie. Oczywiście jeszcze nie zaczą-
łem — odciągam dla tego, aby, gdy-
bym się pośpieszył nie kazano mi
drugi jeszcze robić. Z konstrycji
egzaminacyjnej jeszcze nie wiem.
odpowiedzi. —
Nic tedy nie robię tylko jeżdżę na
koniu, brzęczę ostrogami i t. d.
Przy wojsku obchodzą się z nami z
nadzwyczajną uprzejmością, co mnie
okropnie zadziwia. — Dobrze, że nam
(jest nas 4) a tem dobrze. Emil z
Brusiną na 8 tygodni przyjechał,
— dobrze wygląda — ożył
jeszcze bardziej. Oczekuję odpowiedzi,

z niecierpliwością. Zasyłam Wam najserdeczniejsze pozdrowienia

Lwów 8go sierpnia 1887.

34

Kochany Walery!

Jużem Ci znowu w innej fazie życia — ćwiczenia wojskowe zeszłego tygodnia skończyły się i powróciłem znów w stan cywilny tak zwany filistrów. Miesiąc ten spędziłem dość przyjemnie i co najważniejsze, bez żadnych nieprzyjemności. Obchodzono się z nami pod każdym względem [illegible] i grzecznie. W ostatnich dniach trzeba było wprawdzie o 3ciej rano wstawać — ale przeżyłem mało się wszystkiego i czułem się zdrowszym, aniżeli teraz gdy nic nie robię. — Zacząłem obecnie znowu nad mo[illegible] i [illegible] zapamiętywać i doprawdy nie wiem, jak się z tego wywikłam. Z niecierpliwością oczekuję odpowiedzi z Komisyi egzaminacyjnej, a to może dopiero za miesiąc nadejdzie. Chcę [illegible] portretu,

-wać, chciałbym coś na wystawę jeszcze zro-
bić i może sprzedać — miałbym się ustatecz-
nić i zdać do egzaminu — a jestem do
wszystkiego tak zniechęcony, że nic nie
robię. Na domiar wszystkiego ornat dla
Wielbickiego też jeszcze niezaczęty. — a ważniej
do niego trzeba Komicznie. Chociaż właściwie
nic nie robi i tylko grzeczniejszemi wszystkich
zbywa i lepiej na tem wychodzi. Był wczoraj
u mnie, dziś odjechał. ~~[illegible]~~ Chciałby za-
trzymać asystenturę u Ciebie, jak widzę trudno
Ci będzie pozbyć się go. Obrzucył znów cały
Lwów. Którzy mają być jego pracami za-
chwyceni, między którymi Twoja kompozy-
cya figuryje. Dostał rozmaite zlecenia
nawet natury czysto politycznej, jak n.p.
pogodzić ministeryum z Wydziałem Krajo-
wym, napisać sprawozdanie ze swej 6 tygodni-
owej wycieczki ze wskazówkami tyczącemi
się przemysłu domowego, od czego ~~ma~~ należe-
nie tutejszej szkoły garncarskiej bardzo zale-

żyć będzie. Wszędzie się przypomniał, wszędzie nagadał i wszystko poruszył, nawet względem mego stypendyum więcej rozprawiał i wywiadywał się, aniżeli ja sam dotychczas. Olśnił wszystkich tak dalece, że nawet gwiazda Tschierschnitza przygasła, i coś krzywo na Sikorskiego spoglądała. – Przybył również do Lwowa blagier innego rodzaju i gatunku, Jaraiski z Florencyi, utalentowany akwarelista, jak Dziennik pisał, i z odbytych studyi bronzów i ornamentyki, przywiózł kilka akwarelek, które figurują na wystawie. Nie widziałem ich jeszcze. – Jakto wszyscy się kręcą koło swej osoby, trzeba i nam koniecznie użyć jakiejś reklamy. – Na chęciach mi nie brak, ale cóż zawsze jakieś drobnostki naprzód zawadzają. Może jakoś lepiej będzie, byle już raz tego Lwowa i Wierzbickiego ze swemi robotami się pozbyć. Siedzę po całych dniach w domu i rozmawiam na migi z vis-à-vis. Otóż jedyna pociecha nudnego pobytu mego w Lwowie.

Niedawno brat wyjechał na urlop 8 tygodnio-wy z Bośni. Więc dla mnie no ma zarwa-da w domu. Jest cośkolwiek stały (!), więc przypełza się leczyć; poniżej tego wygląda bardzo dobrze, otyły jeszcze bardziej. Siostry adoratorz został przeniesiony do Krakowa, może wróci za miesiąc, a może i nie. Zresztą wszystko jak dawniej. Cóż tam u Was słychać? Czy malujesz co? A portret żony, czy ro-bi postępy?

Za miesiąc Sejm się rozpocznie, gdy nie dostanę odpowiedzi względem egzaminu trzeba będzie może będzie zostać, bo kwestya finansowa to najważniejsza. Podaj to być Leiterem z pensyą i dostawać 300 fl na 6 tygodni. Już ma stypendyum i na drugi rok przyobiecane.

Tyle o Lwowie. Cokolwiek nas cholery ma poturbowała — ale nie było nic niebezpiecznego.

Wierzbicki oświadczył mi serdeczne ukłony od Ciebie.

Całując Cię więc serdecznie, proszę oświadczyć ukłony Żonie i proszę o rychłą odpowiedź.

(Matka i ciotki pozdrawiają Was) Twój Apoleryk.

Lwów Poniedziałek 25/9 18[illegible]

Kochany Walery!

Cóż się z Tobą dzieje, że tak długo nic ~~[illegible]~~ piszesz? Widziałem się onegdaj z Glinchowskim, ale wiele o Tobie dowiedzieć się nie mogłem, ~~nie~~ jak tylko, że znowu zajęty jesteś szkołą. – Otóż zacznę Ci teraz cośkolwiek o sobie opowiadać. Właśnie [illegible] u Knopmera pogmatwane sprawy – i czekam ~~[illegible]~~ sam jeszcze, jak z tego wybrnę. Sprawa czysto prywatna moja ~~o tyle~~ co się tyczy egzaminu o tyle postąpiła, że otrzymałem już przed dwoma tygodniami zawiadomienie z Komisyi egzaminacyjnej, że Ministerium zwolniło mnie ze studyów i pozwoliło zdawać egzamin, jeżeli tego zażądam. Oczywiście natychmiast napisałem to samo podanie do dyrekcyi i komisyi z prośbą o wezwanie. O jeden krok naprzód się postąpiłem – ale zaraz sprawa się przewlekła. Mogli mnie przecież od razu zadanie piśmienne przysłać. Sprawa zaś moja publiczna co się tyczy stypendyum o tyle postąpiła, że już Wierzbicki wyznaczył mnie program ważny we wielu punktach dla mnie dogod,,

większy, aniżeli bym ~~[illegible]~~ to sam go sobie zmiał znaczyć w.y.s. najdłuższy czas bawić w Paryżu u Decka a nie włóczyć się po prowincjonalnych fabrykach. A co najważniejsze, zrobił mi nadzieję, że jeżeli sprawozdanie napiszę także, że się przekonają że w tym zawodzie pracuję — więc stypendyum może mi być podwyższone. Z drugiej zaś strony jak na razie widzisz nie mam żadnych, ponieważ we Lwowie już stanowczo szkoły garncarskiej nie będzie tylko snycerska natomiast otworzą szkołę w Kołomyi — a więc Sikorskiego się nie tak ~~[illegible]~~ wszystko przeglądzieć.

Zego zmienus ciągle ta błyszczy — niedawno pisał do Wierzbickiego z Dünkirchen. Na drugi rok mają go znów wysłać. Może mu się uda utrzymać blagę i na czas dłuższy. Na innych już się zupełnie poznawają n.p. o Dolińskim o którym Ci wspominałem nie najlepsze chodzą wieści — a najbardziej wszystkich to gniewa, że po powrocie z Wiednia wszystko tak z góry traktował, jakby był już dekoratorem sławnym. A pokazało się odwrotnie. Potem ~~[illegible]~~ jakiś architekta pobierał także stypendyum od Dzieduszyckiego,

w celu zbadania architektury drewnianej w Danii i
Szwecji około 1700 r. i [illegible], [illegible], że zarazem
nie nic zrobił i obecnie posłał się na to samo stypendyum
co ja otrzymałem. Tem nauczeni boją się bardzo, aby i
ja coś podobnego nie zrobił. A czy pomyśleć też dla
mnie korzystniej sposobności nie można? Trzeba będzie
sztukę malarską znów do lepszych czasów odłożyć. —
~~[illegible]~~ Teraz nic nie robię, bo przyznam Ci się tracić,
Tem chcę — najprzód otoczenie moje nie jest po temu,
[illegible] [illegible] się zajmować — a potem czuję sam,
że już wiele rzeczy zapomniałem. Zrobiłem siostrę,
ale ~~[illegible]~~ ciągły brak ciała, że tylko bryłą pięć
miała ~~taki~~ [illegible] skutek, że właśnie wygląda jak-
by cała wysmarowana. Teraz brat bawi na
urlopie — przepraszał mnóstwo pieniędzy i koniecz-
nie chciał być takie wymalowany, a. Ale niestety siedzi
nie zawsze [illegible] albo ~~[illegible]~~ śpi — więc jak,
to zrobić, i jakie wyjaśnić [illegible] rzeczy.
Ten portret nieszczęśliwy już skończyłem — Co z
nim dalej będzie — niewiem. I nie zawdzięczę wcale
tym kaperarkom, które go zwają odrabiać.
Od 4go [illegible] miesiąca fotografuję — rzeczywiście [illegible]
powiedzenia nie są tak częste — ale zawsze mam
od 20 [illegible] tygodniowo. ~~[illegible]~~ 15 października

nia się to skończyć. Przynajmniej będzie z czego podróż opłacić. — Tetmajer jedzie znowu na wojaż — będzie [illegible] ozłocony wszystkie wydać chcę młodzi tutaj rozumową urządzić. Ma być wymienić się, że ... został styczentyum, tak mi przynajmniej mówił Piłkowski. [illegible] ciągle ... tym, a sztuka ta tak się rozwija, że koniecznie drugiego nauczyciela będzie potrzeba.
U nas w domu nic nie słychać. Ja się kochać już przestałem — bo taką zabawką dłużej się chorałem. Siostra zdesperowana bo ... chał, przeniesli go do Kopczyc.
Wystawa obrazów się 1go pazdz. zamknąć ma. Szkic obrazu Leła Wandy jak słyszałem, zakupił Wojciech Dzieduszycki za 3 tysiące. Może więc znowu dalej w Rzymie odpoczywać. Aksentowicza studya z Monachium najlepiej mnie się z całej wystawy podobały. — Teraz jest obraz Matejki do widzenia. Ogromnych rozmiarów ale dziwnie patrzenie tak męczy, że trzeba odetchnąć —, więc wrażenia przyjemnego za serce chwytającego nie robi.
Tyle więc na dzisiaj — odpisuj prędko.
Co tam u Was słychać? Co p... Wierski i Bar, zek porabiają?
Całuję Cię więc serdecznie a żonie ... najniższe ukłony   Wasz zawsze szczery
Józef ... ...

[illegible] 27 [illegible]/X 1882

Kochany Kaziu!

Już prawie trzeci list piszę do Ciebie, a odpowiedzi żadnej doczekać się nie mogę. Inaczej sobie tego nie mogę wytłumaczyć, jak tylko, że cokolwiek więcej zajętym jesteś; wyobrażam sobie Twoje starania na dyplomy, egzamina się wszystkim podobały, nawet [illegible] gdy, i nie wiedziałem, co na to powiedzieć. Bardzo dobrze, żeś im pokazał, co umiesz. Ale niestety ta wystawa nie przyjdzie do skutku; - ~~jak we~~ wszystko koniec u nas.

Że do mnie [illegible] się ze Sejmem, jako też [illegible] mi to przyniosło, ~~to~~ nie mogę powiedzieć i całkiem słusznie mówiłeś mi, abym już raz tego zaniechał. Ale cóż było robić. Zadanie ze egzaminem dopiero teraz mi przyszło, no i właśnie o to chcę Ci ~~[illegible]~~ o nim napisać!

Tematy są następujące:

1) <u>Paedagogisch didaktische</u>: Das farblose und polychrome Ornament in seiner Bedeutung für den Unterricht im Freihandzeichnen an Volks- Mittel- und Gewerbeschulen.

2) <u>Wissenschaftliche</u>: theoretische Begründung der Lehrsätze vom Durchschnitte gerader Linien mit Objekten verschiedener Art und deren praktische Anwendung in der Schattenlehre und Perspektive. Das Elaborat ist mit passenden Illustrationen zu versehen.

Tyż też tak [illegible] napisz mi w kilku [illegible] t. j. [illegible], a przynajmniej wymień mi książki, które o tem traktują, szczególnie co do pierwszego tematu. [illegible] cokolwiek i tu nie łatwo zebrać materjału. Potem napisz mi, czy te dodatki z rysunków odpowiednich starczą się także, i co [illegible], czy tylko do drugiego. [illegible] [illegible] trudnem mi [illegible] mi się. Nie gniewaj się, że Cię tem męczę, ale widzę w Twej nadziei i zachętę do [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible], której wca-

le mi zatuję i jak zdam egzamin — nawet na
nie będzie miała granie. Z Wydziału Krajowego
lada dzień zaasygnują mi już pierwszą ratę. Poda-
łem program następujący: pierwsze półrocze w
Norymbergii i Coblencji — drugie w Paryżu! — trze-
cie i czwarte w Anglii. Tak mi [illegible] wiel-
ki znawca Wierzbicki — więc nie miałem powodu, do-
dawać więcej. Jakże stoim z nim i z [illegible],
sądzę, iż najlepiej. Przynajmniej choć coś zaczyna-
m płacić. Aniż byłem u Rebczyńskiego, [illegible]
Jem dwie akwarelki [illegible], [illegible] [illegible],
on na Komin, a ona z garnkiem w ręku. Nic
szczególnego, po 10 zł. za sztukę. Dzieduszycki
polecił mu to robić — [illegible], gdyby chorał, mógł-
by [illegible] lepiej [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
Wierzbickiego lub [illegible], Dzieduszycki by z
pomocą kupił.
Po naszym [illegible] [illegible] — Ma być u Machta
w Wiedniu. Jak [illegible] Szkolnej [illegible] mu
sobie [illegible] [illegible] Bachmińskiej i zacząć
na wielką skalę [illegible] wyrabiać.
Szkoła więc [illegible] zaczyna się reorganizo-
wać. Wierzbicki radził mi się tam starać. —

zapewne w roli porucznika Sikorskiego.

Na ten koniec — rozchorowałem się ostatecznie, więc zgiąłem — za tenże będzie dalej żyć, jak się uda. Jestem więc tak, jak na wypadek — ale zawsze może do 15go listopada pozostanę.

Napisz mi więc Kochany co tam u Was słychać? tylko prędko.

Zresztą nic u nas nowego. Mama leży w łóżku z dziećmi — interesa czasami dobrze poszły.

Lokatorowi naszemu od Maja pomieszkanie wzięły. Przez zdzień o tyle postąpił, u niej domy licytują.

Nastulecki wrócił z Florencji i dzisiaj teraz przy wojsku — mój się mogi przestawać — jeżeli go przyjęta czekają — bo ~~[illegible]~~ jak dziś mówiłem, chce na rządowe koszta odbyć ten rok, a więc żyć poczęść komiśnego chleba w koszarni.

Całuję Cię więc serdecznie, również zasyłam najniższe ukłony — od Mamy to samo,

Twój, zawsze życzliwy i kochający Cię

Wyspiański

Stanyco 6.

Wiedeń 2/XII 882

Kochany Walery!

Przyobiecałem Ci wspomnieć zaraz ze Lwowa napisać, ale ostatnie dnie mego pobytu były dla mnie tak pełne wrażeń, że nie mogłem chwili spokojnej znaleźć. Otóż przedewszystkiem co się tyczy Twego interesu, pytałem się [illegible], jakie wrażenie robił Twój na nich zrobił. Odpowiedział że i owszem podzielają Twoje zapatrywanie i nawet jak najsłuszniejsze uwzględnienie dla Ciebie wytłumaczali. Chociaż on mnie ~~tu~~ nie zrażał, nie dyabelnie wierzę w to po mowie, bo jak później mówił, to [illegible] tylko dla tego do Ciebie ~~tak~~ się uwziął, bo sam mu swe usługi ofiarowałeś, i on był nawet tej myśli, że Twa ofiara będzie <u>zupełnie bezinteresowną</u>.

Kontent jestem, że się z ich szponów wyrwałem.
Dali mi 300 fl, za który rewers mi
podpisywałem w zupełnie samo czując, że
mi posady dać potem nie mogą. Dali mi
tylko list polecający po francusku, jaki im
sam napisałem, a oni z błędami odpi-
sać kazali. Wstyd ogromny byłoby mi go
pokazać kiedyś.
Sikorski już w domu. Napisz mi co ma
za wrażenie, i co w Ministeryum nagadali,
chyba stanowisko [illegible] swoje [illegible] urzą-
dził. W poniedziałek wieczór o 11 wyjeżdżam.
W Krakowie zatrzymałem się wtorek z odrazu (bo
jechałem pospiesznym za [illegible] do Kra-
kowa za 10 fl) do [illegible] u
mej dawnej Pani. Przyznam ci się, dozna-
łem okropnego rozczarowania. Przyjęto
mnie w stroju cyganki – ale ta komedia
na mnie się nie przydała. Chciałem potem
słodkiemi słówkami ponowić dawne stosun-
ki a gdy i na to obojętność moja nie
ustępowała, wzięto się do wyrzutów.

ón już wypitem w złości i nagadaliśmy sobie
wiele prawdy. Najważniejszy wyrzut jaki mi
czyniono był ten że spowodowałem utratę
__świetnego__ stanowiska tej pani we Lwowie.
[illegible] to sobie na usługę, przygotowałem i wyra-
wałem Ją z sytuacji więcej jak dwuznacznej.
[illegible]otem żądała odemnie, abym przez zawarcie
ślubu dał jej moje nazwisko, chociaż żyć
ze sobą nie potrzebujemy. Otóż ~~tego~~ to były powody
tej szalonej miłości.
Chłopak jej ma już 14 lat i uważa się nie
z niego nic będzie, bo ani ojciec (wyższe) ani matka
zająć się nim nie chce. Odda go zapewne
gdzieś na wychowanie a sama znów po kraj-
lach podróżować zacznie.
Przyznam się, ~~to~~ że uważam nieprzyjemną
konferencję, ale raz stanowczo powiedzieć jej
musiałem, i wszystko między nami skończone.
Inaczej byłbym Ją tu we Wiedniu miał.
Teraz mam w Wiedniu bardzo porządne mieszka-
nie i rozpoczynam pracować, ale dopiero za
kilka dni się otrząsnę z wrażenia, jakie We-
cji na mnie zrobił. Pierwszego ze znajomych

widziałem Barabana, każe Cię pozdrawiać,
idę właśnie do niego, coś się w Muzeum naprawia
dziś. On jest ciągle u Herdtlego.
Ojciec mi pisze wszystko i mnie przypomina Ci
co na mój wyglądem jego zadania, chciał-
bym się jak najprędzej skończyć.
W mieście we Lwowie na moje miejsce sprowa-
dziła się stara guwernantka, ciotka
pani Ostrowskiej (nareszcie protegera).
W Krakowie byłem na wystawie w Sukienni-
cach. Nic szczególnego, ~~op~~ prawie to samo
co we Lwowie było jak np. Styka obraz, który
miał Zyblikiewicz kupić, a tymczasem przyjechał
i zostawił Stykę na lodzie, tak, że nawet nie
miał o czem do Krakowa przyjechać.

Na tem kończę całując Cię i pozdrawiając
życzę serdecznie

Wasz zawsze życzliwy

Fryderyk

Adres: III Traungasse N. 6.
II Stock 7.
albo Muzeum sztuki.

Wiedeń 2. lutego [illegible]

Kochany Walery!

[illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ tem, że [illegible]

[illegible] swego [illegible]

[illegible] Walter [illegible]

[illegible] mię, że jako wykończonemu technikowi [illegible] trudności żadnej nie będzie. Teraz przygotowuję [illegible] pomniki z ceramiki ~~[illegible]~~ na [illegible] [illegible], Kom. pomnik, robię zdjęcia w naturze. [illegible] Chciałem zapisać się do Wagnera, ale nie mam na to wystarczająco czasu. Wolę ~~Chcę~~ za to kopiować w galerji w akademji i chcę zrobić coś ~~[illegible]~~ emalji, czem będzie można Wierzbickiemu zaimponować. Zapewniam Cię, że mam już we mnie nowy duch, nowa siła do pracy, jestem przygotowany, jak gdyby nowonarodzony.

Teraz jeszcze coś ciekawego. Rozpisane jest mnóstwo miejsc na nauczycieli stypendjum [illegible] po 1000 zł [illegible] Petschen [illegible]

[illegible]

ką Kołomyję, żeni się z córką szkolnego i zakłada fabrykę. ~~Ale~~ Pewnie gdzieś coś podobnego [illegible].

Był tu Tuchyrolnicki i z Machtem Kruli [illegible] czasu wiele niezbadanego [illegible]

W kawiarni widuję Rybkowskiego, ~~to~~ który jak zwykle protekcjonalnym tonem o wszystkiem się wyraża; każe Was serdecznie pozdrawiać.

Tyle na prędce nowego. Karnawał się rozpoczyna [illegible], ale nie brałem żadnego udziału, bo nie miałem czasu. Za to chodzę czasem do teatru i gimna[illegible]. Kiedy się później [illegible] czuję się w ogóle [illegible] tym jak nie dawniej.

Kończę na tem, bo już późna godzina. Przesyłam [illegible] i całując Cię serdecznie zostaję [illegible] [illegible] kochającym synem

[illegible] raz jeszcze ten sam

Ludwik Ś.

III. Traungasse N. 6.

I Stock 7.

[illegible] 24.-o [illegible] 1883.

Kochany Walery!

Twój list otrzymałem, ale dopiero dzisiaj jestem w stanie na niego odpisać, bo tyle mam zawsze doczynienia. Podczas wyrabiania zadań oczy, więcej nie mogłem w niczem innem myśleć; Teraz skończyłem, jeszcze takie skomponować i w ornamentyce się rozglądnąć. Robiłem więc w tym celu, w [illegible] [illegible] [illegible] studya. [illegible] [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przygotowania tym sposobem materyał do opracowania. Obecnie robię jeden teraz cały ornamentami wypełniony, ale nie bardzo wielki. Zacząłem także jednego małego [illegible] na [illegible] robić. Z nauczycielem [illegible] [illegible] [illegible] robota się [illegible]. [illegible] tym razem zostaję zawezwany do ~~[illegible]~~ klauzurowego egzaminu na 3go marca. Więc nowy strach, to się jeszcze mało niczem, tylko ciągle wyrabiałem.
Moje z zadania pisemnego mnie nie spalili. Najgorzej jest [illegible] w klauzurze. W miarę egzaminu będę się musiał przygotowywać. 25go [illegible] [illegible] być egzamin skończony

Dałoby się tylko dobrze skończyło. Wszczas zostanę tu jeszcze
ze dwa tygodnie i 14go Kwietnia jadę dalej do Norym-
bergi. Oprócz tych wszystkich [illegible] gimnastyków.
że się jeszcze [illegible] [illegible] Kaunarm. Co to jeszcze
w czechach nie mam wielkiej chęci się podać i
tego ważę się nawet nie wspomnę.
Tyle więc co do mojej osoby. Teraz co do Ciebie
mamy Wam najpierw wyrazić najgłębsze współ-
czucie nad śmiercią Antka. Ponieważ mamy
[illegible] [illegible] [illegible] Kandydatera z
Wajglem i Wierzbickim na posta. Jest to
jedyna świetna kariera. Wierzbickiemu bardzo
dobrze zrobiłeś. Szczęście, że mnie już nie ma,
bo byłbym przez Stypendystom niewolnymy [illegible]
gle na nich. We Lwowie jak czytałem także
[illegible] Wierzbicki. Ale [illegible] [illegible]
wygodnie nie utrzyma.
Co tam słychać u Was słychać. We Wiedniu nie
tak daleko nowego. Karnawał minął, ale
zabawa trwa ciągle. Wystawa w niej [illegible]
żadnego nie biorę. Jest obecnie ciekawy obraz
[illegible] wystawiony. Chrystus na krzyżu
[illegible] [illegible] malowany tylko na [illegible]
widać [illegible] par rąk? ~~tylko~~ [illegible] jak
do modlitwy. I ponieważ jest cały niezwykłego

mię wszystkich rzeczy i cokolwiek odrywa uwagę od głównego przedmiotu. Są potem starzy znajomi, [illegible] Müllera (profesora) z Egyptu, i malarza Fischera z Hiszpanii;
Wymalujm nic nowego. Macht zły na mnie; że u mnie nic robię, tylko prywatnie.

Kiedyż się już Sokolowski żenić wybiera?

[illegible]

[illegible] wszystko [illegible] przedtem trzeba przebrnąć.

Odpisuj prędko [illegible] w kłopotaniu i gorączce egzaminowej.

Zasyłając ukłony [illegible] profesorowej i jemu [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

Kochany Walery!

Już doprawdy nie wiem, kto do kogo pisać ma, czy ja do Ciebie, czy Ty do mnie. Ogromnie wiele czasu upłynęło od Twego ostatniego listu, nawet pani Swoboda pisała mi dwa razy, zapowiadając mój udział. Jednak się tam nie wybrałem. Otóż co najważniejsze, egzamin już zdany. Zapytasz się dopiero teraz. Tak mistrzy wymęczyli nas okropnie długo. Z powodu świąt odłożono ustny na 7go kwietnia. Zdaliśmy wtedy u Walzera z wykształcenia, a ostatnimi i z literatury niemieckiej, bo z polskiej mnie uwolnili. Jutro zaś wyjeżdżam do Urbino na uroczystości Rafaela i

wieść dopiero 18go. Więc z historyi sztu-
ki pytano nas dopiero 17go kwietnia, którego
to dnia dopiero cały egzamin się skończył.
Przyznam Ci się, nie jest to bagatelka i mo-
gę powiedzieć o szczęściu, że mi się udało.
Z wykreślnej żądają. Teraz analitycznie wywo-
dy. Z ornamentem poszło dosyć dobrze. Zada-
łem sobie cokolwiek pracy i nabrałem
dosyć wprawy w kompozycyi ornamentów.
Teraz zaczynają się nowe kłopoty. Stypen-
dyum mi wyszło, muszę szturmować do
Matejki. Chciałem zaraz jechać do Norym-
bergi. Ale zostaję tu jeszcze do 18go ma-
ja. Maluję dwa talerze, robię kilka ry-
sunków i kompozycyi keramicznych,
maluję dwie emalje, jakie jeszcze we Lwo-
wie mi [illegible]. Chcę potem zrobić
w galeryi jakąś kopię a w Norymberdze
~~opiszę~~ oglądnę tylko fabrykę opiszę ją
dokładnie. Tak jakbym był tam już
wolny i wszystkie rzeczy we Wiedniu
robione z tamtąd wyjdą; a żądać będę
nawet podwyższenia stypendyum.

Czy pójdzie to wszystko tak gładko,
tego nie wiem. Na to świadectwo trzeba
teraz kilka tygodni czekać. Wybieram
się w tych dniach do ministeryum, może
mi zrobią jakie widoki. Teraz znów
rozpisana jest korzystna posada w Pradze.
Ogromnie wiele się ubiega. Zenta nasza boda-
to się coś kiełkuje. W Zakopanem otrzy-
ma znów jakiś Czech. Co Lulu pora-
bia? Czy to prawda, że ma obecnie jed-
wyszywaną suknię. Odpisz mi teraz
prędko. Czy malujesz co obecnie? Ja
nie mam czem, tłukę się i kręcę, tylko
w domu i maluję talerze. Mamy tu
bardzo ładne wystawy. Maxa obraz żebrzą-
cej i Canonica portret młodego Napo-
leona są prawdziwemi arcydziełami.
Widziałem wczoraj Reitzingera, który
wrócił z Monachium, był tam w szko-
le u Maxa, ale nic nie zrobił i nic
się nie nauczył.

zaledwie raz się Max pokazał. Zresztą ogromnie patryarchalne stosunki i każda nauka z ogromnemi niewygodami połą- czona. Jest więc niezadowolniony. Tam także więcej blagi jak jest w istocie. Była tu wystawa mizerna(?), oprócz szkoły Bergera upada wszystko i Berger długo się nie utrzyma. Ma teraz najlepszych uczni Lamphergera(?), więc może coś zrobić. Zresztą nic nowego. Napisz mi też czy przy- padkiem nie jest_ mniej konkurs wojnia- ny(?) i proszę mi w nim znaleźć(?). Oczywiście ten rok starczy(?) na pewno powiększyć mury(?). Ale z powodzeniem uważam(?) uwyplać(?) ...(?). Na tym kończę, prosząc o rychłą odpowiedź. Całuję Cię serdecznie, a za nie raz przesyłam pozdrowienia.

Twój kochający brat

Fryderyk

III. Traungasse 6.

Czyby mi kupili w Krakowie kopię mego Van Dycka (ze Lwowa), gdybym przysłał, jak sądzisz?

Znajomym wszystkim z przyjacielami(?) ukłony, chociaż nie potrzeba, a sobie może się w domu przyznać(?).

[illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ wolki naszem [illegible] wszystkie [illegible]
[illegible] wszystkie. Zaraz mi na [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~
[illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] niech [illegible] [illegible]
[illegible] w świat.
[illegible] o [illegible] więcej [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] myśli. Z [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible], więc [illegible] jakiś [illegible] kiedyś

[illegible] Pomn[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] ratulacye i przedstawienia się rozmaitych [illegible] [illegible] faktu.

[illegible] [illegible] że stawne to nadzwyczaj mistrzostwo [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

kamek jest tak [illegible]

[illegible], że jedno [illegible]

pisała przed nią [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

głośkiem, [illegible]

Koronacji, gdzie zwykle Dürer, lub Stwosz

[illegible]

[illegible]

[illegible] rozmawiam w myśli z Dürerem i innemi krajne,

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] ... [illegible]

[illegible]

[illegible] choć [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] szczegółowym podaje. [illegible]

[illegible]

[illegible] wszystkie, chociaż [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] wszystko chodząc, a dziś kałamarze [illegible]

[illegible] się z nią [illegible]. [illegible]

[illegible] ale bardzo naiwne. Mówią zdrobniale [illegible] Schlässle, Küssle ~~[illegible]~~ Mädle

[illegible] Burta [illegible].

[illegible] po węgiersku? [illegible]

[illegible] matczyńskie? Miał [illegible]

[illegible] ciekawą wzmiankę telegramem [illegible],

[illegible] ? [illegible] i [illegible],

[illegible] jego nazwisko nie ma [illegible]

[illegible] rodowity madjar z

[illegible] Tadeusz malował na

[illegible] ostatnie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] w [illegible] i [illegible] w [illegible]
[illegible]. W Monachium bawiłem dwa
[illegible]. Jak [illegible] z polskich malarzy
[illegible] nie poznałem, natomiast spotkałem tam
[illegible] w
[illegible]

[illegible]

wymienionemi do 30 fr. [illegible]

[illegible]

[illegible] rzeczami [illegible] ale co się tyczy [illegible], potem [illegible] mnie się wyrachowalić w [illegible] ale dalej [illegible] ~~[illegible]~~ wygórowanych [illegible] kosztuje [illegible]

[illegible] tam wogóle całość [illegible]

[illegible] Moje przeznaczenie mi nie [illegible]

[illegible]

[illegible] mieć, a więc, czy będę [illegible]

~~[illegible]~~ Mam jeszcze [illegible] studyować, co mi także wiele [illegible]. We Wiedniu n.p. [illegible] jakiś talent wyfabrykowany a [illegible]

[illegible]

[illegible] w tych [illegible]

[illegible]

[illegible] drugi półrocze do stycznia [illegible]
[illegible] jednak wielkich [illegible]
[illegible], Kochany Walery, prosimy [illegible]
[illegible] i sposobności mi wiele [illegible]
[illegible]. Zwiedziłem trzy dość piękne [illegible]
[illegible] które mi [illegible]
[illegible] dość [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible], aż mi [illegible]
[illegible] i [illegible] najwięcej prac[illegible]
[illegible] prawdziwie artystycznych rzeczy. Widziałem
dużo bardzo wiele, aż nadto wiele w tym tak krót-
kim czasie. Obecnie w Paryżu nie mogę jeszcze
[illegible] ochłonąć, aż mną [illegible] z
ogromnego wrażenia [illegible] na ciekawe rze-
[illegible]
[illegible]
[illegible] i w każdym
miejscu mówiłem wrócę.

[illegible]

Tuugirand 26.

Kochany Walery!

List Twój otrzymałem i za takowy dziękuję Ci jak najserdeczniej. Blisko od 4 tygodni nie mogłem się zebrać do napisania odpowiedzi. Chciałem ~~[illegible]~~ [illegible] Ci o [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible] nie po- stąpiłem. [illegible] [illegible] [illegible] tej [illegible] dla mnie [illegible] [illegible] [illegible] w tylu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] odpowiedzi na te pyta- nia. [illegible] teraz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] więc [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] tylko jeden [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] najlepiej [illegible] [illegible], gdyż ma rok [illegible] i [illegible] egzamin, [illegible] tylko dla [illegible] języka. [illegible] on w Bukareszcie [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible] tak, [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] w [illegible] [illegible], gdy są takie wymagania, [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] w tym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] w roku, a [illegible] [illegible] jest. [illegible] [illegible], [illegible] dobrze [illegible] [illegible] [illegible] o tem [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]

przekonałam się, że można tu nadzwyczaj wiele skorzy-
stać, gdyż [illegible] wyobrażenia, zapałem [illegible]
i gorliwością [illegible], nauki na [illegible], i przy tej Madame [illegible].
[illegible] najwięcej nauczyć się można w szkołach przygot-
[illegible] [illegible] zaczyna się teraz od 8 mej do
12 tej, [illegible] od 7½ do 10 grupy
[illegible] [illegible] Można więc [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] każdej chwili a nawet tygodniowo płacić
[illegible] jak [illegible] czasu wolnego [illegible].
[illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] rada, [illegible]
[illegible] [illegible] maluje [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
grafii. Maluje się [illegible], na [illegible] robota jest [illegible]
[illegible] fotografią. [illegible] [illegible] [illegible] 550
franków [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Dużo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale fotografię. [illegible]
[illegible], [illegible]. Otóż zaangażowała mnie aby mi
pomagać, [illegible], [illegible], gdy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible], a od 7½ do 10 grupy,
[illegible] [illegible]. Nie masz wyobrażenia [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] przez [illegible] [illegible] 12 godzin
[illegible], [illegible] tygodniowo, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible]:
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible]. Spodziewam
się, że [illegible] [illegible] 300 fr. po dwóch miesiącach
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

akademji na dzień cały, a wieczorem do Lefebvra.
z [illegible] Rzymowskiem już w Luwrze. Nadzwyczaj
[illegible] mnie [illegible] a cyzelator
[illegible] Halsa i [illegible]
[illegible] Velasqueza. Nasłuchałam [illegible] nadal
kopiować. Można [illegible] wytrawić, [illegible]
[illegible] jest technika taka wyrobiona [illegible]
[illegible] Mam [illegible] najlepszą [illegible]
[illegible] francuska [illegible]
[illegible] otwarty [illegible] wystawa
[illegible] w niej
[illegible] z ostatnich dwóch lat. [illegible]
[illegible] obrazów [illegible]
[illegible] wystawa [illegible]
[illegible] wrażenie [illegible] Tylko ogromne,
[illegible] farby [illegible] obraz
[illegible]
[illegible] farba, wyrazistą. [illegible] nad-
zwyczajny, [illegible] obraz (Pokój
Kobiecy) [illegible] Widzimy ogromne wrażenie robi,
[illegible] malarstwa
[illegible] jakiejś [illegible]
[illegible] Lefebvra i Bonnata.
[illegible]
[illegible] pejzaże Duprégo i obrazy Hennera, który
[illegible] malując, że wydaje się, jakoby
[illegible] jednym kolorem był założony

a zimne [illegible] ~~[illegible]~~ grubości farby, przestałem. A [illegible]
znaczne zmiany te obrazy na magazynie. Ale też
te taj [illegible] [illegible] [illegible] nie można. [illegible]
[illegible] z profesorowie [illegible] [illegible] tajemnicy. Ale też
[illegible] [illegible]. Bo [illegible] potrzebuje [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] nie [illegible].
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
czasu [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] Sieborz, a teraz
[illegible] [illegible]. ~~[illegible]~~ na akwarelę [illegible] i [illegible]
zbijać. ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible],
a [illegible] [illegible] o 8 mej [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] o ~~[illegible]~~ ½ do 11 wieczór ~~[illegible]~~.
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a potem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible],
[illegible], [illegible] [illegible] za 5 lat. Ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], jest cokolwiek [illegible].
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] tak zdrowo, [illegible] myśli,
z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] najlepiej, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] wyjechali na wakacye,
Teraz [illegible] latać za tem nie mam czasu.
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Bo [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] w list ostatni.
Zrobiłem mi [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] cokolwiek o sobie napiszę.
Pani profesorowej ręce całuję.

Przybylski

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystkie

20 go [illegible]

[illegible] [illegible]!

[illegible]
zaraz odpowiedzi na mój list [illegible]
gdy dłużej niepodobna mi czekać i chcę tylko
oto gwałtem do napisania kilku słów do mnie
[illegible]. A mi [illegible]
wyczekuję każdego listu [illegible] jakiej [illegible]
jej tęsknię. Co chwila znajduję się w Paryżu, w
[illegible], [illegible]
się, że czasami czuję się więcej osamotnionym
niżeli w [illegible]. Co do innego, przyjechać
[illegible]; na czas
[illegible] z pełną kieszenią, a co innego mowa,
żyć się ~~tam jak~~ w warunkach, w jakich ja
się znajduję. Oto [illegible] jakiś przebiedowa-
łem [illegible], bo jak [illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible]
wodować. Teraz oto przygotowuję drugie wyda-
nowanie do Wydawców; tj. robię kilka rzeczy
[illegible] bo [illegible] najmniejszej [illegible]

(t.j. z wyprawami o pieszach i t.d.)
[illegible] z [illegible], bo [illegible]
przestać nie jestem w stanie. ~~Tracę~~ Tracę tylko ~~[illegible]~~ ile
czasu na łażeniu po fabrykach, co (zbieramy) [illegible] ~~[illegible]~~
i to prawie nadaremnie. O tyle tylko skorzystałem,
że malarstwo w jednej szkole, mianowicie dostar-
czałem rysunki; w innej znowu chciano mnie
wziąć za robotnika, abym na wazach obrazki
malował podobnemi farbami jak Koscha. ~~[illegible]~~
Więc po długim czasie zwinąłby dopiero coś skorzystać.
Choć [illegible] jest dziś [illegible] jednak nie ma czas
[illegible] wielkich studyj i nauk i szyć tylko
dla [illegible] Znajduję się więc obecnie w
[illegible] korzystnych warunkach, a jednak ogromnie
jestem przygnębiony. Najwięcej dolega mi [illegible]
[illegible] przyszłości. Zrobiłbyś mi wielką przysługę,
[illegible] w jakichkolwiek [illegible]-
kach, bo jak wiesz, z domu mi pod tym wzglę-
dem nic napisać nie umieją. Prałaś mi wspomin-
ał w ostatnim liście o szkołach realnych, jednak
(podać się i) wiż miałem pomysł, siedząc już w Paryżu. Teraz o tem
[illegible] myśleć nie mogę, jak tylko po wakacjach.
O szkołach przemysłowych również się nie wiem.
Ojciec mi raz Kebeszyński, ale o [illegible] nie wiem [illegible]!
Gdybym tylko wiedział, że z tego nic nie będzie, to
byłbym wyłącznie tylko malował; ale czego ~~[illegible]~~ [illegible] jak

tosi na mojej, a zawsze coś innego mi przeszkadza.
[illegible] tylko 4 [illegible] w Luwrze. [illegible]
3 tygodnie pracowałem z Górnerem, potem znów
rysowałem figurki ~~na~~ rozmaite dla fabryki, a
teraz znów rysować muszę dla Wydziału, aby [illegible]
mi postać. Wieczorami chodzę na przeróżne [illegible]
które mi czas dość zajmują. Najwięcej [illegible]
ćwiczenia w kompozycji ornamentów, gdzie co [illegible]
nowy program trzeba opracować. [illegible]
jednak podobnie, jak wszystko u Francuzów, [illegible]
efekt jest osiągnięty. [illegible] chodziłem [illegible]
na akt, ale zaprzestałem, bo ogromnie [illegible]
to..., kopiując w Luwrze rozmaite arcydzieła [illegible]
na korzyść będzie. Ogromna tu jednak drożyzna,
[illegible] zaoszczędzenia, jak we Włoszech
trzeba tu n.p. codziennie dwa obiady zjadać, jeden
[illegible] jak gdzie indziej. Chciałem tylko [illegible]
rysować musiał, wówczas bowiem dobra i wszystkie
bo [illegible] na doskonałe płace;
mieć utrzymanie; ~~kończę się więc cokolwiek~~, przez
[illegible] rozmaite rysunki oddane w Luwrze. Jest
ich tam ogromna liczba.
Z nikim mało co korzystam. Czasami zaglądam
[illegible] i widuję się dość często z [illegible] z Polo-
nii. Byłem nawet na kółku [illegible], [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ Mickiewicza [illegible] przedstawia. Ogromna to [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] emigracja [illegible]

[illegible] najokropniejszy powrót, [illegible]
(chociaż jagodna) [illegible] i [illegible] się [illegible], [illegible]
[illegible] i ciężarami rozpacz przychodzi, czuję [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], oprócz
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
przypomnę i uniki po dwóch godzinach.
Ponownie [illegible] mi [illegible] ~~[illegible]~~ opowiadać o rozmaitych
[illegible] [illegible], a [illegible] o [illegible] [illegible],
także, [illegible] jednak na przodzie [illegible] mi [illegible], zostawiając
to [illegible] stronie [illegible].

A teraz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kotka [illegible]
wielką prośbę o [illegible] dobrego [illegible] przed
[illegible] (piszę do mnie [illegible]) [illegible] [illegible]. [illegible], [illegible]
melancholia! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] w [illegible] nowego? Co porabia [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] nowe portrety?
Jak ocenię opracowywanie mogę przez 2 lub 3 miesiące
[illegible] Luwr [illegible] a przynajmniej to, co się [illegible]
[illegible] mam jednak chęci do malarzy nowoczesnych, któ-
[illegible] [illegible] otwarta jest do kopiowania w Luksem-
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale
[illegible] go nie zastałem, bo wyjeżdża ciągle. Jest tu jeszcze
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] za
[illegible] [illegible]. – Już długo dość w Paryżu siedzę, a jednak
z [illegible] [illegible] mi idzie mi jeszcze [illegible]. A miałem
[illegible] [illegible] do [illegible] jechać, mając [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] mi [illegible] z [illegible], ale z Paryża się
nie ruszę. [illegible] ~~[illegible]~~ raz jeszcze, zasyłając Pani Hrabi-
[illegible] najserdeczniejsze [illegible] [illegible] i na [illegible]
[illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kotka [illegible]

[illegible] 26. [illegible] de Varsovie. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

odp. [illegible]

Paryż 21 go lutego 188[illegible]. 117

Kochany Walery!

List Twój z życzeniami i opłatkiem na Święta Bożego Narodzenia sprawił mi nadzwyczajną przyjemność. Będąc bowiem tak daleko od swoich przecież cenię się często Twoje wspomnienia, [illegible] Chciałem Ci zaraz odpisać, ale ciągle [illegible] zajęty byłem sprawozdaniem do Wydziału i zwlekałem z odpowiedzią, aż nazbieram kilka ciekawych nowinek. Otóż najprzód co do mego sprawozdania, to oprócz kilku wyjątków nie więcej nie [illegible] otrzymałem 300 ff, ale zaraz [illegible] (z Wydziału) [illegible], abym po ukończeniu mych studyj w Paryżu [illegible] do Anglii pojechał. Na [illegible], kilkumiesięczny w Paryżu [illegible] się. [illegible] bowiem się po angielsku nie umiem i nie wiele byłem w Anglii [illegible] ale [illegible] chcę koniecznie tu [illegible] jechać, a co najważniejsze [illegible] angielsku [illegible] muszę się przyzwyczaić, a więc teraz mam wszystkie [illegible]

Ciekaw byłeś czem się u mnie zakończy. Ja sądzę, że w czerwcu przyjedzie znów, pisał mi pomimo do Anglii wrócić zaraz, pragnie abym widział czy mogę z wszystkiem [illegible] na co liczę czy nie. Zresztą obecnie, porzuciwszy szkołę w [illegible], zacząłem kopiować w Luksemburskiej galerji. Jednego zygzaka tak mi, który fortuna zsyła ogromnie, że sprzedałem jedną kopię za 100 franków, a umówiłem się o drugą zamówienie na większą za 300 fr., którą też przedwczoraj skończyłem i do [illegible] odesłałem. Dostałem już wspomnienia, że za Ci, [illegible] two nadzwyczaj zadowolnienia i [illegible] dostanę dalsze w Paryżu [illegible]. Na razie przy pracy można przecież coś zarobić. Najlepsza rzecz jest jednak, że ze wszystkich kupujących moje prace najlepiej się podobają. Na to zwłaszcza mam teraz już być zapewniony. Chciałbym jeszcze kilka [illegible] siebie skomponować, a potem zamierzam się znów na czas jakiś do szkoły malarskiej. Wprawdzie -dzie kopiowaniem nie wiele się nauczyć można, skorzystałem jednak dużo pod względem techniki i wszelkich fortelów w [illegible] pendzla. Największą trudność sprawia mi jeszcze kompozycja i rysowanie z pamięci. Muszę się raz do tego wziąć porządnie i wykształcić nadzwyczaj wiele bo na ilustracje [illegible] dużo pracy i [illegible]

przyjmuje. Wszyscy malarze nawet Chełmoński
w ten sposób robi [illegible]. Już tu [illegible] Rejchan,
Axentowicz i Lenz. Ale nic pewniej [illegible]
[illegible] w kawiarni siedzą. Ale fabrykanci przestali
już rysunki od [illegible] rodzaju, [illegible]
ta. Ludzie chcąc co spieniężyć w Paryżu, to
malują może jakąś oryginalną scenę [illegible]
z tancerkami albo [illegible] z żołnierzami, a [illegible]
że częściej by mógł Dziennik to kupił. Jest tu ich
bardzo wiele, więc chodziłem od jednego do dru-
giego. Widziałem np. [illegible] namalował scenę
[illegible] na Boże Narodzenie, Chełmoński
[illegible] taniec [illegible]. Narysuj np. święto
[illegible] Kuźniki. W [illegible]
[illegible] — [illegible]
~~[illegible]~~ scenę z święta ~~[illegible]~~. — Co się tyczy fotografii i studyi
z natury, ~~jest to~~ musiała tu dostać bardzo ta-
nie nawet więcej chwilowe ~~[illegible]~~ z ruchu ulicznego.
Ale większa korzyść. [illegible] Tylko czas [illegible]
zrobiłbym sobie masę szkiców w Luwrze z różnych
[illegible] studyi i rysunków. [illegible] jest [illegible]
tak wiele w Paryżu, że [illegible] wszystkie [illegible]
[illegible] kilka [illegible]
[illegible] Lafon [illegible] i [illegible] teraz o [illegible]
[illegible] obrazach [illegible]. Obecnie [illegible]
wystawy specjalne, jak np. wystawa Maneta
impresjonisty [illegible]
[illegible] z XVIII i XIX stulecia [illegible]

[illegible] francuskich, [illegible],
[illegible] tak prześliczne akwarele, jakich nigdy w życiu,
na pierwszy rzut oka trudno je od obrazów olejnych odróżnić. Wykończenie posunięte do najwyższego stopnia, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] towarzystwa [illegible] [illegible] wesołe dziś portretów na innem [illegible]. Można więc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]. Na [illegible] [illegible] się w Paryżu [illegible]. [illegible] na balach [illegible] [illegible] (!) na balu [illegible] [illegible] na balu [illegible] (!) i na jednym bardzo eleganckim balu [illegible] [illegible].
I więc i [illegible] nie brak. [illegible] [illegible] [illegible] Austriackich [illegible] co [illegible] na [illegible] [illegible]. Z wiosną wybieram się znów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] znów a czasie, gdym miał wchodzić w związki małżeńskie. A propos Twej wzmianki o [illegible] [illegible], zacięży to mnie [illegible] na [illegible] do [illegible] się zadzwonku. Już mam wszystkie [illegible] [illegible], [illegible] mowi [illegible] [illegible] [illegible]. Znasz [illegible] [illegible] [illegible] Dr. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] redagować, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wielkich [illegible] [illegible] [illegible]. Na tem [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] znów najwięcej, a tymczasem [illegible] [illegible] [illegible] Twej odpowiedzi. Co [illegible] [illegible] słychać?! [illegible] pisałem ale [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] co [illegible] [illegible] zarobię i na malarstwo [illegible]. Całe mieszkanie [illegible], że trochę [illegible] [illegible] chorują. Ściskam i całuję Cię serdecznie

Omsk 11go maja 1884

Kochany Rafaelu!

[illegible]
[illegible]
opisdania czynię to [illegible]
jest [illegible]
czasu się nie ma. Zawsze [illegible]
kaś zmiana, chęć zwiedzenia [illegible]
[illegible] wszystko. Doczekam się [illegible]
jakiś mogę. Z mego obecnego położenia
[illegible]
tylko [illegible] pewności jutra i mógł
[illegible]
najmniej teraz przyszedłem do tego przeko[illegible]
[illegible]

[illegible] już do Galilei wrócić.
przyślę jakie [illegible] kadzi [illegible], gdyż d[illegible]
[illegible] potrzeba mi ~~[illegible]~~ tego [illegible]
nie. Oddałem się do Drohobycza w sprawie nadzwy-
czajnej [illegible] 12 T. [illegible]. Czekam już
na rezultat, [illegible] jestem przygo-
towany. Zostałbym nawet tylko od razu ~~[illegible]~~ pro-
fesorem [illegible], nie wiele bym
zyskał, bo Stefanowicz [illegible] zawsze więcej
lat [illegible]
[illegible]
dla mnie wybór. Zawsze w tym wieku wiele stwo-
rzyłem i zwiedzałem. A obecnie gdy [illegible]
[illegible]
[illegible] Stefanowicz [illegible] suplent do Lwowa
[illegible] w niektórych względach
[illegible] ~~te~~ korzystniej nie w Drohobyczu. Mogę
być we Lwowie [illegible] więcej [illegible]
[illegible]. Tak [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
powrót. [illegible]
sama do której zdolnej, wmieść trzeba [illegible]
jak na profesora! Nie wiem jednak jak i
w Wydziale [illegible] natura, bo chciałbym jeszcze
[illegible]

[illegible] nie nauczy. Zgromadzeniem [illegible] [illegible] pewną specyalność n.p. malowanie kwiatów lub [illegible]

[illegible]

[illegible] W tej mierze [illegible] w [illegible] fran Kartin [illegible]

[illegible]

bardzo wygodnie pracować. Że i Tam [illegible]

ulicy [illegible] maluje. Do znane [illegible]

[illegible] do [illegible] Truszka. Ale jak

wiedzieć po [illegible]

Dalekich Kurzonia, na co się również czasu traci, i [illegible]

już tak zmęczony, że nic więcej w domu [illegible]

wać już nie zniosę. W między lub innym [illegible]

[illegible] wystawach. W Salonie [illegible]

[illegible] porozwieszanymi obrazami [illegible]

[illegible] Jest wiele sprytu, wiele zalet [illegible]

[illegible] na efekt obliczonej, ale obra [illegible]

[illegible] samej treści bardzo mało. Obraz [illegible]

[illegible]

[illegible] zastanawia wiele do zaczęcia. Maluje on

[illegible]

[illegible] tem, nie powiada. Niebawem [illegible]

[illegible] wystawa wszystkich celniejszych utworów

[illegible]

Kossaka. Jak więc widzisz, nie będę miał więcej [illegible]

[illegible] też Matejko

już raz zaćmienia na serio do jakiegoś poważniejszego dzieła

[illegible] Kończę na tem, całuję Cię serdecznie

i zasyłając najlepsze pozdrowienia pani profesorowej

od Kandydata [illegible]

[illegible]

[illegible]

11. ~~Sph~~ Shepherd's place
Upper Kennington Lane S.E.

[illegible]

[illegible]

matematyczn [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
odpowiedź, że za z mych stron zaniechanie
[illegible] mi' [illegible], ~~[illegible]~~
[illegible]. Mam [illegible]

~~nie~~ dawać wiadomości ... [illegible] ... ,
nie znoszą wawrzyn cesarski [illegible]! [illegible]
[illegible], [illegible], wyjechał z [illegible]
[illegible] [illegible]) [illegible]
[illegible] i będzie wrzenie [illegible] kąpiel,
[illegible], myśl, a norwed[illegible] ciepło. Wszystko to [illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible], nie znam [illegible] fabryk [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Bronisła, ale nie [illegible] co
[illegible] w [illegible] tygodni [illegible]
[illegible] Nie [illegible] w zdrowej [illegible]
[illegible]
ko. — [illegible] [illegible] [illegible] sam
[illegible]
[illegible]
[illegible]
zanadto [illegible] rozerwany. Nauczyłem się [illegible]
[illegible]
trudna. [illegible] chciał,
aby [illegible], tak [illegible]
[illegible] przestać, aby [illegible] drogę.
[illegible]! Na wszystko [illegible] [illegible]
a [illegible] sobie [illegible], [illegible]

się na granicy Francji w Bretanii nawet [illegible]
[illegible]. Zobaczyłam tam pierwszy raz morze i
zmieniło to tak mi się podobało, że zostałem
tam 4 tygodnie [illegible] [illegible] Tam
[illegible] [illegible]. [illegible] na [illegible]
podnosząca i zachwycające się ciągle na-
nowo [illegible] detal a tak pięknie i wspaniale
[illegible], najcudowniejszym, jakie mi się przedstawia,
Trudno wprawdzie było i z tego się wyrzekać.
Przepływałem się tedy przez morze bez
[illegible]
[illegible]
z których nawet okna przepasane. Obgadaj
tak cudowne, że d[illegible]
[illegible] małe [illegible]
[illegible]
cy są nadzwyczaj [illegible]
nawet taniej [illegible].
Mam wreszcie [illegible]
[illegible]
nowo) zmienione. [illegible]
[illegible]
Dziwne wrażenie sprawia to miasto, [illegible]
one jak u nas przed najokropniejszą [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]. Słońce jak tarcza z rozpal[illegible]

[illegible]
ze swemi [illegible] gubi się w [illegible]
żagli a nad brzegami też [illegible]
[illegible]
[illegible] Kiej [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] to.
Tyle oto na pięknie z mej wycieczki do [illegible]
[illegible] Zaglądam się [illegible]
tym, że mi ~~mama~~ [illegible] Ja mnie porwano
[illegible]
[illegible]
[illegible] 2 [illegible]
[illegible]
[illegible] jechać [illegible]
[illegible]
[illegible]
nie można. Z domu również mi nic nie piszą.
[illegible]
[illegible]
[illegible] Wiesz [illegible]
całuję [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

123

dnia 12go lutego 85

Drogi Walery!

Zapewne już o mnie zapomniałeś,
Też nie mając tak długo
wieści. Lecz i ja również nie
wiem, co się z Tobą dzieje. Pisa-
łem Ci list z Londynu, na któ-
ry nadaremnie do dnia dzisiej-
szego wyczekiwałem odpowie-
dzi. — Zdecydowałem tedy
naprawdę do Krakowa, bo dalej
nie podobna mi było pozosta-
wać w tych samych warunkach.

Przyjechałem, chcąc się tedy
rozmówić, co i jak
z nimi. Wyjazd przy-
stąpić zamierza.
Tymczasem zostało wszystko na
dawnym punkcie. Zbywają
mnie znów przyrzeczeniami i
nadziejami. O ile mi się zdaje,
trzeba tedy z gorączkowym wzdrygać
się. od tyczenia jestem apli,
Kantem (ścisłym) w szkole
realnej — jedyna czynność, jaką
znalazłem. Mam zresztą różne
projekty, wiele chęci do pracy
ale wszędzie i na każdym kroku
nieprzezwyciężone trudności

do n, do zwalczenia. Mieszkań u matki nie szukaj, bo nic mi bez mojej roboty — do osobnego zaś zaopatrywania się potrzeba pieniędzy — których nie mam. Nie wiem więc jak z tego labiryntu wyjdę. O podróży mej dalekiej i o niej niektórej ~~[illegible]~~ nic Ci nie czytane, gdyż na wstążce słowie mi dało by się ją opisać. Pomińmy i tem, że jedyś ustnie, należy ją do koła literackiego, gdzie jest Sozański i Błotnicki. Zaraz z moim zdaniem w Krakowie, chętnie bym się z [illegible], niewiele zamieniał, tego chcę, mój, że teraz nic nie mam.

Jak się tylko nie osiągnę czego, wracam do Paryża, gdzie znów i nauczę się wiele ważnego.

Nie zbiórki [illegible] mi tylko nadzieję: jakoś zawsze służyła, Twemi Kra-[illegible] jest najdroższej urato-wany.

Tyle o tem na prędce. Jestem, bo od dwóch tygodni, a tyle uważam do czynienia, że niepodobna mi było prędzej napisać.

Wyczekuję rychłej odpowiedzi (a może też się osobiście zjawię) całuję Cię serdecznie, załączając Pani Profesorowej jak najmilsze ukłony aplikanta.

Zawsze życzliwy

Szymon Lalme.

ulica Zygmuntowicza 15.

Wadowice 21/IX 885.



Kochany Walery!

Pisałem podczas wakacyj do Ciebie i nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Teraz piszę zaraz ciągle listem, spodziewając się ~~[illegible]~~ otrzymać przecież raz kilka słów od Ciebie. Otóż jak widzisz, jestem suplentem w Wadowicach. Wkrótce ze zdałem nie mia żadnych wiadomości, poruczałem ich gimnazjastwo w Trzebini i otóż stąd, tam się jak najprędzej dalej stanowiska przy szkole średniej. Że zaś dostałem ogromnie mię cieszy. Szczęśliwie jednak tego nie żałuję. Urządziłem się w Wadowicach jak można najlepiej i najwygodniej. Przynależnie mam nie będę miał tyle

sposobności do zarobienia czegoś, ale
za to mieć więcej czasu do
zajęcia się rzeczami poważniejszemi.
Zajęcia we Lwowie nie mam tym więk-
szej jak w Wadowicach (przynajmniej
mniej nie wielka była by w tem różni-
ca, za to mam tu daleko więcej
czasu. Jest to zmiana nadzwyczaj
schludna, przytem w każdym [illegible]
gorszej okolicy. [illegible] ma-
ło mieszkańców, za to jest wiele inte-
ligencyi — a żydów bardzo mało. Zresz-
tą powietrze zdrowe, życie dość tanie,
blisko Krakowa, a na święta czasem
zamiast do Lwowa do Wiednia moż-
na pojechać. Tak więc jestem z mego prze-
niesienia dość zadowolony. Stosunki
w gimnazyum mi jest wcale nieźle
się. Mam zaledwie 18 godzin w
niższych a 4 nad ~~obowiązkowe~~ obowiązkowe dla
wyższych. Dyrektor Tarnowski bar-
dzo grzeczny i wyrozumiały człowiek.

Mnie będzie ona i gramatykę i steno-
grafii uczyć. A zresztą dostałem teraz
remuneracyę za aplikanturę we Lwo-
wie w kwocie 170 złr; więc jakoś tu
to wyżyję. Mam jednak wiele rzeczy
pokupować do urządzenia sobie pracowni,
a wszystko trzeba z znakoma lub z Wied-
nia sprowadzać. — Śnił mi się więc spo-
dziewałem, że tak prędko Lwów opu-
szczę. Ale przynajmniej Weinlich-
a raz zmusiłem do zapłacenia mi
ogromnie już niekontent z niego od-
jazdu. Zacznę obecnie pomału z Kara-
meckim w tym względzie się porozu-
miewać. ~~...~~ Ale może zbliża czas
na takie zachody ukryto rzeczy,
które nie tak prędko do skutku przy-
jdzie. Napiszę mi też kilka uwag
co do tej nauki w gimnazyum.
Trzymam się Andela. Nie wiele ja
się tam nauczam, ale chciałbym zaw-
sze przynajmniej w początkach
coś zrobić. — Dopiero 10 dni, jak

~~[illegible]~~ w Modrzewcu i przesiaduję, więc jeszcze dokładnie się nie rozpatrzyłem i nie urządziłem. Obrazy moje dopiero w tych dniach odesłane.

Dotychczas chodzę tylko po całych dniach, spaceruję, używam kąpieli i wszelkich przyjemności pobytu na wsi. Wybieram się zaś wkrótce malować i pracować ogromnie wiele. Brak mi jednak okropnie żony i Wnuczkajcie co tam dla mnie. Na tem zakończam list dzisiejszy, i raz całując Cię serdecznie i zapewniając zawsze najwyższe uczucia

Twój zawsze życzliwy

Fryderyk

[illegible] XII 1885.
[illegible]

Kochany Walery!

Dawno ci nie [illegible] [illegible] listem myślałem [illegible] [illegible], że się na mnie gniewasz. [illegible] [illegible] więc [illegible] i [illegible] w szkole. [illegible] jest mi jak najwygodniej. Cokolwiek się na[illegible] [illegible] do Warszawie przyzwyczaiłem. Mieszkanie bardzo [illegible] choć mała. [illegible], [illegible] [illegible] szkolica, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] nauczycieli, która [illegible] a ~~[illegible]~~ [illegible] w Krakowie, [illegible] do niej [illegible] [illegible]. [illegible] w takiej ciasnie i tyle nędzy, to za wiele. [illegible] [illegible] ma bardzo piękne i wygodne, ale cóż z tego, kiedy mało czasu wolnego. Szkolne [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przyzwyczajenie. [illegible] [illegible] na tablicy, [illegible] ciągnąć [illegible] [illegible] w pierwszej. Z 3 cią [illegible] [illegible],

[illegible]. [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] a [illegible] z [illegible]. Od czasu do czasu tylko [illegible] [illegible] cokolwiek [illegible]. 3 i 4ta są to klasy mniejsze, więc spokój utrzymać łatwo. Mogę więc przez całych dwie godzin coś dla siebie pracować. Za [illegible] spóźnienie nie dostał, [illegible], i tak się na tem nikt w Radzie szkolnej

mi oznaczę. ~~Mieliśmy godzin~~ [illegible]
18 godzin obowiązkowych [illegible] 4 nadobowiązk.,
[illegible] godziny wyznaczono dla mnie [illegible]
prywatna [illegible] przy oświetleniu. Oprócz
tego [illegible] w kaligrafii dwie godziny.
[illegible] się już teraz do 800 guldenów dochodu.
Na drugi kurs mam jeszcze uczyć stenografii, a
[illegible] francuskiego i gim.
[illegible]
[illegible] się na
[illegible]. [illegible] mnie jak
[illegible] dla siebie.
[illegible] ~~wielko~~
~~[illegible]~~ okolicznoś[illegible] stoi temu – na prowincji,
a tu jest [illegible]
[illegible]
[illegible], że ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zem [illegible]
[illegible]
[illegible]. We Lwowie ma być jak Ci wiadomo
[illegible]
posłać coś. — Mieliśmy ubiegłe [illegible]
[illegible] z Czartoryskiego i Lewickiego a Towi.
[illegible]
[illegible] lektorem [illegible]
[illegible]
[illegible] Zdaje [illegible]
[illegible]
niecierpliwy i całe miasto [illegible] go

[illegible], chciałbym [illegible] takiej nie [illegible]
[illegible] Anielcię [illegible] [illegible]. [illegible]
ktoś nawet mój niedźwiedź nie [illegible] uwzględniał, z nikim nie
[illegible]
[illegible]. Tymczasem w takiej [illegible]
nie i to dla kawalera [illegible] tak w [illegible],
[illegible]. Jestem więc zmuszony [illegible] i [illegible] i
muszę przezornie z każdą stroną trzymać. Jedyna
nadzieja, jaka mnie tu [illegible], jest otrzymanie
tej posady, i [illegible] [illegible].

Jadzia [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] myśle [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible], [illegible] i
[illegible]. [illegible]
Posada ta najdalej za 2 lata ma być obsadzona.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
mógłbym tam więc prawdopodobnie stanowisko i
większe widoki. Jak mi radzisz? Ja myślę
się na [illegible] podać. Byłbym bliżej Ciebie,
poznałbym twoje okolice. A co najważniejsza,
nie byłbym w miejscu mniejszym, gdzie ma
być [illegible], to jeszcze [illegible]
najtwardsze [illegible] i [illegible]
[illegible]. — I nowe byłbym i tam

[illegible]
Tu nawet w Wadowicach chce jeden jegomość
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] że nie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] takowej mi udzielić nie mogą.
Odpisz mi zaraz, jak myślisz, a tymczasem,
[illegible]
[illegible] do domu.
[illegible]
[illegible]
[illegible] jest z wielkiemi trudnościami.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] bardziej mi na duszy ciężej.
Brat już [illegible]
chce się z panną Studzińską żenić.
W domu u mnie wszyscy zdrowi, Matka
[illegible]
[illegible]. Całuję Cię serdecznie, razem
proszę uściskać mi najmilsze [illegible]
[illegible]

Wadowice 1go czerwca 1886.

Kochany Przyjacielu!

Korespondencyę naszą od dłuższego czasu przerwaną rozpoczynam na nowo, spodziewając się, że przynajmniej tą razą doczekam się prędszej odpowiedzi. Jak już zapewne się w tem dowiedziałeś, zobaczymy się wkrótce w Koło-myi Ty jako kierownik, ja jako nauczyciel de-koracyi. ~~Jest~~ Wyczytałem dalej w Dzienniku, że pensye nasze były wymierzone w drodze u-mowy. Otóż chciałbym się z Tobą, mój ko-chany, najpierw w tej sprawie porozumieć, bo tylko zgodnem postępowaniem możemy sobie i szkole zapewnić jakieś lepsze stanowisko. Ż Przyznam Ci się, że urządzenie całej tej spra-wy było dla mnie niespodzianką wielką. Jak z jednej strony przy szkole przeznaczono,

nej miałbym większe widoki, tak zaś
na razie nie będzie mi tak źle przy gimna-
zyum. Rozpisanie konkursu na Wadowice nastąpić przecież
raz musi. Napisz mi więc, ~~pod~~ jakich
warunków mamy się więc trzymać, aby swoim
sobie nawzajem nie szkodzić. Oczywiście
Ty możesz daleko mniej żądać, bo masz ~~posadę~~ tam
już posadę. Zapytaj się tam również dyrekto-
ra, czybym nie mógł przy gimnazyum w
Kołomyi połowę suplentury otrzymać,
bo raz mi o tem wspominałeś.
Zresztą napisz mi cośkolwiek więcej o Kołomy-
ji, o szkole garncarskiej osobliwie, bo z
Wierzbickim zerwałem od dawna stosunki,
raz się z nim tylko widziałem od roku.
Mnie leży przy sposobności ~~gdzie tam~~ jakieś ładne
pomieszkanie gdzie dla mnie ~~wyszukać~~ zamówić,
mianowicie z wielkim oknem, aby módz
tam ewentualnie pracownię urządzić.
Jak tam zresztą Kołomyja wygląda?

Mam tu obecnie do 840 złr. dochodu, a gdy zostanę zamianowanym, miałbym do 1500 złr. Przy pożarze w Stryju spalił się nasz dom, wprawdzie asekurowany, ale matka poniosła zawsze znaczne straty i kłopoty. Koło mnie zresztą nic nowego, ani się zmieni, ani nawet słuchać nic mogę. Czasu też mam mało. Próbuję trochę malować, ale natrafiam na wielkie trudności.

Obecnie dostałem żółtaczkę, i nawet kąpieli używać nie mogę. Cała pociecha, że za miesiąc wakacye. Napisz mi więc, co mam tam we Lwowie gadać i jak się układać? Sekcyę zapewne dopiero po wakacyach otworzą. Co zresztą u Ciebie w domu? Pani profesorowej rączki całuję. Cieszę się bardzo na Wasze zacne towarzystwo. Kończę na tem, życząc Wam jak najserdeczniej powodzenia zawsze życzliwy

Odpisz prędko!

A. Lachner
z Wadowic

Wadowice 27/VI 1886. 131

Kochany Tatusiu!

~~Dzięk~~ Dziękuję Ci za Twój list życzliwy. Tyś mnie popchnął na tę drogę, więc też i teraz w tym względzie Twojej rady zasięgłem. Nie odpisałem Ci zaraz, gdyż sam wiele nad tem rozmyślałem. Argumenta Twe są wprawdzie słuszne. Jest to zawsze zaszczytne powołanie, stanowisko, które mi da pewne utrzymanie, ale też i — nic — więcej. Zajęcie w szkole, Wadowice nasze nie należy do najprzyjemniejszych, mimo to już z jednostajnej

niektórzy Zamyślowania niektórych do ~~mal~~ ceramiki wypracowań nie mam, ale wolę zawsze więcej dobrego, czy gorszego, niż żywszego w mi[illegible] razem gimnazjum. Dlatego wszystko [illegible] wszystkiego, jestem nie zawsze źle, [illegible] się do [illegible]. Wiesz [illegible] mi, że może jednym z najdowodniejszych argumentów, który za tem przemawia, jest to, że będziemy razem - znowu po tylu latach nie widzenia się. Nie wiem Ty Wlr piszesz, jakie tam (i to mnie niezbyt [illegible]) warunki co do pensyi będą. Około 8.30 wyjeżdżam już [illegible]. Nie wiem tylko jak z Radą szkol, nie chciałbym z nią zupełnie zerwać. Jak ze zdrowiem

nowdania ważnego wyczytałem
ma 24 godzin, jeden suplent 4 godzin
teraz wyrwanki we wyższych klasach
4 godzin, zatem 32 godzin wynosi
[illegible]. Z tych mógłbym mieć 18 go-
dzin, ja 10 a ów suplent 4. Nadto
mógłbym tam uczyć steno-
grafji (i francuskiego). Podczas
wakacyi zdałbym egzamin ze ste-
nografji. Gdyby nieszczęście tak
być miało, to bym się starał o
przeniesienie do Kołomyji, zado-
walając się tylko częścią suplentu-
ry, byle tylko nie przerwać służby
rządowej. Z wyjątkiem mnie do
Uwierzcie mi pójdzie to tak szybko.
Przecież gdzieś muszę mieć siedzibę
stałą. Wszyscy wiedzą, jak pomaty
ogromny, jak źle się traktuje.

Napisz mi jeszcze czy owa Kaszubszczyzna
[illegible] [illegible] następnie, właściwie
[illegible] mówiłbym we Lwowie
ze Sołtykiewiczem.
[illegible] przy klasyfikacji. Pierwiej
[illegible] [illegible] jak [illegible] kółku
dni zostaje.
Oczekując krótkiej odpowiedzi
ściskam Cię serdecznie przesyłając
żonie najmilsze ukłony

zawsze życzliwy

J. Łachner

Ottałowice 28/X 886.
135

Kochany Walery!

Już od dawna wybieram się pisać do Ciebie. Twój list – pisany do Wadowic otrzymałem dopiero po wakacyach. We Lwowie w sprawie szkół garncar-skich nie wiele się dowiedziałem, byłem raz tylko u Wierzbickiego oświadczając że mnie ta posada nie bardzo taktuje, że mam w szkole rządowej lepsze widoki. Myślałem się na tém skończy. Otrzymałem zeszłego miesiąca dekret z „Wydziału Kr.” Trzeba się więc było decydować. Od-powiedziałem zatem wymijająco prosząc by Wydział Krajowy zechciał się z nadaniem mi owej posady wstrzymać aż do drugiego półrocza. A ty o mianowaniu mnie nauczycielem

ani słychać. Jak się dowiadywałem,
sprawa ta jeszcze naneść do Wiednia nie
weszła. Tymczasem czytałem onegdaj w
Dzienniku, że designował mnie zmów
Wydział dla utworzyć się mającej szkoły
garncarskiej w Porębie koło Krzeno-
wic. Sam nie wiem, jak tu z tych
posad wybrnąć. Trzeba będzie ostatecz-
nie z rządowej służby zrezygnować, bo
przyznam ci się, że okropnie to nudzi
w gimnazyum i niewola. W prawdzie
tego roku, gdy żadna z klas nie ma pa-
ralelki mam tylko 14 godzin, więc
jestem najmniej zajęty, ale mimo tego
pracować w domu nie mogę wiele, bo
jak wiesz z własnego doświadczenia i tak
to trudności się natrafia i jak brak
wszelkiej zachęty stoi na zawadzie.
Na Boże Narodzenie trzeba ostatecznie
tę kwestyę załatwić, tymczasem bądź
tak dobry i poinformować mnie

jak obecnie te ~~kwiaty~~ szkoły stoją, czy Twoja
w Kołomyji rozwija się bardzo? Ile
masz nauczycieli, bo ja Słotnickiemu
nadziałem aby się do Ciebie udał, może byś
go wziął na modelatora. Jak zresztą
ta szkoła prosperuje, czy będziecie ją
kiś mieć, czy Kmen zrobił Ci już jakie
farby, bo przyznam Ci się, nie wiele-li,
cię na niego. Jakiś dostał pensyę, bo
mnie dają 900 złr. stałej pensyi.
Będąc na wakacyach pisałem raz do Ciebie
jak się farby do malowania ściany roz-
bia, bo dekorowałem pokoik u jednego
architekty. Wziąłem ostatecznie klejnu, mle-
ka i wody, i tak jakoś ten malunek
zgwałciłem. Wykonałem dalej akwarelą
Trzy widoki Bernardynów i wołoskiej
cerkwi, które Towarzystwo za lichą cenę
kupiło, a obecnie narysowałem dla Tow-
[illegible] Kalendarz z Karykaturami
dziennikarzy lwowskich, za który mam

dostać dochód z 200 egzemplarzy. Nie wiem jak na tem wyjdę. Przynajmniej naprawdę, uczyłem się podczas wakacyi więcej, jak w Wadowicach przez rok cały. Dobyłem wrotam sobie dni wzgodny, zaczynają tu już kolej budować, więc za rok będzie połączenie z Krakowem dogodniejsze.

Na tem kończę, proszę Cię mile, abyś mi napisał jak Ci czas pozwoli cokolwiek o sobie i w ogóle o wszystkich kwestyach galicyjskich, bo ostatecznie nie byłoby tak źle, gdyby nam ta sprawa dostała w ręce, Ty w wschodniej, ja w zachodniej Galicyi.

A propos, czy dowodziłeś o tem zajęciu kiedyś z nikim, bo ja o tem nic nie wspomniałem nikomu, bo ja o tem nic nie wspominałem, czekam najpierw rostrzygnięcia mego podania. — Co zrobiła u Was mego Pani Dobrowolska? Jakie macie gospodarstwo?! Całuję Cię serdecznie oczekując Twej odpowiedzi z niecierpliwością.

Twój zawsze życzliwy
Fryderyk

Widziałem we Lwowie Gordowskiego, ma już 20 kilka tysięcy rubli złożonych na posadzie w cukrowniach

z pleneina z Wadowic

Swoboda, który był u Donadiniego wyjechał kontem rządu angielskiego do Indyi zbierać typy.

— [illegible] ustać z tym czem

[illegible] w księgarni [illegible] nowszego

[illegible] sprzedawać. Tymczasem oddaj

[illegible]

[illegible] już wszystkę najpierw u nie-

go zakupili. Dominikanom mój

[illegible] jakichś świętych rysować,

ale dotąd jeszcze nic mają pewnego z czem

zacząć. Tylko z jednym architektem

[illegible] mam stosunki do

[illegible]ustre, ale za to zajęcie jest mi

[illegible] rysowania widoków perspek-

tywicznych.

[illegible]

[illegible]

[illegible] jaka sztuka mi została.

[illegible] z Wyczółkowskim przeprowadzam

[illegible] rozpoczęte malowania.

[illegible] wakacye jadę do Poręby, a

[illegible] wie tyż że mają tam za-

głęce [illegible] w tym czasie ma być ta

[illegible]

już tylko dwie mil drogi;
Bądź więc tak dobry i zawiadom
mnie, kiedy Krasz~~en~~ do Drezna się
wybiera, bym się tam z nim
zmógł porozumieć. Czy pienią-
dze w Kołomyi pokwitowane i
czy podzieliście w nich, jak prak-
cyonują? Ciekawy jestem bardzo,
[illegible] wyda to. Sztuki to
[illegible]
węgierskich, braku pieniędzy i
[illegible] matka chorowania się,
[illegible]
Wie [illegible]
nieprzyjaciół! —
[illegible]
[illegible] około 15 [illegible].
Kilku z nich w Kołomyi na sta-
dnia się wybrało, [illegible] ich
do [illegible]. [illegible]
[illegible]

[illegible] w innej [illegible]
[illegible]
[illegible]towa. Brat mój ożenił się z pan-
ną [illegible], córką [illegible]
[illegible] uczą obecnie w Suchej [illegible]
[illegible]. Czasem ich odwiedzam, bo
[illegible]
[illegible] nie mogę,
[illegible] iż kocham się bezustan-
nie. W domu u mnie wszyscy zdro-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
alumnatem we Lwowie.
Proszę Cię tedy znów o napisanie
[illegible]. Że Swojakowskim nie-
[illegible], ma obecnie posadę przy mel-
racyi lepszą, więc jej nie chce porzucać
[illegible]
[illegible]czycielem budownictwa w szkole real-
nicej w Czernichowie. W nadziei
rychłej odpowiedzi całuję Cię serdecznie
[illegible] najniższe ukłony.
Twój zawsze życzliwy Łachner

Lwów 2go października 8[illegible]

139

Kochany [illegible]!

[illegible],

[illegible] przecież

[illegible] Ciebie od,

[illegible] równieź list [illegible],

[illegible] dowiedziałem się, że już

[illegible] w Kołomyji na posadzie

[illegible] niecierpi to mnie to, że [illegible],

[illegible] owczekałeś [illegible] zaś

[illegible]

[illegible] że będą

[illegible] mógł się b[illegible] ~~[illegible]~~ ze mną

[illegible] chciał,

widząc [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] odpowiedni[illegible]

[illegible] Nadziałeś

[illegible] do Stryja

[illegible]

do mnie napisać – by [illegible] zrobić,

czy nic z tego tak jakkolwiek o [illegible]

abonowali. Od 10go września [illegible],

[illegible] Cesarskiej. [illegible] ma [illegible]

[illegible] 10 dni.

[illegible]

Od 13go września zaczęły się me ćwiczenia [illegible] i trwały dwa tygodnie. Myślałem [illegible] się na tem skończę, tymczasem na moją prośbę aby te ćwiczenia uważać oraz jako ocenę mego [illegible] ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] jeszcze dwa tygodnie w tym celu służę, [illegible] potrzeba mieć wszystkiego 4 tygodnie. [illegible] do zwalczenia. [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] tak ze dwie godz. [illegible] 5 tej wyprawie, rozkaz [illegible]

Ta! rozczarowany, że [illegible] ciągle czas trochę stabyś, [illegible] nie także żadnej wygody [illegible], [illegible] Karyera wojskowa u Koniecy. Nie mam tu nikogo prawie znajo[illegible] a w wojskowem ubraniu także wiele [illegible] chodzić nie chce. Byłbym się więc nadzwyczaj cieszył, gdybym mógł krótka chwilę z Tobą porozmawiać, bo kto wie kiedy się teraz zobaczymy.

Tyle więc było co do mojej woli. Teraz co się Ciebie tyczy, musisz mi w tej chwili odpisać i wytłumaczyć; przecież gniewać się na mnie nie masz żadnej przyczyny, mam jeszcze przynajmniej takie przekonanie.

Jedno tylko przypuszczam, żeś zanadto zakochany i lada dzień się żenisz. Wybór już uczyniłeś, byt masz zapewniony, więc żeń się jak najprędzej. Ach Boże. Kiedy ja oczciwie prędzéj mogę będę mógł!

[illegible] której się żenić od [illegible] era / nie ma tu we Lwowie nic [illegible]. [illegible] nieswoja i zimno.

Muszę dziś jeszcze do Tanadiczego napisać i [illegible] na dwa tygodnie [illegible], a potém trzeba się będzie brać do egzaminu na profesora, bo inaczej bryndzę będę w biedę dalej bez nadziei jakiegokolwiek polepszenia.

Na tém kończę, prosząc Cię raz jeszcze o rychłą odpowiedź.

Twój [illegible]

Adresuj:
<u>ulica Zimorowicza № 15.</u>

Poręba-Alwernia 9/1 90.
141

Kochany Walery!

Najdroższą [illegible] miłą niespodzianką
była dla mnie karta z życzeniami od
ciebie, czytałem bowiem od dawna, u
[illegible] o [illegible] zapomniałeś. Mego mil-
czenia zaś przyczyną było i jest wiecz-
ne [illegible]. Rzucam się na wszystk-
[illegible] strony, próbuję [illegible], aby do-
stąpić [illegible] jakiej [illegible] przyszłości, tym-
czasem [illegible] się [illegible], za od-
[illegible] i [illegible] też [illegible]
i wymagania, aby być zadowolonym
i [illegible] porad[illegible]
otrzymuję się zapłatę. Znam życie mono-
tonne i zajęcie umysłowe [illegible] profeso-
ra gimnazyalnego na prowincyi lecz
[illegible] twierdzę, że będzie lepiej,
przyjąłem z chęcią ową posadę w
Porębie. Ale w krótki[illegible] [illegible]

Tam wszelkie przyjemności i niewygody,
[illegible], jakie i tak pozatą są połączone.
I dziś już jestem zdania, że długo to nie
wytrwam. Ty narzekasz na również, ale
wynagradza [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible], a pod tym
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]chowałem.
[illegible] choć mam 1200 złr. [illegible] [illegible],
nie; jednak owe ciche podróże do Kra-
kowa i [illegible] na wsi wydatki są wielk[illegible],
ore nie w mieście. A do tego wieczna nie-
wygoda i okropne [illegible]. Z [illegible] ja
za pierwszym i [illegible] w [illegible]
dotychczas tak [illegible], że do kilku-
dziesięciu guldenów i [illegible] kosztem do-
tyczę [illegible] [illegible] kasę o-kol-
ną. Z [illegible] i [illegible] jest
my [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] cały,
i chociażby tylko mając wszystkich [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i Cołkow. [illegible]
[illegible] k zdenerwowałem, ale jest
to-nie [illegible], Trudno, zostanie, [illegible]
[illegible] jest we Lwowie. On tymcza-
[illegible] [illegible] [illegible] na swą

[Kom]isji. Dobrzeby było, gdybyśmy kredyt
w tej sprawie wspólnie się porozumieli.
[Wie]cznie mamy Komarnickiego(?), który nie(?)
tę sprawę będzie wyraźniej traktował,
[je]śli się tylko w niej rozpatrzy.
Zatem teraz na święta we Lwowie i
cała ta sprawa, te wieczne intrygi, tyle
zamiarów mądrzejszych tak mi się dała
we znaki, że się bardzo cieszę, mając
lepszy odwrót do Wadowic. Podałem się
obecnie o urlop na rok następny, gdy(?)
ponieważ jednak mój zastępca w Wado-
wicach jest bardzo niezdolny, niejaki Skopal,
Rada szkolna proponowała nie udzielić
mi urlopu. Zostawiłem tedy decyzję
[illegible] Brzozowemu(?), jak chcę mnie
[illegible] dłużej w Tarnowie(?), niech prosi
do Ministerium, a jak nie to będę musiał
znowu [illegible] w lutym do Wadowie,
gdyż po obecnych zajściach [illegible] bar-
dzo wracać(?) się nie będę. Tak więc
chciałbym ~~coś~~ mieć do moich studyów swo-
bodniejsze zajęcie; tymczasem w gimna-
zyum trzeba ~~porządku~~ przeważnie [illegible] stale [illegible]
a w warsztacie garncarskim każą tylko

cegły i wszystkie garnki Korniaktowskie [illegible]
biać. [illegible], to się mogę kłaniać i
błagać, lepiej wychodzi. Właściwie [illegible]
[illegible] w bibliotece we Lwowie dla
[illegible] otwieraj[illegible] swoją [illegible]
[illegible] i rysunków figuralnych.
Obecnie [illegible] się [illegible]
[illegible], w której skład wchodzi [illegible]
[illegible], który w sobie Korniaktowskich
[illegible] obiecuje. Dobrze by było, gdybyś
[illegible] do niego i na cokolwiek o [illegible]
nie [illegible], że zamiast być pomocą
dla swoich garncarskich, ale i [illegible]
[illegible] we Lwowie. Dla kolorystyki nic
nie zrobił a dla [illegible] jeszcze mniej.
Przysłał mi [illegible] opis palenia
podanie strony [illegible] fachowej, [illegible]
nie palenie dokładnie jest opisane. Zamiast
badać materiał [illegible], także opierać
[illegible] [illegible], zamiast [illegible]
[illegible] zasięga.
Tyle na dzisiaj, a [illegible]
u Ciebie nowego.
[illegible] i ja [illegible]
[illegible] Nowego Roku.
Całujemy Cię serdecznie, [illegible]
[illegible] Żona moja [illegible]
najniższe ukłony i pozdrowienia
Fryderyk Lachner

Kraków 1. go czerwca 49/

Kochany Walery!

Bardzo się ucieszyłem Twym listem, bo od tak dawna nic o Tobie nie słyszałem. Otrzymałem ci zaraz pozdrowienia przez Zi-bena. Wracam jednak do Twej sprawy. Przedewszystkiem radzę ci jak najusilniej podaj się i ubiegaj się na wszelki możliwy sposób o tę posadę we Lwowie. Bo my innych widoków w Galicyi nie mamy. Są to jedyne miejsca, na które [illegible] czekać. Wyobraź sobie tylko, że się pozbywasz raz na zawsze owego męczącego dozorowania, przestrzegania dyscypliny, zaglądania

nia po wypadkach ... zamykam się
[illegible] za karę, długich i nu-
dnych konferencyi, chodzenia po egzor-
tach, promocyi, na [illegible], do kaplicy,
na gimnastykę i t. p., innych zadań
drugorzędnych czynności, które się czyni
potrzebnymi do kapłana lub [illegible]
[illegible]. Ale co najważniejsza, przestan-
jem być [illegible] Stańko [illegible] (jako
profesor rysunków w [illegible] średnich).
Pod względem materyalnym nic się nie
traci, i [illegible], ta sama ranga
i ta różnica, że jest [illegible]
płaca o 200 złr. Ja np. dostałem teraz
~~[illegible]~~ płacę 1500 złr. a od nowego roku
pobierać będę 1700 zł., gdyż otrzymam
pierwsze pięciolecie.
Napisz mi, jak przedtem, czy [illegible] wszystkie doku-
menta (świadectwo [illegible] i t. p.)
i co najważniejsza fotografię [illegible] wyko-
nanych [illegible]. Dobrze by było
gdybyś kazał cerkiew zewnątrz od-
fotografować albo rysunki [illegible] przysłać.
Potem postaraj się, aby Cię dyrektor
osobno zakomunikował, bo przez

jego ręce należy wnieść podanie.
A teraz zaczyna się najtrudniejsza opra-
wa. W pierwszej linii dyrektor Tschirschky
miedzy, tem namiestnictwa. Ponieważ
na razie on zostanie na swoim stanowisku
będzie mógł sam układać teraz. Być jednak
uważało się, że muszę to w porozumieniu
z Komisyą krajową, (tj. z Zacharyewi-
czem i Frankiem). Do nich więc w pierwszej
linii udać się należy.
W drugiej linii sprawa ta traktowaną
będzie w namiestnictwie; — a więc zależeć
będzie od namiestnika, Dobrzyńskiego
i referenta rady Hilda. Namiestnictwo
albo zatwierdzi, albo stanowi [illegible]
i odeśle do ministeryum do ostatecznej de-
cyzyi, gdzie referentem jest hr. Latour
(u którego równie byłem). Najgorsze dla
nas egzaminowanych jest to, że na razie e-
gzaminu nam [illegible] nawet przy tej prze-
dach więcej nie składa. — Może się więc pro-
dać kandydat, kto choć tam kiedyś zaczynał
wał — byle tylko miał płacy.
Musiał więc najpierw do Lwowa dale-
za tem pomówić — a jak się dowiem, e[illegible]
sprawa stoi [illegible] — tam pojechać.

Muszę bowiem być przygotowanym na coraz groźniejszych konkurentów.
Za n.p. ~~do dzisiaj dnia~~ tylko najsilniejszym i bezpośrednio konkurentem tej pory zostanie. Tabrowski był tak pewny, że otrzyma siedzę, zamiast iść do innych krakowskich nic nie robił, gdy tymczasem jak osiwiały starzec. Dyrektor Kotter postawił [illegible] ostatniego na 1. miejscu. Namiestnictwo jednak uzmieniło, że nie zatwierdzi to terna, tylko przesłało do decyzji do Wiednia, gdzie na mą korzyść rozstrzygnięto. Z tego może być również podobny wypadek. — Korzystam tylko ze wszystkich stosunków. N.p. jestem przedstawiony do Badeniego — a co najważniejsza, starają się o poparcie w Wiedniu u br. Żaboura, bo ten o niego wielki zaniosło.
Co do mnie jestem zajęty najmniej obowiązkami, jestem do 4 godz. (z których przeważnie wygłaszam [illegible]). Nauka jest trudna do przyjemności. We Lwowie pod owym względem nie będzie wprawdzie lepiej [illegible] ale w innym zaś lepiej, niż w obecnym życiu. Zdecydowałem się jednak zostać w Krakowie. Barabasz miał zamiar podać się do Lwowa, ale obecnie zaniechał, mając zapewnioną posadę i [illegible] w [illegible], natomiast rok przeglądałem [illegible] szkół artystycznych i teraz Barabasz [illegible] się z przemysłowej. [illegible] zapewne się porozumie. Napisz mi jak sprawa postępuje a jak się co dowiem, to ci również napiszę. O ile otrzymałem

[illegible] i chce tego (lepszy) o przed [illegible] jux Sowinski [illegible] uczeni [illegible]

jako dekoratora. Starają się tylko ści-
gać do w pierwszej linji od prof. Zacha,
rzeźbiarza a o ile wiem — nie cierpi on nas
obu. Wiertelecki albo Styka mogliby tu co
pomóc. Trzeba kto wie, czy i Styka nie
kandydować nie będzie. Zapewne w tej
liczbie będzie i Doliński i Łozański.
W każdym jednak razie nie ustąpię chodzi,
nie tylko mam za sobą najwięcej danych.
— I tak [illegible] [illegible] znów [illegible]
w Galicji. Tam [illegible] [illegible] [illegible]
trzeba by zacząć. Szkoda bardzo, że [illegible]
będąc w Anglii, nie porozumiałeś się
ze mną, a bylibyśmy skuteczniej [illegible]
do Anglii. Chociaż ja i onym [illegible] jak
byłem w Anglii, [illegible] jeszcze Zacharjasz,
[illegible] [illegible] [illegible]. Obecnie
moglibyśmy mu jeszcze bardziej skutecznie
gdybyśmy działali w porozumieniu.
Będąc na miejscu, napisz [illegible] [illegible]
stan rzeczy, ja mogę [illegible] [illegible]
uczynić i musielibyśmy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. Gdybyś jednak
nie mógł tego sam załatwić, to przyślij
mi wszystkie potrzebne dane i ja sam

bym to uczynił.

Na tem kończę ściskając Cię serdecznie i życząc Ci jak najskuteczniejszego dopięcia celu. Gdybyś się już udał do Rzymu – mógłbyś więcej do [illegible] nia owego badania się przyczynić. Ciekaw jestem bardzo, jak się ta sprawa skończy.

Ściskam Cię serdecznie

Twój zawsze szczery Fryderyk

Lwów 27/IV 189?   141

Kochany Walery!

Będąc obecnie we Lwowie u Matki na świętach pośpieszam w kilku słowach przypomnieć się Twej pamięci tem bardziej, że od dłuższego czasu nic zgoła o Tobie nie słyszę.

Przedewszystkiem chcę Ci donieść kilka nowinek, mogących Cię interesować i z których możesz korzystać. Mianowicie Hosnowski w okręgu realnej idzie na pensyę w tym roku i po wakacyach nastąpi zmiana kilku dyrektorów. Jak słyszałem, stara się bardzo do Lwowa Stefanowicz ze Stanisławowa i ma oprócz tego objąć jeszcze jakąś czynność

którą mi jednak odkładnie atoś,
złić nie chciano. Czandry podobno
chcą ... w Kasie szkol.,
nej dać jakiś referat albo coś
podobnego. Dalej Bernard, który
to jest suplentem w szkole przemy-
słowej we Lwowie również ma się
gnieździć w Jarosławia, gdzie
dzwoniki ustępuje – a w przemy-
słowce po wakacyach koniecznie
nowe
siedziby rysunkowe są potrzebne.
Tschirschnitz zaś jest bez głowy
i to się nie dowiemy, wiec dopiero
w ostatniej chwili posady te zapewne
bez konkursu pierwszemu lepsze-
mu oddane zostaną. Tak samo
może i Rada Szkolna ze Stefanem,
wiemy zrobić może. Dlatego do..
wiedziawszy się o tem, sądzę że nie
zaszkodzi, ...

sam najął, i ze Stefanowiczem Koń-
Kurowiat. Tylko nie wspominaj w da-
nym razie, ~~nie~~ że ja ci o tem do-
niosłem, bo mnie to tylko w tajemnicy
powiedziano jako ~~oz~~ na te sprawy już
zupełnie obojętnemu.
Co do mojej osoby, jestem po krótko-
we zupełnie zadowolniony, chociaż
w tym roku 35 godzin mieć musiałem
o malowaniu więc nigdzie nie mogłem.
Jedna mi tylko rzecz dokucza, t.j. ten
stan kawalerski, a do ~~[illegible]~~ szukania
żony znów nie mam czasu.
Pisz raz do mnie Sikorski,
bardzo dobrze mu się powodzi.
Wracając jeszcze do przemysłówki
Lwowskiej, bardzo licho jest ta szkoła
obsadzona. Wiele jej zależeć bę-
dzie teraz od przyszłego kierowni-
ka. A niewiadomo kto nim zosta-
nie. Największe ~~stan~~ widoki ma
Zawiejski z Krakowa i Rzepkow-
ski, który znów we Wiedniu ma pro-
tekcyę.
Podałem się w tym roku o pierwsze

kosztowanym. Ciekawy jestem, czy mi takowe ~~[illegible]~~ przyjmują?, Koniec na tem, ściskając Cię serdecznie i rozkazując żonie mojej się ukłonić.

Zawsze życzliwy
Fryderyk

Dziś wracam do Krakowa,
[illegible] nowego!

Kraków 17. paźd. 905.

Kochany Walery!

Przedewszystkiem serdeczne dzięki za list przyjacielski i stawiane mi niespodziewane a może i niezasłużone propozycye. Cieszy mnie niezmiernie to przynajmniej, że znalazłem z kolegów bliżej mnie znających, a szczególnie z Ciebie który pierwszy utorowałeś mi drogę obecnego zawodu — jakie takie uznanie za i należytą

ocenę mej dotychczasowej działalności pedagogicznej. Nikt mi tego zarzucić przynajmniej nie może, że zamiłowania do mej pracy nie miałam. A sądzę, że to wiele znaczy. Najzupełniej podzielam Twe uwagi co do zadań kierowniczka szkoły-tem bardziej, że i u nas prowbiłem w tym względzie wiele doświadczeń. Niestety, chcą mieć firmę, o jakiś rozgłośnym nazwisku. I tak jak między w innych zawodach prawnik, tak u nas jeszcze dotych. nas architekt swą rzekomo ~~wsz~~ wszechstronną wiedzą imponuje.

gdyby jeszcze przynajmniej chcieli architekte z doświadczeniem peda-gogicznem i znajomością szkolnictwa, toby jeszcze było niesprawiedliwością dla kolegów innych zawodów. Szko-ły przemysłowe stoją obecnie nad przełomie i jak gdzieindziej już się stało, tak u nas wkrótce nastą-pić musi radykalna zmiana w kierunku nowoczesnym. I w tym zakresie działalności i zapatrywa-nia przyszłego kierownika powinny być wzięte w rachubę, a nie sztuka budowania domów lub pałaców. Jak dziś rzeczy stoją (z nielicznymi wyjątkami) architekci właśnie najmniej nowy kierunek odczuwają.

Wracam jednak do sprawy osobi-
stej. Gdybym wiedział, że upatrzo-
ny jest ktoś czyniący wszelkim
warunkom zadość, nie myślałbym
wcale podawać się. Ale jak widzę,
że ubiegać się będą ludzie rozmai-
ci tylko na tej podstawie, że są ar-
chitektami, to stanę w każdym
razie do konkursu, tem bardziej
zachęcony tak serdecznem i życzli-
wem poparciem z Waszej strony.
Inna rzecz, czy sprawa ta mi się
uda; w każdym razie będę miał
sposobność wypowiedzieć wszędzie
zapatrywania nasze o ~~[illegible]~~ zadaniach
dyrektora szkoły przemysłowej,
i wytknąć błędne pod tym wzglę-
dem pojęcia.

Dopiero po otrzymaniu listu
Twego zwróciłem uwagę na kon-
kursem i znalazłem go w gaze-
cie lwowskiej. Rzecz szczególna,
żaden z dzienników krakowskich
konkursu tego nie powtórzył – nadto
krótkości terminu każą się domy-
ślać, że już kandydat jest na
patronie. W Krakowie mało kto
o tem wspomina – Nie wiem więc,
kto się poda. Był tu Rawski,
starał się o ogromne przedsię-
biorstwo budowy koszar w celu
opróżnienia Wawelu. Ale tego
nie uzyskał, więc jak słyszałem,
teraz będzie o Waszą dyrekturę
się ubiegał.
Jeżeliś już mnie było [illegible].

wśći okazał, to proszę Cię i
nadal o zaopiekowanie się, mo-
ją sprawą. Podanie wniosę
ostatniego tego miesiąca na ręce
dyrekcyi – wystylizowane po
polsku do Prezydyum R. sk.
A gdy sprawa cokolwiek postąpi,
w przypadku przed decyzyą do
Lwowa i dopiero wówczas będę
o tém mówił z Frankem.
Niestety protekcyi żadnych obec-
nie więcej nie będę mógł, tylko owo-
które urzędzie za sobą będą cho-
dził.
Jeszcze nie raz serdeczne dzięki
Tobie i Kolegom mi życzliwym za
poparcie mej Kandydatury
Twój Kochający Cię zawsze
Pani ucałowanie ! Fryderyk
rączek i uKłony!

Pamiętaj zawiadomić mnie
o jakichkolwiek nowych w
tej sprawie szczegółach!

(M. Biskupia 10.)

Kraków 3. grudnia 903.

Kochany Walery!

Zapewne się zdziwisz, że Cię tak zasypuję listami. Ale przynajmniej tym razem zaspokoję Twą ciekawość.
Onegdaj widziałem się z Frankiem i zacząłem badać sprawę u źródła. Jak z całego postępowania jego, wymijania wszelkich stanowczych odpowiedzi i tym podobnych przysłówek i frazesów niepew-
[illegible]

mogłem, że na stanowisku dyrek-
tora ważnego [illegible] mieć koniecznie
architektę o jakiejś sławie, które-
go już samo imię nadawałoby
blasku zakładowi na zewnątrz.
Wszystkie rozmowy umowę się
franke nad [illegible] nieboszczyka dla ochoty nad [illegible]
trzenia godnego następcy, nad
ważnością stanowiska dyrektora
i t. p. — Znajomość szkolnictwa,
samodzielnie [illegible] i t. p.
zalety stoją zwiedziennie na [illegible],
gdzie plamie, to są rzeczy, które
dadzą się nabyć, uczciwie
pod kierunkiem i wskazówką
kogoś starszego i [illegible].

Jak się równocześnie dowie-
działem, kandydat taki już
się zjawił. Wyjątkowo nie z za-
granicy, ale z Wilna – archi-
tekt Sosnowski. Ma to być czło-
wiek zdolny, wziął kilka kon-
kursów. Niedawno w Krakowie
dom w stylu wieku XVIII, wystawił,
którego reprodukcja znajduje się
w Architekcie. Wszystko więc
się dobrze składa! Najgorzej wyj-
dą architekci lwowscy, bo uzy-
skają nowego konkurenta.
Rozstrzygnięcie tej sprawy, zda-
je się, nie nastąpi tak rychło.
Wobec tego wstrzymam się
z dalszemi wizytami we Lwowie

aż do przyjazdu mego na Świę-
ta Bożego Narodzenia. Natomiast
w tym miesiącu jeszcze przyja-
dę do Wiednia, gdzie tę kwe-
stję (przynajmniej teoretycznie)
dokładniej zbadam;
W każdym razie do miłego
widzenia za trzy tygodnie.
Pani Dobr. ucałowanie rą-
czek a Ciebie ściskam
serdecznie Twój
Fryderyk

Kraków 15/II 1906

Kochany Walery!

Daruj, że dopiero dziś odpisuję. Przedewszystkiem dziękuję Ci za przysłanie zadań, szczególnie Twoje tematy bardzo mi się podobały; Rotterowi również – tylko zrobił słuszną uwagę, że niektóre tematy (o treści przeważnie artystycznej) nie mógłby dać od siebie, gdyż nie będąc artystą, nie umiejąc rysować figur, mógłby się skompromitować. Jeśli kto z Twoich znajomych chce ten egzamin robić, to namów, aby się niezwłocznie zgłosił, gdyż prawdopodobnie wymagania z początku będą bardzo małe. Ciekaw jestem tylko, jak Pan Odrzywolski i Mehoffer z ornamentem dadzą sobie radę.

Ostatnio mówił mi Kosiński, że jak przenosi kolekcję niedołężków tutejszej Akademii do szkoły średniej, to na 30 lat może być nauka rysunków zaprzepaszczona.
Obecnie jest już 4 kandydatów.
Miałem też Stefanowicza, musiałem mu jako delegat Rady Szk. (na wezwanie jego) robić honory i towarzyszyć w jego pielgrzymce ~~[illegible]~~ hospitacyjnej po szkołach wieczorowych. Zniewoliło mnie to tylko do powzięcia stanowczego zamiaru, aby się takich zaszczytów (i wyższych zadań) czem prędzej pozbyć. Swoją drogą nie bardzo broniłem zarządzeń władzy szkolnej, więc żałować za mną nie będą.
~~Obecnie~~ Teraz uzyskawszy 7. rangę nic więcej od rządu nie pragnę, ale też nic więcej ponad obowiązek

robić nie myślę. Chciałbym obecnie
na serjo nad sobą pracować. —
A teraz mogę Ci donieść o innej spra-
wie, więcej interesującej i aktu-
alnej. Mianowicie chodzi o zwalczenie
twórców „Sztuki". Otóż po znanym liście
Mehoffera ogłoszonym w gazecie Narodo-
wej napisał Tetmajer bardzo obszerną
i fachową odpowiedź na jego twierdzenie,
że poza „Sztuką" inni artyści nie mają
znaczenia. Nowa Reforma miała to
wydrukować; tymczasem Dobrzyński
(współwłaściciel Ref.) doniósł o tem Me-
hoferowi. Ten napisał odwołanie tej
treści, że to się odnosi do Słowa
i po kilku tygodniach, gdy sprawa u-
cichła, oddano artykuł Tetmajerowi.
Otóż doszło do tego, że żaden z dzien-
ników naszych nie wydrukuje nic, coby
mogło „Sztukę" znaczenie i wpływy
osłabić." Namawiałem Tetmajera, aby
posłał to do „Słowa polskiego". Nie
wiem, czy to uczynił, bo o ile słyszę,

Ten, inny jego artykuł o muzeum i sztuce ludowej wydrukowano. Może by się przy sposobności o tem dowiedzieli i może z ramienia Waszego Towarzystwa należałoby wpłynąć na redakcyę, aby umieściła artykuł mojej mniemany.
W Krakowie tylko jedna „Krytyka" (niepokaźny miesięcznik Feldmana), podobne rzeczy podejmuje się drukować; — ale już go Jasieński za to na pojedynek wyzwał. — Dziwią się tu wszyscy że lwowscy artyści na lekceważące odezwanie się tak w żadnej formie nie protestowali. Kopera (?) Dziennik polski napisał tylko od siebie bardzo delikatną odprawę.
Dziś w Krakowie urzędowy ma być więc artystów również w tej sprawie — ale wątpię, czy co zrobią. Zwołuje go Tetmajer, jest Malczewski i Axentowicz — ludzie bez energii, bez znaczenia i rangi!, która tłumom imponuje. — Biedak Cynk oszołomiony — nie dozwolono mu nawet dostać się i pełnej energii. — Na jego miejsce ma przyjść Pankiewicz. Sekretarzem został jest Cybulski. Otóż tyle na dzisiaj.
Serdeczne pozdrowienia i ukłony Pani
Twój Fryderyk Lachner

Kochany Walery!

Już od nowego roku, otrzy-
mawszy Twą kartę zbie-
ram się do Ciebie kilka słów
napisać. Co porabiasz? Tak się
zasiedziałeś w Kołomyji, że
się nawet nie starasz z tam-
tąd wydostać. U nas jest
dwóch rysowników stałych,
ja i Barabasz, a dwóch tym-
czasowych i wkrótce mają
być rozpisane konkursa.
Jedna posadę dostanie zapewne
Daun, rzeźbiarz, a druga

zastępuje obecnie jeden archi-
tekt, Połużyński. Zdaje mi się
jednak, że na ową posadę nie
będzie reflektował, mając tak
pewniejszych wiele robót pry-
watnych, więc nieszkodliwoby
poszukać jakiejś drogi, aby
Doktorowi się przypomnieć.
Zwłaszcza, że jeżeli ów architekt
nie zechce się podać, nie będzie
żadnego kandydata napiętego.
Mój następca w Wadowicach
radby również tu się dostać.
Ja uczę obecnie tylko dekoracyj-
nego malarstwa i jest mi z tem
bardzo dobrze. Maluję klejowo
i temperą, probuję trochę a-
kwafortę i tak się dobrze
bawię. Tamtego roku miałem

przynajmniej ciekawą robotę, i
dekoracyą pawilonu Matejkow-
skiego sgraffitami. Ale co roku
nie ma wystawy.
Opowiadał mi Rotter, że w
Komisyi Krajowej powoli prze-
ciw Krzenowi zaczynają powsta-
wać. Ale Romanowicz ślepo w
niego wierzy. Może bym zechciał
co o szkole Kołomyjskiej, o jej
obecnym kierunku co napi-
sać, a umieściłbym ten arty-
kuł w naszem czasopiśmie
technicznym — a przypominał,
bym nie w ten sposób Krzeno-
wi. Jabym sam chciał teraz
coś o ornamencie rodzimym
napisać a zwłaszcza przeciw
Temu ~~wy~~ wystąpić. Może bym
mi mógł kilka wskazówek.

o Bachmińskiego znaczeniu podać, a ~~o~~ mianowicie o ile on teraz w szkole kołomyjskiej jest używany — a byłbym Ci nader wdzięczny. Spodziewamy się Frankego, by on częściej do nas zjeżdżał.

Mamy już odsłonięty pomnik Mickiewicza, ale dopiero zapadnie uchwała znaczna, czy go przyjąć — chociaż to wszystko jest nie wczesne.

We Lwowie Rybkowski nie bawi, do zadowolniony. Opowiadał mi Franke, że chcą go wysłać za granicę w celu wykształcenia się w technikach dekoracyjnych. Tyle na razie nowego. Pozdrawiam Cię serdecznie i zasyłam również ukłony

Zawsze życzliwy

Fryderyk [illegible]

W Krakowie 11.VI. 909
Ul. Biskupia N. 10.

Kochany Walery!

Jakkolwiek zniewolony koniecznością, miło mi jest cokolwiek znów z Tobą pogawędzić.
Przedewszystkiem sprawa, o którą Cię chcę prosić jest następująca:
Po śmierci Mikulskiego w lutym 1908 napisał Szefanowa do naszego Dyrektora, żeby wdowa napisała podanie do Cesarza, a Zoll w obrocie takowe poprze u znajomego (kolegi Lewickiego) w Kancelaryi nadwornej. Otóż sekretarz nasz wysłał podanie Mikulskiej ~~[illegible]~~ (opisowe w drodze łaski) na ręce Zolla — i dotychczas nie nadeszła żadna odpowiedź. Po długich staraniach dowiedzieliśmy się, że do Kancelaryi

cesarskiej w Wiedniu podanie Mikulskiej
wcale nie nadeszło, lecz ~~by~~ spoczywa
gdzieś w biurze Zolla. Bandrowski będąc w o-
brwonie zwrócił się wprost do Zolla - Ten je-
dnak był chory i w zastępstwie jego staro-
sta ~~Czerniak~~ Czerny obiecał, że to poda,
nie wyszukawszy i odeśle. W podaniu tem
załączone były bowiem wszystkie alegata.
Miesiąc już minął - a znów nie ma ża-
dnej odpowiedzi. Wakacye nadeszły - i sprawa
odwlecze się znów kilka miesięcy - a wdowa
zniecierpliwiona. w imieniu wdowy Mikulskiej
Bądź więc tak dobrym pójść do Czernego,
albo nawet do samego Zolla, gdyby ~~był~~ już
~~zdrów~~ wyzdrowiał - z prośbą, aby to podanie
wdowy Mikulskiej (do Cesarza) przysłane Zollowi
18/III 1908 wyszukał i naszej Dyrekcyi na-
desłał (albo Tobie wręczył, abyś mi to ~~prze~~-
mógł przesłać). Nasz dyrektor, kto wie, kie-
dy ~~był~~ znów do Lwowa pojedzie i ~~wy~~
czy sprawy polityczne pozwolą, nim

zająć się ocenianiem tych papierów.
Czy trzebaby ciem prędzej drugie podanie do
Cerana wprost wysłać i dokumenta załą,
czyć, których nie ma.
Daruj, że Ci tyle kłopotu sprawiam, ale
nie mam nikogo, ktoby mi tę sprawę załat,
twił. Kosicki nie zna nikogo w Radzie
szkolnej i w dzień w godz. urzędowych zajęty.
Najlepiej, gdybyś Stefanowicza o interwencję pro,
sił — i mu wszystko opowiedział dodając, że
ja nie śmię (i nie chcę) z nim korespondo,
wać.
Co tam u was w szkole? Czy już w nowym
gmachu? Książkowski ma zostać dyrektorem.
Herdel bardzo zmartwiony stosunkami w domu.
Jakie żądania stawiacie co do remuneracji.
~~[illegible]~~ aby za liczyny wziąć za gospodarstwo kla,
sy 2 do 3 godzin wykładowych, za zawia,
dywanie zbiorami szkolnymi 1 godz. — a
godziny [illegible] (~~[illegible]~~ za godziny wykła,
dowe! Niektórzy ~~[illegible]~~ stawiają jeszcze
żądania dalsze — wprost bezczelne!
U nas cała szkoła — się rozłazi! Od miesiąca

miał Rydel i Stirra zjechać wiosną razem wszyscy,
w rzeczy – ale wreszcie odłożyli to na później.
Zezwolenie (i pieniądze) na budowę nowego
gmachu już leżą we Lwowie, ale kiedy rozpoczną
kopać – niewiadomo. Jestem z tego kontent, bo
już do nowego gmachu nie wyjdę się przeprowadzać. Ptaszyński był 3 miesiące w Lehrmit,
Teleszewski w Wiedniu. Cokolwiek się tam poduczył – ale zdaje mi się, brak mu zamiłowania
do tej pracy. Herzberg był ciężko chory – całą
zimę był w Arco – teraz dopiero wrócił i ma
dalej urlop do końca roku. Drzewiej jeszcze szybciej,
ranie na wakacje? Dostałbym Wasz kartę,
gdzie będziemy. – Mam projekt jechać przez
Wenecję – ~~[illegible]~~ Ravennę do kąpiel Rimini
a potem zwiedzić Loretto i przez Ancone, Trieste
Wiedeń wrócić. To wszystko na Zjazd Słowac.
którego przyjadę do Lwowa – teraz nie można

Jak tam wygląda mój obraz (Krakowianka
w kartce) na wystawie?
Tęskię przy tej sposobności od nas ukłony
najserdeczniejsze przedmiotów dla ~~[illegible]~~ Kocha
mych Państwa – a także naprzód już dzięki
za trud i fatygę Twój Fryderyk

160

Bądź tak dobry napisz mi, co tam Rdl u Was zarządził, lub coście się nowego od niego dowiedzieli, coby mnie interesować mogło. Dyrektor nasz wyrandził ciągle po informacje jeździ, ale nam nic nie mówi, tem mniej mnie, który go, ile możności unikam.
Na święta do Lwowa nie przyjedzie my, gdyż Kościeleccy do nas zjadą, — za to dopiero na Wielkanoc się tam wybierzemy.
Co do koncertu Ossolińskiego — ma być ogłoszony konkurs, do którego tylko niektórzy artyści będą zaproszeni, jak n.p. Bukowski, Eljasz, Tranjańskie i t.d. Ze Lwowa nikt, tylko na jurorów proponowano Reichana, Hofmanowicza, Bołoz-Antoniewicza i Makarewicza oprócz innych.
i Pietscha,
Teraz ściskam od nas pozdrowienia Kochanych Państwa, ściskam Cię bardzo serdecznie
Twój Fryderyk

Kraków 8/XII 1909 160

Kochany Walery!

W sprawie, która dla Ciebie i wogóle dla nas ma i mieć powinna pewną doniosłość, - chciałbym Ci nowe fakta podać, - tyczy się to obsady nowych inspektoratów dla szkół wzajem-mających. Przed wakacyami Redl będąc w Krakowie, pytał się dyrektora, kogoby na takiego inspektora proponował. Bandrowski zaproponował niejakiego Kosteckiego, byłego technika, obecnie od kilku lat profesora wykreślnej. O tem jednak nikt nie wiedział. Obecnie, zapewne po wiadomości o tych próbach w Wiedniu, ~~[illegible]~~ zawezwał Bandrowski Kosteckiego do Lwowa w celu omówienia tej

nominacyi. Warunki były te same, jakie i Wam proponowane t.j. ryczałt 1400 Kor. na jazdy i najpierw 3 letnia służba prowizoryczna z siedzibą w Krakowie, a później powołanoby go do Lwowa. Krzstecki zażądał jednak oprócz tego ryczałtu jeszcze 2000 Kor. podwyższenia płacy — w zamian za dochód, jaki tu ma z rozmaitych godzin nadobowiązkowych. Tę sprawę jednak Rada szkolna nie chciała sama rozstrzygać, tylko czeka na decyzyę ministeryum. Ponieważ Redl jest u Was, pojechał do Lwowa Bandrowski i sprawa tam się rozstrzygnie. — Chciałem Ci o tem donieść, abyś wiedział, jak się w danym razie zachować, tem bardziej, że Twoje żądanie było mniejsze, a nominacya Twoja lub Bielskiego na to stanowisko byłaby o wiele stosowniejsza nietylko pod względem pedagogicznym ale i etycznie wobec starszych Kolegów taktowniej.

szą, niż wyszumowanie ludzi młodych.
Kotecki jest naprawdę bardzo obo-
wiązkowy, prowadzi bibliotekę, robi nad-
kłady godzin, występuje się jak może
dyrektorowi - ale wszyscy koledzy są
szkolnicy zdziwieni, dlaczego on właś-
nie został powołany. Co do mnie zre-
zygnowałem już ~~z~~ wszystkich wzno-
śnych godności, ale jak widzę, docze-
kam się jeszcze zupełnego wzniecie w osta-
tni koniec. - Trocujowa domaga się już
nowej ~~pomocy~~ siły dla siebie - nerkami
stara. Pomniejszej także dla siebie
zarząd jakąś pomoc. Mamy wogóle przed-
łożyć jeszcze w tym roku żądania no-
wych sił nauczycielskich, aby w nowym
gmachu już takowe wprowadzić.
Stefanowicz u nas wcale się nie pokazuje,
zuje tak, jakby go to nic nie obcho-
dziło. Co też Ono sikorskiemu się
stało?





Wielmożny Pan
Walery Kryciński
art. malarz i profesor

Lwów
c.k. państwowa Szkoła przemysłowa (park Stryjski)

162



LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

L. dnia 6/10 1925

Wielmożny Panie Profesorze!

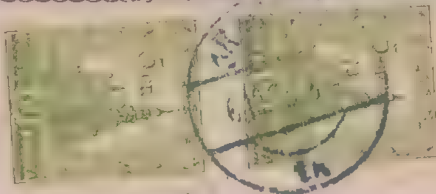
Zwracam uwagę, że w N. 233 z 5/10 „Kurjer Lwowski" domaga się w wstępnym artykule „Dwudziestopięciolecie teatru wielkiego" by na murze wyryć nazwiska malarzy 1). 2). 3) Krycińskiego. Ponieważ Kurjer mało w Krakowie znany – zawiadamiam o tem

Z głębokiem uszanowaniem

sługa szczerze życzliwy

Sokołowski

Nadawca:
Liga Pomocy przemysłowej
Lwów, Pańska 11.



Wielmożny Pan Dyrektor
Walerjan Kryciński

Kraków

Krowoderska 21.



LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

L. 18051
(w odpowiedzi prosimy powołać)

Lwów, d. 28/10 1926 191

Data założenia: 18 listopada 1903.
Biuro główne w gmachu własnym: Lwów ul. Pańska 11.
Numer telefonu 850.
Rach. poczt. kasy oszczędn. Nr. 75.762
FILIA w Krakowie, ul. Straszewskiego 28.
Numer telefonu 15.
W roku 1913 L. P. P. liczyła 14.220 członków w 351 ogniwach Pomocy przem.

L. P. P. założyła:
14 kursów zawodowych dla kobiet we Lwowie;
2 kursy handl dla mężczyzn
42 kursów na prowincyi;
32 pracowni przemysłu domowego;
2 pracownie pończosznicze
11 spółek fakturowych;
1 spółkę maszynową;
12 spółek wytwórczych dla włościan;
21 warstatów studenckich;
11 wystaw przemysł. w budynkach szkolnych.

L. P. P. wydała:
2 Skorowidze przemysłowo-handlowe Galicyi w r. 1906 i 1913.
Zbiór publikacyi fachowych (8)

L. P. P. urządziła do czerwca 1913;
588 postojów wyst. ruchomej
760 wieców przemysłowych
1119 odczytów o przemyśle z obrazami świetlnymi;
Ogółem zwiedziło Wystawę ruchomą 910.500 osób;
2 wyst. przemysł. okręgowe
2 wyst zawodowe we Lwowie.

L. P. P. utrzymuje:
Bibliotekę fachową;
Biuro adresowe;
Bursę dla młodzieży rękodz.
22 Ekspozytur koronkarskich
Muzeum eksportowe;
Seminaryum przemysłu domowego
Warstaty studenckie we Lwowie
Pracownie kwiatów sztucznych im. Maryi Konopnickiej w Dawidowie i Lwowie, oraz Pracownię zabawek wełnianych we Lwowie

●●●

Jaśnie Wielmożny Pan

Walerjan Kryciński

Kraków

Krowoderska 21.

Z radością ujrzeliśmy w dziale RUCH WYDAWNICZY wiadomość o wyjściu z druku Nowych metod Rysunku". Z upartą twórczą wolą cechującą JWPana Profesora dokonaną została rzecz wielka, nowy wkład w pedagogikę odrodzonej Polski. Przeczuwamy, znając „nasze" martirium, ile twardej nieustępliwej energji poszło na marne zanim wszystko co się uważa za wielkie zostało zaspokojone w swych ambicjach.

Wyobrażamy sobie jaką radość musi odczuwać JWPan po doprowadzeniu żmudnej ofiarnej pracy do końca szczęśliwego. Nie jestem dość fachowym do napisania oceny Nowych metod, ale gdyby to miało się JWPanu Profesorowi przydać prosimy nadesłać odpowiedni materjał a my postaramy się rozesłać artykuły wprowadzające pismom małopolskim jako okólnik Ligi P.p. otrzymując wzamian egzemplarz pięknego dzieła z dedykacją dla Ligi o byt wojującej.

z głęboką czcią

Prezes Dyrektor

L. P. P.
POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

Pieniakowicz — Swidowski

Papier z fabryki czerlańskiej. Drukarnia i litografia Piller-Neumanna we Lwowie.

165

Przypominam się łaskawej pamięci Pana Profesora. Sądząc że mógł zapomnąć mój adres, przeto posełam go: Ulica Garbarska № 7. w oficynach, dóm Pani Górski w Krakowie.

L. Löffler
Profesor.

5 Luty 1884



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Wielmożny Pan

Kryciński

Profesor gymnazialny

in / w

Kołomyi.

(Poln.)

116

Kraków 30/8 890.

Wielmożny Panie!

Bawi w Kołomyi u rodziny młody P. Maszkowski uczeń szkoły sztuk pięknych i Uniwersytetu ale adresu jego nie mając udaję się do Kochanego Pana aby był łaskaw odszukać go i załączony liścik mu oddać. Nie wątpię że się znajdzie a więc nie zrobi to Panu Łaskawemu trudności a mnie zrobi się przysługę wielką. Racz Wielm. Pan przyjąć wyraz rzetelnego poważania od życzliwego

W Łuszczkiewicz

26/I 1908

Drogi Walery.

Daj pozwolenie na kartkę panu Czarneckiemu z Wieliczki - ale każ sobie zapłacić (to ten pan na malarzach chce sobie pieniądze - mnie podszedł przez Tetmajera - i bardzo żałuję tego: zgodziłem się to na jakiś cel - a to na jego kieszeń)

Każ sobie dobrze zapłacić

Ściskam Cię pani ręce całuję - twój zawsze

Jacek Malczewski.

Bohdan Hordyniewicz.

11

Wczoraj we Wtorek wysłałem pocztą pod twoim adresem dziesięć rysunków twoich – kopij z sołwety niepozwolił więc Koncylian mówiąc że to przyznanie jako objaśnienie więc zostać przy niem musi – proszę cię tylko bardzo żebyś dopilnował aby rysunki te powróciły napowrót do Muzeum, bo w przeciwnym razie ja zostanę winnym; nie [illegible] bowiem ich pieczęcią muzealną, zapomniałem, i wina spadnie na mnie jeżeli tam zginą w Ministerium za. [illegible] się, pamiętaj więc o nich, błagam. [illegible] żadnych niemamy, a i on najpierwiej niema nic z nich. bo robi ją na różnych skrawkach które potem w kąt rzuca – przypominam nawet sobie był wziął kiedyś jeden z nich który mi się [illegible] podobał, ukradłem go teraz, ale nie znalazłem; musiałem go wyrzucić razem z wielu innymi niepotrzebnemi skrawkami. Zamiśam jeszcze [illegible] do ręki, i [illegible] Michasia [illegible] się co można. Resztę odkładam do [illegible], bo on [illegible] się [illegible] następnego listu a tymczasem ściskam cię serdecznie [illegible] tylko nie [illegible]
Papiesia kochanego naraz ściskamy [illegible]
Za pamięć o mnie dziękuję i przesyłam wszystkich przyjaciół [illegible] Życzliwy Hipolit. –

Krakowej [illegible] całem.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse / Adres: Waleryan Kryciński

IV. Koltschitzkygasse N. 3, II Stock, thür no 17.

in / w Wien

Kraków d. 14/3 875. 172

Raum für schriftliche Mittheilungen.

Nic nie donosisz mój kochany co się dzieje z tobą – jakie wo-
roiny z Ministeryum – czyś odebrał rysunki które ci posła-
łem i w jakim stanie, bo nie były prawidłowo zapakowa-
ne. Jak się Papiesio miewa – co porabiacie? Korespondencya
Tarnowska tyle ci czasu musi zabierać, że już cię na
Kraków nie stać. Pisał mi Kiesewald że masz mi przysłać
jego wiersze karnawałowe (pisane) które ci posłał z tym za-
strzeżeniem – bardzo bym był rad z ich odebrania bo lubię jego
sposób pisania. U nas wszystko po staremu – mianowano być na
wystawie u nas Matejki „Wernyhora” – [illegible] mówi iż Matejko musiąc
Drzewa [illegible] pędzlem [illegible] i złą powstał niechcący Wernyhora.
[illegible] bynajmniej nieodpowiadający założeniu – obecnie
w każdym razie obrazek to słaby [illegible] jest jego „Iwan Groźny” niewidziałem go jeszcze. Jak tam Niem-
cy znajdują Szwoo? Niedawno widziałem się z twoją karmicielką z Monte Carlo
z [illegible] prosiła mię choć o parę guldenów, ale nie miałem – może byś mógł co jej przy-
słać – byłby to dobry uczynek. Czekam listu a tymczasem bądź zdrów
Papieskiemu serdeczny uścisk. Ant.

Die Postanstalt übernimmt keine Verantwortlichkeit für den Inhalt der Mittheilungen.

Correspondenz-Karte.



An Herrn Waleryan Krycinski …

der … IV Kolltschitzkigasse N° 3, II Stock, thür 17.

in

Wien

Nic nie odpowiadasz mi mój Kochany
na zapytanie co się dzieje z ~~g...~~ rysunkami
o które Konsyliarz ogromnie się nie-
pokoi - bądź więc łaskaw wystaraj się
o odesłanie ich napowrót jak najspieszniej
bo mi ciągle Konsyliarz o nie głowę suszy.
milczysz jak grób - co tam słychać - jak
się ma Papiewski - co porabiacie obadwoje
Tarnów tak się absorbuje że dla reszty
śmiertelników pospolitych już nic
nie zostaje - popraw się grzeszny człowiecze
uderz piórem po papierze a dostaniesz absolucyę
od Ant.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse
Adres
{ Walerian Kryciński Acade-
Academie der Bildenden Künste Anna
gasse № 3.

in
w

Wien

(Po

Kraków d. 28/6 875.

Zawstydziłeś mię kochany mój Krysiu przysyłając naraz tyle dowodów pamięci o mnie - niezasłużyłem na nie tak długim milczeniem te same jednak powody chociaż z innego źródła były milczenia przyczyną - i mnie brak czasu - i mnie lenistwo prześladuje. tylko że brak czasu pochodzi u mnie z mnóstwa różnych drobiazgowych sprawek które mi czas ten bez korzyści pochłaniają, tobie zaś zdałoby się mieć go dwa razy więcej boć każda godzina nową korzyść przynosi a lenistwo - ono u ciebie naturalnym wynikiem zmęczenia po całodziennej [illegible]wej pracy - u mnie to zniechęcenie - apatya. no ale dosyć o tem. - Od miesiąca mieszka z nami Grabiec który przyjechał tu ~~na~~ jako rezerwista na ćwiczenia - męczą go biedaka od 4ej - o czwartej bowiem wstaje i lecieć musi aż za Podgórz do fortu koło św. Bronisławy i o 5ej już musztrują się cały dzień z parogodzinnym wypoczynkiem

męczące to strasznie przy upałach jakie tu mamy - ale dziś zdaje się już ma ostatni dzień służby to odpocznie trochę a potem jedzie na wieś za Lwów. Pytasz mię o szkołę fachową; nic o niej niewiem i nie pytałem się Konsyliarza gdyż jest teraz ciągle bardzo zajęty; za kilka dni ma wyjechać z Matką do wód więc stara się podokończać interesa a mianowicie załatwić się z gipsami z kaplicy Zygmuntowskiej; - Krubert fotografuje je teraz a fotografie służyć będą Konsyliarzowi do obstalunków w Wiedniu i Monachium etc gdzie spodziewa się że mu kupią. Gruby to interes wyprowadzić, ale śliski, bo niewiadomo czy co kupią a tu pierwsze exemplarze kosztują już parę tysięcy reńskich. - Jak sam przy swoich studyach korzystasz z lata czyś poznał trochę okolice Wiednia - kosztowna to wycieczka bo wszędzie resz tam być musi i zabiera dużo czasu - ja bo nigdzie niebyłem i niewiem czy będę chyba jak Konsyliarz wyjedzie to będę może trochę swobodniejszy - chociaż i wtedy wątpię abym mógł choć na

parę dni się oddalić bo będę go mniej więcej zastępywać. Uwolniłem się był rzeczywiście na dziesięć dni ale cóż kiedy tak się złożyło że wówczas nie miałem pieniędzy na dalszą jakąś wycieczkę i nie miałem z kim a urlopiku tego na później nie chciał Konsyliarz odłożyć składając się tem że wyjedzie, więc resztę mi uby kilka dni na spacerach poza miastem i rzecz dalsza wycieczka nie przyszła do skutku. – Konsyliarz ozwał się o rysunki a były na jego rachunek odesłał i za opakowanie [illegible] byleś mu odesłał ~~prze~~ nie czekając z wyjazdu – mówił mu Weigel że wybierasz się na wakacye do Czech czy coś podobnego więc kazał mi [illegible] w swoje [illegible] napisać jak najprędzej bo nie[illegible] korespondencyę i zaklnę cię na wszystkie Bogi nieba i piekła o przysłanie tych rysunków – Spełniam więc polecenia, reszta do ciebie należy. Wątpię żeby Weigel prawdę mówił a przynajmniej coś innego być musi, bo zdaje mi się że na wakacye

miałeś dotychczas projekt być w tej-
czy albo w Tarnowie może? jeżelibyś
miał przez Krakowie zatrzymać
się parę dni to przyjeżdżaj do
nas - mieszkamy w tym samym domu
na Lobzowskiej ulicy ale już teraz na
górze w tych pokoikach z ganeczkiem
ładny mamy widok - to umieścimy się
wygodnie więc nie rób skrupułów.
a tymczasem bądź zdrów mój kocha-
ny. - Papiesia uściskaj i podziękuj
za fotografię i kochaj mnie

zawsze wasz

Antuś

Kochany Walerku!

Niewdzięcznym mię nazwiesz że jeszcze tak długiem milczeniem na tyle dowodów pamięci Twojej o mnie dopiero teraz odzywam się, a i to w interesie - mea culpa - wybacz i posłuchaj o co chodzi. Stehlik kamieniarz co właściciel domu w którym [illegible] mieszkał, udał się do Rozwadowskiego z prośbą o wyszukanie w Wiedniu adresu niejakiego Witalisa Duchowskiego - profesor odesłał go do mnie mówiąc że mu to ułatwię - niechcieliśmy go już gdzie indziej odsyłać i obiecałem mu wskazać ten adres ale teraz w Tobie Panie całą nadzieję moją pokładam, a może nie zawiedziesz mnie; - ón Witalis Duchowski

skończył technikę przez parę laty
i od tego czasu tuła się podobno
z kąta w kąt – od roku czy więcej
przebywa w Wiedniu – bardzo pono
ważny interes ma do niego Stehlik
a nie wie gdzie adresować więc żebyś
był na tyle wspaniałomyślny i technika
go odszukać wiatku, byś oddał przysługę
Stehlikowi – a i mnie to grzeczne –
może w Bąińsku wiedzą albo najpro-
stszą drogą w Policyi muszą wiedzieć
i nim słowem odpisz, ten interes
i gdzie swoje życie zamiast udnosić
w pomyślnym skutku. Co tam porabiasz
i co myślisz z malarzami? czy nie
zaniedbasz czasem o nasze stare mury
i święte dziury? A warto by już wyspo-
wiadać się w naszym Podwawelu bo
przez tych parę lat musiałeś sporo mnie

szyć – absolucyę obiecuję ci z góry [illegible]
przyjedź. U nas w nijakiego czasu spli-
panuje – i tak Kornylkiem biedny zmartwio-
ny najmocniej bo mu brat umarł niedawno
matka mieszkała na Podolu – więc [illegible]
biedaczysko ogromnie – jakiś skwaszony cho-
dzi, bo mi od tygodnia [illegible] coś w płucach
i [illegible], szumi już w [illegible] – mówią że to
zapalenie błon – uważam na to [illegible]
Michasek także chory na gorączkę [illegible]
[illegible] drugi dzień leży w łóżku – pro-
fesor [illegible] tak i [illegible] bo mu
żona w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] chodzi [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] którym jeszcze [illegible] [illegible]
mój Klimacik – od pierwszego Maja [illegible]
u nas [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
i [illegible] w [illegible] [illegible] – [illegible] niech się

to nie straszny bo z pierwszym ciepłym
dniem te cierpienia nasze fizyczne ustą-
-pią, no a moralne przynajmniej uczciwie
więc bądź pewny że Cię tylko z [illegible]
[illegible] widzieć [illegible]; przyjedź tylko —
a tymczasem czekam na adres lub jakąkol-
wiek wiadomość o Smochowskim
i ściskam serdecznie

twój Szuba

Kraków 20/5 76

Kraków 12/6 876.

Kochany Walerku!

Przed kilku tygodniami pisałem do Ciebie z prośbą o wynalezienie adresu niejakiego Wła-lisa Dunochowskiego, lecz dotychczas nie mam odpowiedzi — sądzę że może list ten nie doszedł — ponawiam więc prośbę w której idzie o adres wspomnianego jegomości, byłego technika — prosił mnie o to usilnie Helclik, i już parę razy dowiadywał się czy nie odebrałem repliki od Ciebie — może gniewasz się na mnie żem Ci nie odpisał na pojedyncze twoje ukochrosy ale wybacz mi mój kochany wiesz żem leń do listów oddawna, a teraz tymbardziej gdy przyszła na nas kreska niespodziewana — Michał od 3ch tygodni leży w klinice na zapalenie płuc — bardzo źle było z nim bo już miano mnie przygotowywać do pożegnania go na zawsze ale nastąpiła kryzys pomyślna i obecnie niebezpieczeństwo przeminęło

tylko osłabiony chwilę ogromnie i że trzy te

tygodnie jeszcze poleży - ja znowu od nie- zi

-ziębia ogłuchłem na prawe ucho tak że prócz tia

tego że nic nie słyszałem, nieznośne szumanie i k

z rozpaczenie etc. parę tygodni czytać nie mogłem dzi

dziś już słyszę, ale jeszcze nie tak jak trzeba - ch

zdrowem kiedy tu chodzi - pocieszyć się chyba To

tem że zostałem wujaszkiem ciacianej bru

netki z błękitnemi oczkami którą zawsze

w kanarkowem przedstawiam. - Co ty

porabiasz między Niemcami - czy zdrów - czy n

nie przyjedziesz kiedy do nas - tak dawno nie zi

miałem od Ciebie wiadomości - rozumiem zi

wprawdzie na to ale powinieneś być rozpacza zi

tem [illegible] raz jako artysta [illegible] jako bi

towarzysz chorągwi [illegible] co najprędzej K

za być przecie w tej sztuce, serce człeku mię k

kne jak masło niesolone więc też nie powi ku

nieneś opierać się na starego kumrala za jego pu

…ny twórstwo. – W Muzeum teraz cisza – wykłady
…ie – niema prócz rysunków – mało kto uwiedzia – konsy
…króce liarz posępny po śmierci brała Dra Mieczysława
…anie o której ci już podobno pisałem – w mieście zało
…tem dosyć ożywienia niedawno był Podlecki z Wieliczny
…ba – ckim na ~~posiedzeniu~~ posiedzeniu Akademii później zjazdy
…chyba Towarzystwa Tatrzańskiego i Rolniczego – Kiełbasy
…i bru które się udały doskonale bo śliczna była
…nawca pogoda i majówka zjazdy wczoraj
…nu która się nie udała bo w samym środku
…ery mazura ulewa deszcz jak z cebra i zga
…nie sił wszelkie chorągiewki ogonie – teraz
…ylem mam przygotowuję się do wianków zajmuje
…cia się tem Kossak i Wielicki dyrektor
…ho byłej Muzy to może i będzie co ładnego.
…niej Szymanowski robi pomnik dla Regina Piotrow
…nię skiego do Tarnowa jeśli będziesz tam we wa
…owi kacye to zobaczysz – no ale bądź mi zdrów bo
…go już nas Konsylium wyszedła a pamiętaj
o mojej prośbie i o mnie
Twój Ant.

Kochany Kryciu!

List twój do Konsyliarza zastałgo na wsiadaniem do Podwołoczysk gdzie wyjeżdżał naprzeciw Matki - kazał mi donieść ci że żadną miarą usłużyć ci nie może gdyż całego majątku posiada 120 fl. z któremi jedzie - sama więc droga pochłonie większą połowę tych pieniędzy a nowej płaty nie prędko spodziewać się można tym za wytłumaczonego bo sam jestem świadkiem że Stołanowi nie zapłacił za roboty dla Muzeum, bo niema pieniędzy - trzy fl. które tu załączam miałem dawniej jeszcze ci posłać na opłacenie długu Konsyliarza w Austr. Muzeum, ale mówiono mi że wyjechałeś do Monachium więc wstrzymywałem się do powrotu -

tak zakopałeś się w studyach swoich że ani wieści nie dajesz o sobie - tylko od Celińskiego mogłem cośkolwiek dowiedzieć się - przyjechał tu Papieski - nazajutrz odwiedziłem go z Mieczysławem ale zastaliśmy go tak chorego że ledwie parę słów mógł przemówić - całą dobę i później jeszcze przesiedział w fotelu - teraz mu już lepiej, widziałem go na sztankach już - miał wyjechać gdzieś na wieś ale niewiem co się z nim teraz dzieje. Michał w Szczawnicy od miesiąca jest tam i Grabisz - w tych dniach spodziewam się go z powrotem. Ja tu siedzę ciągle jak zaklęty, przez całe lato nigdzie nie byłem za miastem prócz w Szczawnicy gdy odwoziłem Michała ale tylko tam jeden nocowałem bo mi konsyliarz dał urlop ledwie na pięć dni tak że wystarczyło czasu tylko na drogę - a szkoda tego lata, tych

dni takich pogodnych i tak słonecznych
że się wydaje być blizko nieba - szkoda
ale na to niema rady jak na teraz.
O żebyś wiedział mój kochany jak mię
już ta jednostajność znudziła - od pierwszego
Stycznia do ostatniego grudnia być codziennie
o tejsamej godzinie, na tym samym miejscu
bez najmniejszej zmiany nigdy, to można
zidyocieć zupełnie albo oszaleć - no ale ja
cię nudzę moją biedą a ty i swojej masz
dosyć więc żegnam cię do najbliższego listu

Twój Antek

Kraków 23/8 76

Kraków d. 13/10 876.

Kochany Hrycin.

Przekindowski zobowiązał mię abym Ci przedstawił prośbę jego następującej treści: oto mógłbyś być tyle wspaniałomyślny i narysować mu herb Arcyksięcia Jana Salwatora; tego który w jakiś czas przebywał — chce on zrobić ramy do fotografii tego księcia, która u Rzewuskiego wykonywa się. Jeśli mu ramy te udadzą się, to przypadnie biednemu Przybindzie sporo grosików, więc tę przysługę zrobić — w waszem [illegible] znajdziesz ten herb prosiłem jeśli można jak najprędzej, bo bardzo krótki termin. Dziękuję za pamięć w liście do Celinskiego — zapewne wiesz że otrzymam

mieszka – bardzo nam dobrze z nim,
jakoś nie tak nudno w naszej staro-
kawalerszczyźnie – co tam w twojej
Germanii nowego – u nas tylko teraz
szepie i cicho i takie pogodne jak
tylko u nas bywa w tej porze –
no bywaj zdrów mój kochany
bo już Piotr przyniósł pakę z ko-
lei z Thonwaarami niemieckiemi
trzeba rozpakowywać etc. – a
pamiętaj o prośbie Przybindy i
o mnie czasem

twój Stach

Kraków 22/12 876

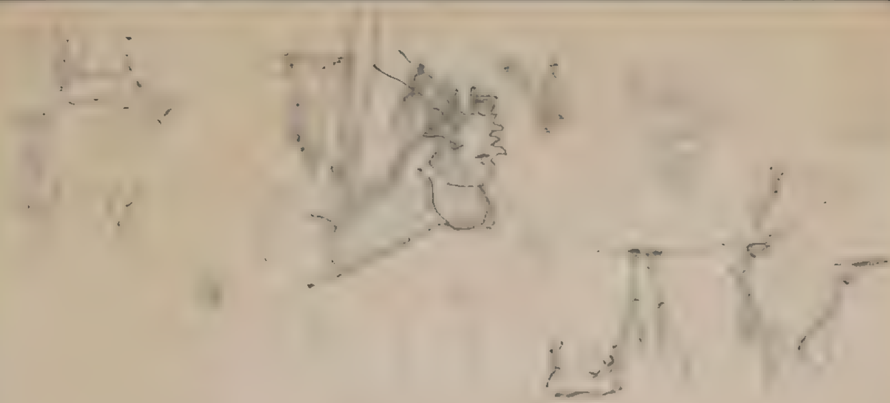
Kochany Krzyciu.

Dzięki ci i za sannicę - w zamian posyłam ci [illegible] autentyczny bo bezpośrednio przyniósł go nam do Muzeum sam twórca jego brat Placyd od Franciszkanów, żeby to mu było dane na przyszły rok rozdawać [illegible] u ciebie panie profesorze z [illegible] od Szanownej pani Profesorowej [illegible] życzenia; ba, ba, w każdym razie to już [illegible] ja rzecz, którą zrobię nie zagości [illegible] nas mało co nowego - wykłady skończyły się wczoraj więc i cisza w Muzeum do czasu [illegible] że szczebiotki nie [illegible] się [illegible] trochę tej wiedzy tak potrzebnej dla nich. W tych dniach otrzymaliśmy od jakiegoś Józefa [illegible] z Wiednia mnóstwo różnych okazów Minerałów, rud, [illegible] górniczych, tygli grafitowych [illegible] etc. [illegible] idą [illegible] raz nie wiem - [illegible]

i do Lwowskiego Muzeum – najwięcej mnie
to dziwi że nie ma pewnej gałęzi muzeal-
nej a tylko jest trochę z różnych działów
musi to więc być chyba jakiś zbieracz
lub coś podobnego – widać jednak ma
predylekcyę do [illegible] których
jest bardzo dużych [illegible] innych mniejszych
sam [illegible] i do [illegible] i wogóle środków
[illegible] i [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] tylko
dziwne że [illegible] nie [illegible]
się to, tym bardziej że z Wiednia pierwszy [illegible]
[illegible] bardzo [illegible]
[illegible] – mieszka na Neumarkt N°1 – gdybyś
przy sposobności zwiedził [illegible]
[illegible] wiele
wać z Niemcami – [illegible] Niemkom [illegible]
wać dużo i uczęszczaj – niech widzą, że polski

żołądki twarde i z większej ich strawią jak oni nas — my byliśmy w środę u [illegible] ro w niedzielę tam obecnego, czarna jak wyprałam swoje zapowiadali za [illegible] ich w sobotę [illegible] bo w niedzielę [illegible] pojechać [illegible] głupstwo tak tylko. Czy widziałeś się z [illegible] jak jeździsz zdawać egzaminu — teraz skończyłem na [illegible] rach — dobrze zrobiłeś że się [illegible] chciał [illegible] przyjemniej [illegible] w tłumaczenie [illegible] w danym razie nawet z żonką — przykrem może przecież coś malować — a czegoż więcej potrzeba. No, trzeba się pożegnać bo jest zamykanie — a tego [illegible] gać nie można więc do widzenia. Zobaczym się chyba na przyszły rok. Tymczasem ściskam cię serdecznie

A. M.





Kraków d. 27/7 877. 186



Kochany Krzysiu!

Przecież choć raz dałeś znak życia — dotychczas tylko odczuwane wiadomości można było o tobie mieć od znajomych — musisz się zapamiętale uczyć, daj Boże aby to przyniosło skutek i żebyś do nas przecie już przyjechał w charakterze profesora tej naszej szkoły przemysłowej, która mówiąc nawiasem jakoś bardzo tępo rozwija się, zapewne z powodu nieporozumień między dyrektorem

a uczniami - brak taktu Dyre=
ktora głównym tego powodem -
teraz wyprawodzie niemaski te
przyciche, czy na długo, czas
pokaże! Powiadał mi Papiesia.
że spodziewa się Ciebie w tym
miesiącu - narobiłeś nam ape=
tytu swoją obietnicą przyjaz=
du a teraz powiadasz że nic
z tego; dla czego taka zmiana?
Zapraszasz mię do Twiednia po=
wiadając że tam takie pustki
teraz, takie nudy że wytrzymać
trudno; a tobyś mię ubawił!
Ale chociażby tam życie wcią=
gaj pełni wrzało, to wiesz dobrze
jak zawsze jestem skrępowany
i wi... i ... piesemi
że ...nawet o takich wy=
cieczkach, niewolno mi. Karawicki

wyjechał z Matką pierwszej Niedzieli do
Marienbadu - zabawić ma do 14° września
a potem na Wystawę Lwowską -
nie od nas nie wysyłamy prócz pie=
ca cynkowego (modelu) z Sierszy - Ba=
raniecki widocznie, jak każdy założy=
ciel, boi się o całość swych okazów.
Michał wyjechał wczoraj do Szczawni=
cy w towarzystwie ślicznej panny
z naszych (stron) (która z matką i braci=
kami jedzie do Rabki - ja miałem
także rodzaj miesięcznego urlopu
dla kąpania się w Swoszowicach -
mówię rodzaj urlopu, bo nie był
on ~~to~~ w całym znaczeniu tego słowa
gdyż chodziłem co drugi lub trzeci
dzień do Muzeum dla załatwienia
naglejszych spraw, ale to załatwi=
nie przeciągnęło się nieraz cztery
i pięć godzin, chociaż nie było nic
tak ważnego, ot jak zwyczajnie z kon=
syliarzami.

Co się tyczy wszystkich twego salona to nędz tak się ma całość: przy wychodzeniu do Tiroszowic z jakie wodem [illegible], napisałem list frachtowy i poleciłem z odwiezieniem oddać na kolej mówiąc aby zapytał konsyliarza czy na Eilgut czy zwyczajnym pociągiem towarowym ma to wysłać — Konsyliarz widz nie umiał być który rozłu gniony bo chociaż mu kazał oddać na Eilgut, ale nie dał pieniędzy na opłacenie i tem tak oddał — tym w parę dni potem przyszedł pytać mnie się czy wyszło i nie więcej, ani mu przez głowę nie przyszło zapytać czy zapłacił czy to było to prawdziwie i tak już po niewczasie. — Wieszczenia jednej w tych dniach [illegible] Ukrainy z Ajdukiewiczem a po pierwszej ich tam pobycie do końca tego przyjechał ten Ajdukiewicz, tak go wzi[illegible]

w opiekę – żeby to tak wszyscy robili
malarze) który się cokolwiek wygnie-
-bię to by lepiej było żyć jak
młodszej braci – Tondos biedak
wegetuje z dnia na dzień kupili
mu wprawdzie 3 akwarelki za
105 fl. ale czy to na długo wysta-
-czy jak kto ma długi? (Papierki
nie przedaż nie w Warszawie, ale
przyjemniej nie umie się troszczyć
o ten chleb powszedni – czy widziałeś
-by na wystawie „Dziewczynka", dobra
nowiera, choć ktoś w dzienniku Pa-
-skim projektuje aby ją krakow-
nabyć dla zawieszenia w ratuszu
a to by się ubrali! To słuchaj
[illegible] znów, czy artykuł
o Abramowiczu, niedługo mu był
kończy swoje wychowany tem że
Matejko zawinien być dumny z
takiego ucznia. Mój Boże do czego
ci ludzie nie są zdolni na świecie!
tak pikernie działać, to wszy-

dla tego który jest przedmiotem
tej błagi - ale to, że nastąpi
tej jeszcze; Pikardowi trafił się
świetny interes na wakacye; ob-
jedna z mniejszych uczennic p. Glaz-
z której, bogata bardzo, zamu-
rzowała go na całe wakacye do
siebie, będzie ją uczył malo-
wać, a naturalnie że podróż i spo-
czynek tam nic go nie będzie kosz-
tował, prócz tego sześć rubli dzi-
ennie i [illegible] rodzice bardzo bogaci.
stawie. [illegible]
Czy zadziwiło obydwóch nas z Pajeskim
[illegible] o małżeństwie p. Heleny
cóż by to być mogło? Chyba, kto-
ci tam były szyje w nieobecności,
powinienby zaraz pojechać na
miejscu zbadać przyczynę, bo że to
najprzyjemniejsza rzecz jak ci dziewczę
z przed nosa świerzą ani trzypnie
czam abyś zdołał był taką spra-
zaspać spodziewam się że Cię p.
ujrzymy przyjeżdżającego do Tarnowa i z powo-
tem z przyjaźnią ściskam czego Ci
z serca życzę Twój Ant

Kraków 26/2 878.

Kochany Krzysiu.

Dawno już zbierałem się pisać do Ciebie, szczególniej po tak licznych dowodach twej pamięci o mnie, ale naprawdę oczekiwałem jeszcze jakiegoś listu z którego powziąć mógłbym jakie wiadomości o tobie — co porabiasz, jak długo w Wiedniu jeszcze bawisz, co dalej myślisz robić — co w Tarnowie słychać, kiedy do nas zawitasz. etc. etc. u mnie nic i nie — myślę koniecznie bo jestem jak w lesie — u nas przez ten czas różne zmiany zaszły. Michał od miesiąca w Bukareszcie jako kasyer w oddziale paszportowym kompanii [illegible] i t.p. zajmującej się dostawą wszelkich wiktuałów [illegible] itd. Ha

armii moskiewskiej - zwerbował go
tam żołdak z naszych stron. Opo-
czyński, bardzo tęgi chłop, z którym
i Michał w Szczawnicy zapoznał
się - [illegible], tam i miło [illegible]
ponieważ to [illegible] wojsko [illegible]
niedługo już prawdopodobnie [illegible]
będzie, więc obawiam się puszczać
tak na niepewne - tem bardziej
że droga kosztuje 150 fl. i na nią
Michał pozapożyczał się na
wszystkie strony tak, że może
nawet [illegible] najprędzej skończy się na
[illegible] płacić. Będzie
zarabiać 500 franków miesięcznie
ale musi mieszkać w [illegible]
a tam obiad kosztuje 4 fr. kawa
1 fr. itd. mieszkanie nie mniej
50 fr. więc mało co zostanie

Lembarcei, że umyślnie rokus
ba jak sierze. Ciechać, Leonora ika
cya ogromna u kobiety tak piękne
jak hurysy ona umieła; z tobą
tobym się mógł puścić szyjeść,
zbrobujemy Rumunii - może i Kon
stantynopola - być może odaliski
malować - Ci wojtka miałem
list niedawno - jest teraz w Zły
manowie - nie bardzo zdrów ale
robi - czekaj, o żeby tak miał o
czem pojechać za granicę, znupa
tać się i podnosić jeszcze, Przy
czai w [illegible] zmejeździał
tyi i Ukrainie nie źle mu się
wiedzie, najlubiej ma żyć z
czego - chociaż także na [illegible] to
jest utrzymanie wsi. Teodosio
[illegible], ciągnie za ogon

i żyję z dnia na dzień no nie
będę już więcej pisał bo nie
znasz mi adresu mego zresztą
jest na niepewne

Twój
Tadek

Kraków 5/4 75 191

Kochany Franiu!

Oto narazie mam uspra-
wiona [illegible] bo te
tylko nie było zaszczyce-
Konsyliarz [illegible] leżę w
łóżku bierczasowo i na brzuch
[illegible] - i trwa to już od kilku
miesięcy ciągle [illegible] ostatnich
trzy tygodnie był już bardzo
i [illegible] gorzej i niechlujnie jak
dawniej - dziś znowu go nakaz
do - Karanie [illegible] że
nie otrzymuje a powiedzieć
że co się tyczy Kolonji
to nie wie jak radzić sobie.

bym wolała cię tu widzieć
przy szkole koszykarskiej –
Exner był tu niedawno i
proponował Konsyliarzowi przy-
jęcie dyrekcyi szkołą tą która
będzie miała około 3000 fl. na
utrzymanie – tak profesor ry-
sunku dostanie do 300 fl. – może
ciebyś wyjednał sobie profesurę
przy tutejszej szkole techni-
czno-przemysłowej która niema
profesora ornamentyki fachowego
(tymczasowo uczyła tą dziewczynki)
a w dodatku 300 zł gotówką ze
szkoły koszykarskiej toby utwo-
rzyło z którą tysiączka –
mój się z tem do Exnera tj. co
do szkoły kosz. i powiedz mu z
upoważnienia Konsyliarza

że kiedyś o tem i przekonać
wódkę porada — w każdym
razie szkoda by się marnować
w takiej kolonji — twierdzi
na początek mieć tylko tych
300 dolarów [illegible] na
inne rzeczowe zarobki a
w reszcie do rachunku można
by się zostać [illegible]
wątpię aby był zdolny or-
ganizacyjnie — [illegible]
Pewnego kanclerza [illegible]
[illegible] warunkiem [illegible] szkoła
[illegible] tj. tokal-
nię [illegible] z Franciszkanami
[illegible] pewne prze-
ciągnie się też [illegible] nie-
[illegible] do [illegible]

[illegible] stanu jest niemo-
żliwy – [illegible] wpada [illegible]
kierownika przez [illegible]
[illegible] który chce mu swój
[illegible] od impulsu do [illegible]
wojna nie potrafi – Dzię-
kuję ci za wszystkie dobre wieś-
ci o sobie – [illegible] przyjedziesz [illegible]
w swoim zakresie takich [illegible]
najwięcej – o których trudno będzie
bo każdy [illegible] ma to coś komplet
zebrane [illegible] w księgarni sprowadzo-
tylko dla abonentów – u nas [illegible]
się takie nie ma bo na świeże
numera – były jednak [illegible]
[illegible] w której kawiarni ostat-
nia – no – bądź zdrów mój Krzysiu
i dobrej myśli a pisz kiedy do
nas [illegible] – mi ciebie bardzo [illegible]
nie ma, [illegible] musi mu dobrze być
nie więcej – Twój [illegible]

A 1 Odessa 1. Paźdz. 30.

Kochany Kryniu!

Może niedelikatnie nazywam Cię tem dawnem mianem, boć to już z Ciebie teraz profesor, człek poważny, stateczny - ale pomny dawnych naszych stosunków, sądzę iż jak ja dla Ciebie tak i Ty dla mnie nie zmieniłeś się z czasem i okolicznościami. - Długie to już dzieje od ostatnich naszych listów; Tyś już doczekał się stanowiska niezależnego, a choć w trudnej i mozolnej pracy, jesteś jednak użytecznym dla wielu, a i Tobie zapewne, praca to przyjemna bo w zawodzie od dawna obranym. Ja, blisko półtrzecia roku już jak porzuciłem to biedne, poczciwe Muzeum, które mi nic dać nie mogło na przyszłość - włóczyłem się przez ten czas

po Rumunii, Bułgaryi, Serbii i Rosyi. Dużo w tych wędrówkach widziałem ciekawych, pięknych kobiet, cudownych widoków, oryginalnych strojów i zwyczajów – całą najdziwniejszą połowę słowiańskiego świata mniej więcej poznałem i nie żałuję bynajmniej tych paru lat włóczęgi; przeciwnie, gdyby środki po temu, puściłbym się znów na tułaczkę choćby na resztę życia.

Od kilku tygodni jestem w Odessie, gdzie stale myślę zamieszkać – nie dla tego aby mi tu było przyjemnie, przeciwnie – ale znalazłem tu stałe zajęcie w kantorze komisowym, zbożowym i polskim w najpoważniejszym na Odessę. Choć płaca nie świetna, zawsze jednak

nie równie większa niż w Muzeum-Michał w Podlasie, u fotografa Chmielewskiego, polaka - on ma znacznie lepszy dochód niż u Rzewuskiego; i tem wszystkiem tęskno nam obu za pociesznym Krakowem a ja radbym jednej chwili wrócić do Was, choć niewiem nawet czy jeszcze kiedy w życiu Was obaczę.

~~Podziwa mej wielce~~ Od czasu mego wyjazdu z Krakowa, śledzę chciwie w dziennikach wszystko co o nim pociesznym piszą i niezmiernie żałowałem ogromnie że mnie tam niema - nie mówiąc już o jubileuszu Kraszewskiego, zazdrościłem Wam tych ślicznych scen ostatnich z pobytu Cesarza, owych okrzyków, wesel, Krakusów - zgorszyłem się raz ogromnie wieścią iż Cesarzowi Muzeum mego nie pokazali - chyba jakaś przeszkoda

Adres: Russie – Odessa – Antoine Marszycki – Dvorianskaja № 4 – Kvartira Kossovskaho.

w imieniu Muzeum, bo inaczej nie umiem sobie wytłumaczyć takiego zapomnienia – byłoby to dowodem zanadto wielkiej głupoty, pokazywać np. przyjezdnemu tą wieżę straży ogniowej i nawet zabrać Cesarzowi na czołówce straży ogniowej, jakiej podobną każde miasto posiada, a nie pochwalić się [illegible] jakich mało w Europie. Przejeżdżając przez Kraków przez doma mieszkańcami, chciałem Cię widzieć koniecznie i szedłem do Sukiennic, gdzie dowiedziałem się że pracujesz, lecz na schodach spotkałem Niemczykiewicza który mi powiedział iż cię tam nie zastanę – chwilę stałem zdziwiony, mimo to wyjechałem z żalem, więcej się nie mogąc dowiedzieć. Napisz mi proszę, co porabiasz, kiedy się żenisz, co się dzieje z Wierciadłem, Dąbrowskim, Pochwalskim, Erlinem, Pinardem – słowem o tych wszystkich zacnych ludziach, których serdeczne wspomnienie zawsze zachowam – dziękuję co i o Muzeum i Karanieckim. Oczekiwać będę listu Twego a tymczasem zasyłam serdeczny uścisk, szczerze Twój

A. Marszycki

Wien den 30. Juli 1881



Geehrtester Herr Collega!

Nehmen Sie meinen freundlichsten Dank für Ihre Gratulation. Es freut mich auch dass Sie die Güte hatten mir von Herrn Obst Mittheilung zu machen nur bedaure ich sehr dass er, wie mir von Herrn Tschirschnitz mitgetheilt wurde, sich keines guten Wolbefindens erfreut. Wollen Sie die Güte haben mich Ihrer Frau Gemalin, wenn auch als Unbekannten bestens zu empfehlen.

Mit besonderer Hochachtung

Ihr aufrichtig ergebener C. Moritz

1:6



Dziś o godzinie 6ej u mnie zebranie co do założenia pisma - Upraszam o łaskawe przybycie - Jest także redaktor gazety polskiej z Czerniowic - i będzie na posiedzeniu.

Łączę wyrazy szacunku

K.

1.3 10 85

Wtorek

Adam Mastakiewicz

Monachium 13/VII. 09.   108

Wielmożny Panie
Profesorze!

Od kilku dni jesteśmy w Monachium i spodziewamy się, że WPaństwo także wnet tu zawitają.
W zeszły wtorek byłem u Radcy Stef. i zrobił mi wiadomą propozycyę co do inspektury; kazał jednak zachować tajemnicę. Radca Baeker zaś obiecał napisać mi do Monachium w razie, jeżeli drugi kandydat nie

przyjmie propozycyi. Jeżeli przyjmie, to nie dostanę odpowiedzi. Czy Wan Profesor nie wie coś w tym względzie?

Ciekaw również jestem jak Wan Profesor znalazł me malunki na wystawie kościelnej. Niewiem czy w razie niesprzedania nie wziął-by je, n.p. Hauwanek w komis. Zapomniałem się go spytać o to we Lwowie, więc mu napiszę w tym względzie.

W Monachium jest co widzieć tego roku, bo

w Glaspalaście jest między-
narodowa wystawa,
w Ausstellungsparku
gra „Künstlertheater".
mający całkiem nowe,
t.j. zupełnie odmienne
jak dotychczas dekoracye
— znaczące zupełny przełom
w malarstwie etc. teatral-
nym ..., a wreszcie jest
i „Ausstellung bemalter
Wohnräume" na którą
zjeżdżają się zewsząd
dekoratorzy.
Jak widać brak tylko

W Pana Profesora i Małego bardzobym się cieszył, gdyby wnet brak ten ustał.

My zostajemy tutaj przynajmniej do 22. lipca.

Kończę, załączam ucałowanie rączek Pani Dobrodziejce i ukłonami dla W Pana Profesora, od nas obojga.

Z głębokim szacunkiem
Stanisław Matzke.

Adres: München
Wörthstrasse 9/III.
b. Wimbauer.

Ja...
z ...
Kr...

Łaskawy Panie! Umówiliśmy się wczoraj z Panem Dawidowskim w obecności Pani Krzyżańskiej że dziś będziemy po południu u Łaskawego Pana – Pisałem ale tak wypadło że uspełnie niespodziewanie zmuszony jestem wyjechać dziś do Lwowa – prosiłem odwiedzenia mnie u Pana na drugi dzień a Pan Łaskawy zechce mi to wybaczyć

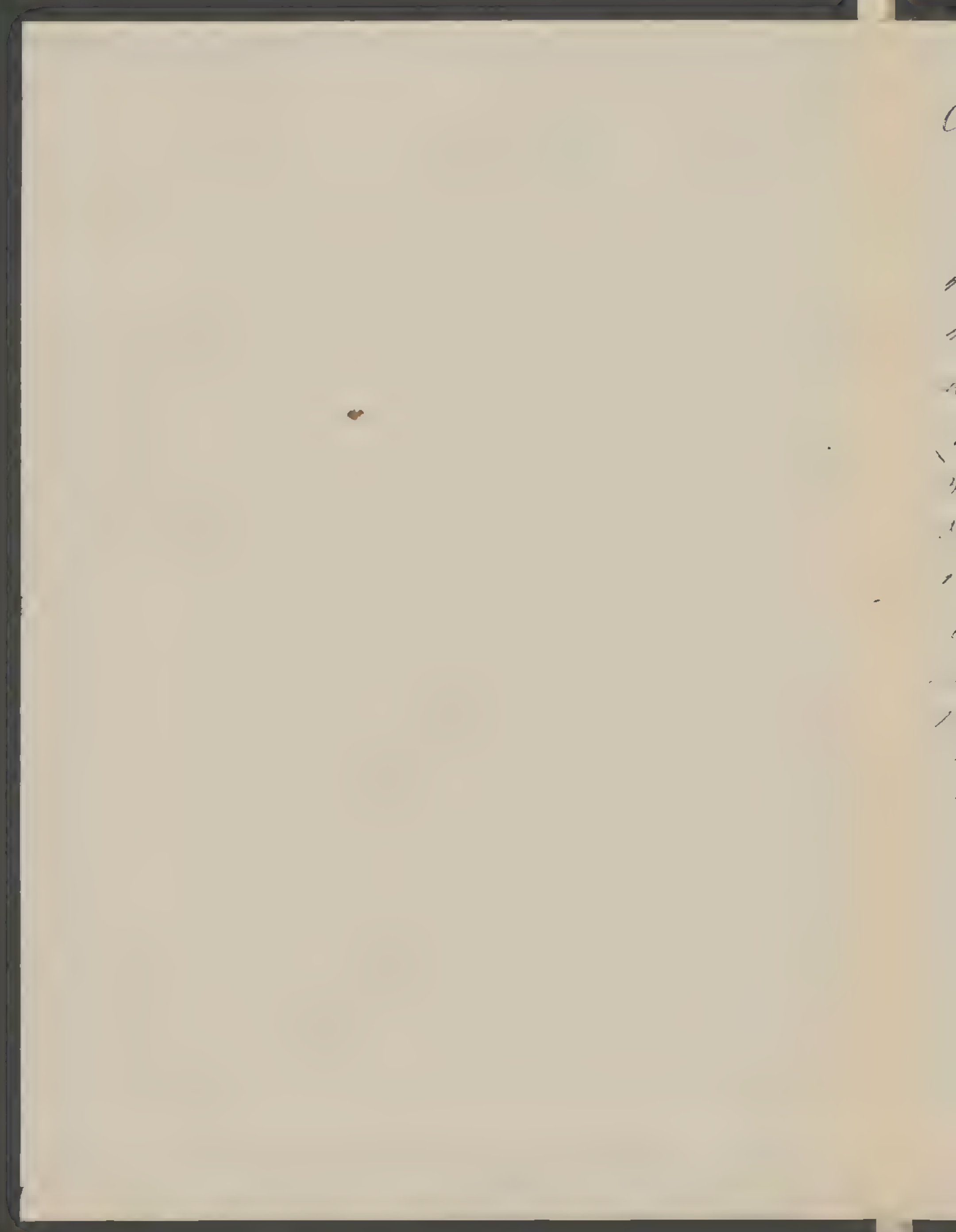
i mnie za wielbiciela onego. Tymczasem łączę najszczersze wyrazy uszanowania!

[illegible]

Łanajki 6. II 1?3.

Kochany Panie Profesorze!

Szukałem Pana prof. we Lwowie i w Krakowie, i dopiero z dzienników dowiedziałem się, że Pan prof. przebywa w Krakowie. Chciałem Panu złożyć me [illegible] i mój wyraz [illegible], nie [illegible] zapomn[illegible], przysłam [illegible] to katalog z mojej ostatniej wystawy. W lipcu urządzam dwie zbiorowe wystawy moich prac we Lwowie, piszę dla tego do Pana, gdyż u Niego właśnie zacząłem pierwsze malarstwa i dla tego mam dla Pana profesora wiele wdzięczności. Jestem ogromnie ciekaw, co Pan obecnie porabia?



Czy znacie Pan w szkole Pana w Krakowie?
Co Pan robi obecnie i t. d.
Mam nadzieję, iż niedługo będę
w Krakowie i złożę Mu swoje uszano-
wanie. [illegible] Matuli [illegible]
w [illegible]. ja po ostatniej wojnie
bolszewickiej w 1920 [illegible]
[illegible] bolszewickiej, jako
[illegible] polski, [illegible]
i [illegible] tak [illegible] jak się [illegible]
do [illegible] obecnie [illegible]
[illegible]
i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] tak jak
[illegible]
wyjadę za granicę.
Proszę bardzo [illegible] mi o sobie
napisać. Łączę wyrazy najgłębszego
szacunku i poważania
Rom. Mierzowicz

203

KATALOG [illegible] STYCZEŃ LUTY 192[illegible]

WYSTAWA

ROMANA MERZOWICZA



SALON CZESŁAWA GARLIŃSKIEGO WARSZAWA MAZOWIECKA 16

TEL. [illegible]

ROMAN MERZOWICZ

„Wszyscy prawdziwi artyści, zaś w pierwszym rzędzie plastycy, są doskonałymi żołnierzami!" powiedział w 1915 r., na drugi dzień po wielkim i zwycięskim ataku pod Arrasem, generał francuski Pain.

Przykładem i potwierdzeniem słuszności słów, niestety poległego w czasie wojny, generała jest życie i bohaterska śmierć całego szeregu artystów polskich, a wśród nich życie i bitewne czyny dzielnego żołnierza-artysty Romana Merzowicza.

Wychowaniec Akademji w Krakowie, świetnie zapowiadający się uczeń prof. Jana Malczewskiego — Roman Merzowicz zaledwie rozpoczął samodzielną pracę w swej pracowni, gdy wojna wytrąciła mu paletę z dłoni i złożyła w zaufane ręce karabin.

Ukochali się po tych osobliwych zaślubinach, ukochali się nawzajem: wojna i artysta na długo, na całe ośm krwawych lat. Za miłość jej płacił artysta czem mógł: sercem, krwią, wyrzeczeniem się, a gotów był w każdej chwili nawet życie własne rzucić na ofiarę jej. Życie mu jednak wojna hojnie darowała. Mocno je nadszarpała, wiele krwi wytoczyła, obciążyła je skutkami nadludzkich trudów, ciało na pamiątkę wspólnego pożycia bliznami poznaczyła i rozwiodła się z żołnierzem, ofiarowując wolnej Polsce artystę.

Roman Merzowicz wrócił do swej pracowni. Opuszczona przez tyle dni słonecznych i chmurnych, pusta, zmartwiała samotnica niechętnie powitała powracającego gospodarza.

Wszystko życie artysta musiał zaczynać od początku. Pamięcią — wrywać się w twardą skorupę czasu, rwać broną woli powierzchnię zachwaszczonych ugorów by móc siać i mieć nadzieję na urodzaj, na pierwsze nowej pracy i posiewu ziarna.

I oto Merzowicz, ten żołnierz bez lęku i trwóg jednocześnie pracowity i zdolny artysta doczekał się pierwszych plonów swego trudu.

Na obecnej wystawie zgromadził je wszystkie: różne w założeniach, fakturze i wyrazie; tu kilka zaledwie prób własnych

sił, tam już zupełnie skończony i doczekały się wyraz tych nanowo zbudowanych, a niezapomnianych od twórcy.

Akwarele Merzowicza z Zakopanego, dalej „Łowów”, „Leżąca”, „Autoportret” to obrazy przed którymi nie wolno się tak nie zatrzymać. W nich zawiera się możliwość i obietnice Merzowicza artysty. W przeszłość jego uwierzyć musimy zarówno,



jak musimy ocenić wysiłki jego już zrealizowane, bowiem artysta ten, mimo ośmioletniej z paletą rozłąki, nie zaczynał swego malarstwa od pokonywania małych, drobnych trudności, lecz wchodzi od razu na drogę poważnego oporu i istotnych zagadnień. Stąd też obrazy, które widzimy, nie tchną szablonem i są powiązaniem zapoczątkowaniem działalności artystycznej, dowodem jego temperamentu i sił twórczych malarza Romana Merzowicza.

J. Z.

1. *Autoportret*

2. *Wieś w Małopolsce*

3. *Lwów*

4. *Śpiąca*

5. *Portret p. D.*

6. *Pejzaż z Zakopanego I*

7. *„ „ „ II*

8. *„ „ „ III*

9. *Gewont I*

10. *Gewont II*

11. *Z doliny Białego (Zakopane)*

12. *Siewca*

13. *Stary kościołek w Zakopanem*

14. *Pejzaż z Pomorza*

15. *Szałasy (Zakopane)*

16. *Portret p. X.*

17. *Pejzaż*

18. *Portret żony*

19. *Pejzaż jesienny*

DRUKARNIA TECHNICZNA, CZACKIEGO 5.

MUZEUM
PRZEMYSŁOWE
MIEJSKIE.

LWÓW, 3 lutego 1911

Wielmożny Panie!

Ponieważ wkrótce oddajemy cykl wykładów do druku, przeto zawiadamiam W. P. Profesora że wykład Pański naznaczony został na dzień <u>10 marca piątek od 7 do 8 wieczorem</u> i ogłoszony będzie p. t. „<u>Pismo ornamentalne gotyku i wyjaśnienia</u>”.

Gdyby W. P. Profesor miał pod tym względem inne życzenia prosimy o jak najszybszą odpowiedź.
Równocześnie zawiadamiam W. Pana, że celem ~~do~~ zrobienia ew. ewentualnie potrzebnych diapozytywów, proszę grzecznie o porozumienie się ze mną w godzinach urzędowych (10-1) (5-8) najdalej do 25 b. m. gdyż w przeciwnym razie nie będę mógł ręczyć za ich wykonanie na czas wykładu.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Dr Bachowski

C.k. Namiestnictwo

Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

L. ...../z.
IV.

Lwów, dnia ....1918.

Do W.P

....

w ....

Uwzględniając straty spowodowane wypadkami wojennymi, c.k. Namiestnictwo C.O.G. na wniesioną tu prośbę asygnuje równocześnie kwotę ......K., słownie ....koron, za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności, tytułem bezzwrotnej zapomogi finansowej, celem podtrzymania egzystencyi gospodarczej i zakupna odzieży, bielizny, tudzież najniezbędniejszych przedmiotów domowego urządzenia. -

Kierownik Sekcyi IV-tej.
C.k. Radca Namiestnictwa:
Zoll w.r.

C. K. NAMIESTNICTWO
Centrala krajowa dla dosod. [illegible] odbudowy Galicyi

Wny Pan
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Lwów
[illegible]

15493

Rzecz urzędowa wolna
od opłaty pocztowej

Buchausweis: Wyciąg z ksiąg: Die Statthalterei (Landeszentrale) zahlt: Namiestnictwo (Gospodarcza Centrala) płaci: 7 c 7

Von der Partei abzutrennen

Tytułem premii w kwocie 3000 K. h.

w myśl rozporz. c. k. Namiestn. l. c. z

z 15/VII 1916 L. 15433.

Odcinek dla odbiorcy.

Deutsch-polnisch. . . . . . 513. Galizien. Streng verrechenbar. Muster 5bb.

Tygodnik ilustrowany
„NASZ KRAJ"
wychodzi co sobotę
w objętości 6 arkuszy druku
ozdobionego
do 50 ilustracyami.
Redakcya i Administracya
we Lwowie, ul. Piekarska l. 32.
Właściciele i wydawcy:
BRONISŁAW LASKOWNICKI
ZYGMUNT HAŁACIŃSKI. -

„NASZ KRAJ"

LIST ADMINISTRACYJNY.

Lwów dnia 21/5 1907.

WIELMOŻNY PANIE PROFESORZE !

Gorąco i serdecznie dziękujemy WPanu za pamięć o nas i za przysłanie nam tak pięknych klisz,które będą prawdziwą ozdobą naszego pisma.Gdyby wydawnictwo nasze rozporządzało większym funduszem,i gdyby nie wielkie straty, jakie dotąd ponieśliśmy,nie wahalibyśmy się nabyć takowe na własność. Ponieważ w obecnej chwili jest to dla nas niemożliwe,skorzystamy tylko z drugiej propozycyi WPana, i po użyciu klisz w najbliższym zeszycie natychmiast je WPanu zwrócimy.

Polecając się i nadal łaskawej pamięci pozostajemy

z głębokiem poważaniem

REDAKCYA
tygodnika ilustrowanego
„NASZ KRAJ"
we LWOWIE.

Laskownicki
Zbierzchowski

Członek Krajowej Komisyi Przemysłowej

Radca Dworu A. Nawratil
Lwów, Kopernika 42 A.

1.11.10

Wielmożny Panie Profesorze!

Upraszam Wielm. Pana Profesora najuprzejmiej o łaskawe napisanie do mnie szczerego pisma, krótkiego o spostrzeżeniach dodatnich i ujemnych, jakie Wielm. Pan poczynił na krajowym kursie zawodowym dla introligatorów, pragnę bowiem przedewszystkiem wiedzieć o tym kursie, który dość wiele kosztował pracy i pie-niędzy, od poszczególnych [illegible] radami, a także chcę przedłożyć Państwu pismo Wydziałowi Krajowemu, [illegible]

jak WPan Profesor ocenia
sprawę.

O takie pismo proszę równo-
cześnie pp. Stefanowicza i Stro-
nera, którzy także do kontroli
nauki na Rusi byli zaproszeni.

Z [illegible]

[illegible]

215

ERNST NORDSTRÖM

Doctor Phil.

Finland.

211

Wiedeń 11/X 06

Szanowny Panie Profesorze!

Mam powiadomić, że w „Dzielnice", i których kilka morgów zamierzam oddać i wyparcelo-wać. Jestto przedmiejskie, dające na najpiękniejszy widok na Wisłę i jak wszędzie odpowiadające pańskim wymaganiom. Nadto prócz (zapewne znanego Panu Wiśniowskiego, przyjaciela Ojca mego) mam zamiar na p. r. wystawić 2 domki do wynajęcia lub na sprzedaż. Jeden większy, większy, w cenie mniej więcej 5000 K. – drugi mniejszy, tańszy. Nadto urzędnicy mogliby dojść płacą dowolnej

wielkości i formy [illegible] które
3 K. za sztukę (Panna Wiśniow.
ska pracowała w sąsiedztwie po
4 K. ale ja sama, się tylko
ceny gorszych niż średnie było
wyższe i w tym razie [illegible]
Dodam jeszcze p. Bassalcom
płacę mój pracy, wielkiej pracow-
ny i gorszy od tych na Dział-
niczach, po 2 K. 50).

Przyjmę wiadomość do [illegible]
nie, jakie są wymagania
Sz. Pana, tak co do wielko-
ści plecionek (w sztuce lub nie
brach) jak i co do ilości (po- i wielk....
kojów etc., a zaraz pora-
cowanie, to [illegible] się do tam

Drugi dzień przepisywać tak
iły Sz. Ben mógł go nabyć-
-albo bez poprzedniej wymia-
rem na placu, albo i bez tłum-
rania materyału przyjechać
Jasnem stąd na 10 dni do Wi-
lny, aby zakupować na nie-
widziane; tem więcej, iż mógłby
Sz. Ben wybrać, co i plac
większy lub mniejszy, kwadra-
towy lub podłużny, wyższy
lub niższy. Grunta te mają
u góry źródło, które jest czy-
sto wciąż, dlatego bez obawy
zająć jest drzewowaniem
i sprowadzaniem wody do przy-
szłych placów budowlanych.

Blisko zresztą sama ustalić się
musiała i o wielości nie będzie naj-
mniejszej obawy... uprzedzamy,
że nie budowalibyśmy na niej.
Spadek jest wszędzie, a dzi-
ś od wschodu do zachodu i
całe, jak na Widzy p. Dobra.

P. Baranowski, o ile mi wiado-
mo niczego sprzedać nie chce
..., przytem dojazd jest tam
b. ciężki a cała budowa b. ko-
sztowna.

Żałuję, w Wilnie jesteśmy nie-
stety, ponieważ na studyum
wyjeżdżam do Paryża.

Z szczerym poważaniem

J. Olszowicz

213

Wiedeń 17/X 06

Szanowny Panie Profesorze!

Z listu Pańskiego widzę, że przy-
stosowanie jednego z moich pro-
jektów [illegible] dowodów nie będzie
możliwem. Niedostatek, iżby wy-
magania pańskie były wypeł-
niane, tylko w dwu wypadkach
zastosowania dużej. Zadanie pewnie
kosztu pracowania, ponieważ
przy takiej wielkości i odpowiedniej
wysokości, nie dadzą się pomieścić
ani na parterze, ani w strychu
i wymagałyby osobnej przy-
budówki wyciągu.

Obliczenie dokładnego koszto-

rysu, t.j. takiego, któryby jak
to się gospodarczo dana, nie był na
stopnie pretensyjnym, i to nowi
dużo pracy, tembardziej przy 3ch
kosztorysach porównawczych z cegły
i ½ drzewa i z drzewa. Pracy takiej
nie mógłbym się podjąć. Mogę tyl-
ko podać w przybliżeniu, że Dom
murowany, taki jakiego h. Ban
sobie życzy, kosztowałby nie mniej niż-
ej 7000 fl. a z ogrodzeniem siat-
kowem, obsadzeniem ~~szpalerem~~ (samo-
drzewiem ogródka około 800.

Budowa drzewiana porządna
kosztuje nie wiele taniej niż z cegły
przy cienkich murach; licha zaś
opłaca się tylko przy b. niskich
okazach [illegible]. Atoli

wprowadzić wybudować dziś zna-
czenie taniej, ale tylko przyjści-
nych nowych kombinacyach, które
mogłyby i Sz. Ojców nie zadowalać
i którzy oczekiwanie trudno
przeprowadzić całkowicie. Przy mo-
jem pośrednictwie stanęło już
w Wilnie 11 domów, z których 6 drew-
nianych, 3 gipsowe i 2 muro-
wane; zrobiono też różne próby
budowlane na mniejszą skalę,
przy budowie np. dachów i t. p.
i doszedłem do przekonania,
że przy tutejszych warunkach
klimatycznych i ekonomicznych
nie opłaca się zmieniać zwykłych
materyałów (cegły, drzewa), tylko
należy obmyślać nowe.

Gdyby Ks. Pers, albo lepiej Ks. Pan... albo obaj, mogli przybyć do Wi-
sły np. 1, 2 i 4 list. (Dnie świąteczne), [illegible] lepiej tę twórczość
i może [illegible] coś decydować.
Budowy dla księgi, niedyskretnie się podejmuję, bo w takim razie
trudno uniknąć przykrości, bo W... [illegible] obojgu. Budując
raz dla siebie, z całem uznaniem lub spadkiem, musi się stosować
do wymagań przeciętnych, aby nie zostać na koszu.

Z wysokim poważaniem

J. Orłowski

215

Wien 27/X 06

Szanowny Panie Profesorze!

Po wysłaniu mego listu obmyśliłem sposób skombinowania pańskich życzeń i moich [illegible]. Sądzę, że dałoby się i pierwsze zaspokoić i mnie nie narażać na szwank, a jednocześnie i Sz. Panu pozostawić wolną rękę. Za długo by to pisać, ale ponieważ nas wybywam a ja muszę wszystko przygotować przed wyjaz-

Teraz, upraszam o Pat Kany odpowiedź na następ. pytania:

Czy w. b. trwa w zamiarze posiadania domku w Wilk.? Jakiejby sumy mógł za to przeznaczyć? Jak wielkim mniej więcej ma być ogródek? Czy dom ma być kamienny murowany? W jakim terminie musiałby być gotów?

Otrzymawszy odpowiedź na te pytania, przedłożę swój projekt, albo też wrócę

do pierwotnego projektu ob-
domków, tańszych i odpowia-
dających potrzebom przecię-
tnych letników.

Za tydzień musiałbym kwe-
styę przynajmniej w zasa-
dzie zdecydowaną, bo ina-
czej nie mógłbym rozpocząć
budowy wczesną wiosną. Prze-
dewszystkiem muszę jeszcze
przed wyjazdem sprowadzić
majstra z Cieszyna i oddać
mu plany. Proszę tedy o
łaskawą szybką odpowiedź
a jeśli można o przyjazd

Wszystkie zmartwienia usuwać pozostawiam.

Z wysokiem poważaniem

J. Ochorowicz

Warszawa, d. 5 Marca 1879 r.

KŁOSY
TYGODNIK OBRAZOWY.

DYREKTOR
CZĘŚCI ARTYSTYCZNÉJ.

39. Nowy Świat. 39.

Szanowny Panie!

Nie odpisywałem Panu zaraz po odebraniu Pańskiego listu, ponieważ chciałem poczekać aż pieniądze będą Panu wysłane, dziś gdy one znajdują się już w Pańskich rękach, mogę Panu odpowiedzieć i na inne punkta.

Otóż co do cynkotypij lub jak ją tam pewnie nazywacie, donoszę Panu że podobny zakład mamy w Warszawie i używamy

tych rzeczy w miarę
potrzeby, naturalnie nie
zbyt często gdyż jak Pan
to sam słusznie zauważałeś
powierzchowność rysunku
jest mniej szlachetna-
niż drzeworytu, nie
zbyt często więc z tego
korzystamy, zostawiając
to pismom humorysty=
cznym i drugorzędnym
których tu nie brakuje
w Warszawie. Sprawo=
zdań jednak takich ry=
sunków nie chcemy

i nie możemy, ale
z zagranicy wabiemy
mniej z prac naszych
artystów tylko drzewo=
ryty choć nas to więcej
kosztuje —
Załączając pamięci
Szanownego Pana „Który"
przesyłam wymarzy szra=
cunku z którem pozostaję.

M. Mnyzik.

„Noc„ znajduje się pan w
No 715 Które—

Victor Csiadatch

Étudiant diplômé de l'Académie de Commerce à Vienne.

